

BIM

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1232-5678



Nr 05 (261) Rok XXII

MAJ 2015

CENA 3,00 zł
w tym 5% VAT

Janusz Chojnacki

Impresje w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym

www.radcabrzesko.pl, tel. 881 320 924/ 14 6515620



Kancelaria Radcy Prawnego Arkadiusz Zachara

(32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 16, pokój nr 7)

informuje o możliwości skorzystania
z darmowych porad prawnychkażdy pierwszy czwartek miesiąca
w Budyńku Plebanii przy Parafii Miłosierdzia Bożego
w Brzesku od 16:00 - 17:00

oraz

w siedzibie kancelarii przy ul. Kościuszki 16, pokój nr 7 :
26 stycznia, 23 lutego, 30 marca,
27 kwietnia, 25 maja, 29 czerwca
od 15.00-16.00

*Kancelaria posiada doświadczenie w zakresie:
odszkodowań za wypadki przy pracy oraz komunikacyjne,
prawa cywilnego (m.in. spadki, zasiedzenia, podział majątku),
administracyjnego, ubezpieczeń społecznych, podatkowego,
prawa pracy, gospodarczego oraz windykacji długów.*


BRZESKO , RYNEK
www.bufix.pl

 tel. 14 663 01 61, 14 686 41 30
 w godz.: pon-pt 8:00 - 17:00, sobota 9:00 - 13:00

POLECAMY BARDZO KORZYSTNE UBEZPIECZENIA

- FUNDUSZE EMERYTALNE
- KOMUNIKACYJNE ■ OSOBOWE
- GWARANCJE UBEZPIECZENIOWE
- ŻYCIOWE ■ MAJĄTKOWE

Przyjdź lub zadzwoń, a przekonasz się, że możesz płacić mniej!

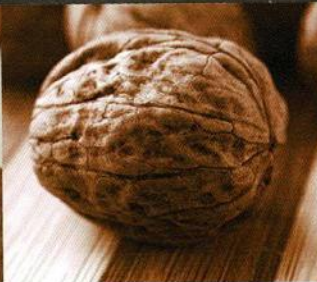
 Gwarantujemy możliwość wyboru firmy ubezpieczeniowej
 oraz pomoc w wyborze najlepszej oferty.


SKŁAD OPAŁU

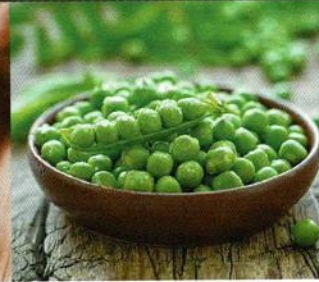
KOSTKA



ORZECH



eko GROSZEK



MIAŁ



Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Brzesku
 32-800 Brzesko, ul. Wincentego Zydronia 11, tel. 664 164 374, 14 68 62 505, fax 14 68 63 005,
 e-mail: biuro@mpec.brzesko.pl, www.mpec.brzesko.pl

Ogólnopolski Konkurs Wokalny

10 maja odbyła się 2 edycja Ogólnopolskiego Konkursu Wokalnego dla dzieci i młodzieży im. Z Noskowskiego w Brzesku pod patronatem burmistrza Grzegorza Wawryki. Areną zmagani młodych wokalistów była sala audytorijna brzeskiego RCK-B.

Od samego rana przesłuchania odbywały się w trzech grupach: grupa I – do lat 12, grupa II – do lat 15, grupa III – do lat 18, w których udział wzięło kolejno 13, 20 i 13 uczestników. Spośród nich do finału zaplanowanego na godz. 15:00 dostało



Ludwa (SM I st. w Domosławicach), Kamila Pawlik (STM w Krakowie). W grupie III: 1-Katarzyna Szpilka (PSM II st. w Krakowie), 2-Edyta Pałucka (SM I st. w Domosławicach), 3-Rafał Nowak (PSM I i II st. w Wadowicach). Komisja przyznała także dwie Nagrody im. Z. Noskowskiego dla Gabrieli Stolińskiej i Edyty Pałuckiej.

Organizatorami imprezy byli MOK Brzesko, Urząd Miejski w Brzesku oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Społeczno- Kulturalne „Człowiek Człowiekowi” – Szkoła Wokalna w

Zabierzowie. Partnerem była natomiast Szkoła Muzyczna I stopnia w Brzesku. W jury znalazły się cenione solistki i śpiewaczki dr hab. Maria Seremet-Dziewięcka, prof. Agata Kobierska, oraz pomysłodawczyni imprezy mgr Monika Kucińska. Zgodnie z przewodnią ideą konkursu nie nakłada na uczestników żadnych ograniczeń instytucjonalnych. Jego celem, jak podkreślają organizatorzy jest propagowanie prawidłowej emisji i higieny głosu wśród dzieci i młodzieży oraz popularyzacja muzyki klasycznej.

red.
fot. J. Basista, P. Duda - kolor



się 20 osób. Zwycięzcy: w grupie I: 1-Aleksandra Dzieńska (SM I st. w Brzesku), 2-Anna Lewandowska (OpSSK „Człowiek-Człowiekowi” SW w Zabierzowie), 3-Aleksandra Pytel (SM I st. w Brzesku) oraz wyróżnienia – Gabriela Stolińska (SM I st. w Brzesku) i Filip Bębenek (SM I st. w Trzcianie). W grupie II: 1-Anna Pysno (SM I st. w Domosławicach), 2-Julia Balon (OpSSK „Człowiek-Człowiekowi” SW w Zabierzowie), 3-Justyna Staszak (SM I st. w Domosławicach) oraz wyróżnienia – Maria Mikołajek (STM w Krakowie), Aleksandra Pacura (SM I st. w Brzesku), Alicja Rusin (SM I st. w Domosławicach), Wiktoria



Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku; www.mok.brzesko.pl. **Dyżury w redakcji:** pn.-pt. w godz. 8.00 -15.00.

Redaguje zespół: Małgorzata Cuber – redaktor naczelna, Beata Kądziołka – sekretarz redakcji

Jerzy Wyczesany, Konrad Wójcik, współpraca: Katarzyna Pacewicz-Pyrek, Bogumiła Put, Sabina Jakubowska, Jacek Filip.

Adres: 32-800 Brzesko, Plac Targowy 10, pok. 12, tel. (14) 68 49 664, e-mail: redakcja.bim@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery do nabycia w redakcji. © **Wszelkie prawa zastrzeżone. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

Skład i druk: Drukarnia Printgraph B. Mastek, ul. Mickiewicza 19, 32-800 Brzesko, tel. 14 66 307 50, www.printgraph.pl

Bieda nie jest tania

W zeszłym roku brzeski MOPS dysponował budżetem rzędu 12 295 220 zł. Działalność Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej finansowana jest ze środków własnych gminy i Skarbu Państwa oraz z funduszy unijnych. W ośrodku zatrudnionych jest 56 osób. Analizę pracy brzeskiego MOPS w ubiegłym roku przedstawiła podczas kwietniowej sesji Rady Miejskiej dyrektor tej placówki Bogusława Czyżycka-Paryło. Poniżej niektóre informacje zaczerpnięte z tego sprawozdania.

Podopieczni MOPS to przede wszystkim bezrobotni, osoby niepełnosprawne, ale też alkoholicy i osoby opuszczające zakłady karne. W tym gronie nierzadko zdarzają się także pracujący na stałe lub dorywczo, emeryci i renciści. Oznacza to, że ich stałe źródła dochodu nie wystarczają na pokrycie wszystkich kosztów związanych z zaspokojeniem ich bytowych potrzeb. Coraz częściej zdarzają się przypadki, że podopieczni wpadają w pułapkę łatwych do uzyskania, ale trudnych do spłacenia pożyczek. Z tego między innymi powodu rosną ich zobowiązania z tytułu opłat za czynsz i za media. Prawo do korzystania ze świadczeń MOPS mają osoby samotne, których dochody nie

przekraczają 542 złotych miesięcznie oraz osoby w rodzinach, w których dochód na jedną osobę nie przekracza 456 złotych miesięcznie.

Najczęściej udzielaną formą pomocy są zasiłki stałe i okresowe. Wysokość miesięcznego zasiłku stałego nie może być niższa od 30 złotych. Z kolei zasiłek okresowy nie może być niższy niż 20 złotych i wyższy niż 428 złotych miesięcznie i stanowi on wyrównanie do kryterium dochodowego. MOPS wspomaga też swoich podopiecznych zasiłkami celowymi udzielanymi w gotówce i naturze. Głównym celem tej pomocy jest zakup żywności, odzieży i lekarstw, pokrycie kosztów leczenia i kosztów mieszkaniowych i finansowe wsparcie w wypadkach losowych. W zeszłym roku MOPS pokrył na przykład koszty zakupu 180 ton węgla (wraz z dowozem).

Ważnym zadaniem jest akcja dożywiania dzieci. Tą pomocą objęto w zeszłym roku 691 dzieci, w tym 52 dzieci przebywających w placówkach oświatowo-opiekuńczych poza terenem gminy. Warunkiem otrzymania takiej pomocy jest nieprzekroczenie 200 procent kryterium dochodowego. Zgodnie z ustawą dotacja celowa związana z tym wydatkiem wystarcza

na pokrycie kosztów do 150 procent kryterium dochodowego, resztę – czyli 108 tysięcy złotych – pokrywa gmina.

Działalność MOPS to nie tylko pomoc finansowa, ale także szeroko rozumiana niematerialna pomoc socjalna, którą w 2014 roku było objętych 828 rodzin. Osobnym problemem jest przemoc w rodzinie, w walkę z którą zaangażowany jest MOPS. W ubiegłym roku tzw. grupy robocze zajmowały się 62 rodzinami, w których występuje to zjawisko. W 53 przypadkach wydano tzw. Niebieskie Karty. MOPS nadzoruje też Hostel dla Ofiar Przemocy. Nieprzerwanie funkcjonuje Punkt Informacyjny -Konsultacyjny dla Osób Uzależnionych i Współuzależnionych oraz dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, z usług którego w zeszłym roku skorzystały 262 osoby. MOPS prowadził też współfinansowaną przez Europejski Fundusz Społeczny akcję polegającą na aktywizacji 55 bezrobotnych kobiet. Do końca 2014 roku 11 z nich podjęło stałą pracę.

Osobny rozdział to działalność związana z obsługą funduszu alimentacyjnego. W ubiegłym roku na terenie gminy Brzesko było 140 osób uprawnionych do pobierania świadczeń alimentacyjnych. MOPS wypłacił z funduszu 922 540 złotych. 32 536 złotych udało się uzyskać od dłużników zobowiązanych do płacenia alimentów. **PRUD**

Zmiany na parkingach

1 czerwca br. zmieni się nieco geografia dotycząca stref płatnych parkingów w Brzesku. Od tego dnia parkowanie na ulicy Władysława Jagiełły (łączącej Kościuszki z Ogrodową) będzie już płatne, natomiast zniesione zostaną opłaty na parkingu przed Urzędem Miejskim.

Marek Dadej, dyrektor Brzeskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji administrujący miejskie parkingi przekonał radnych do sukcesywnego wprowadzenia w mieście parkometrów. Od 1 czerwca do 31 lipca zamontowane zostaną takie urządzenia na placu Zwycięstwa oraz na placu Żwirki i Wigury, a także na placu przy parafii NMP Matki Kościoła i św. Jakuba, na placu przy ulicy Sienkiewicza (za Domem Nauczyciela) oraz na starym Placu Targowym. W pozostałych miejscach parkometry będą montowane w przyszłym roku, pomiędzy 1 marca

a 31 maja. Do czasu zakończenia montażu parkometrów obowiązywać będzie tzw. okres przejściowy, czyli nadal będą ważne karty parkingowe, będzie też można dokonywać opłat elektronicznie, pojawiają się też bilety z parkometrów.

Nadal pozostaje otwarta sprawa parkingu naprzeciw skrzyżowania ulic Głowackiego i Nowej. Marek Dadej już od 1 czerwca chciał wprowadzić tutaj opłaty. Takiemu rozwiązaniu sprzeciwił się Adam Kwaśniak, który występując w imieniu części mieszkańców Osiedla Stare Miasto wnioskował o wycofanie z porządku obrad głosowania nad uchwałą w sprawie parkingów. Popierał go przewodniczący Krzysztof Ojczyk. Wniosek nie uzyskał tzw. większości bezwzględnej. Podjęcie więc tej uchwały w kwietniu, nie opóźni procesu wprowadzania parkometrów, które przecież mają w przyszłości zapewnić administra-

torowi parkingów oszczędności. Sam pomysł wprowadzenia opłat na tym spornym placu będzie jeszcze przez radnych dyskutowany.

Adam Kwaśniak uważa, że wprowadzenie opłat byłoby niesprawiedliwe dla tych mieszkańców ulicy Głowackiego, którzy nie posiadając własnych garaży i wystarczająco dużych podwórek na tym placu właśnie parkują swoje pojazdy. Problem w tym, że na tym parkingu codziennie pozostawiane są na długie godziny samochody, których właściciele w tym czasie po prostu udają się do pracy, albo wyjeżdżają innymi środkami komunikacji do innych miast. Burmistrz Grzegorz Wawryka wskazuje, że płatne parkingi zapewniają płynniejszą rotację pozostawianych tam pojazdów, a jako pozytywny przykład podał parking na przykościelnym placu. Burmistrz zaproponował dwa rozwiązania – albo wprowadzić tutaj niższe opłaty, albo podzielić ten parking na strefę płatną i bezpłatną. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. **WALP**

Policyjne dylematy

Czy dzielnicowi powinni posiadać służbowe „komórki”? Kto dewastuje ławeczki na placu Kazimierza Wielkiego? W jaki sposób wygonić pijaków nad Uszwicę? Z tymi między innymi pytaniami zwracali się radni miejscy podczas kwietniowej sesji do komendanta powiatowego policji inspektora Romana Gurgula.

Uczestniczący w zebraniu osiedlowym na Słotwinie dzielnicowy został poproszony o podanie do ogólnej wiadomości numeru telefonu komórkowego. Podał, ale okazało się później, że był to numer nie bezpośrednio do niego, tylko na „dzielnicówkę”. Opowiedział o tym Bogusław Babicz podczas ostatniej sesji.

- To jest dziwne – mówił radny – Czy nie można wyposażyć dzielnicowych w służbowe „komórki”? Czasami chodzi o szybką reakcję.

Wywołany do odpowiedzi komendant Roman Gurgul wyjaśnił, że policjanci nie mają telefonów służbowych. Posiadają prywatne, ale trudno od nich wymagać, by każdemu podawali ich numery. Wyposażenie każdego dzielnicowego w służbową „komórkę” aktualnie przerasta finansowe możliwości policji. W budżecie komendy nie ma na razie miejsca na zakup telefonów i późniejsze opłaty abonamentowe. Do dyspozycji zainteresowanych nadal pozostają więc numery 112 i 997.

Niewykluczone jednak, że w całym niedalekiej przyszłości problem zostanie rozwiązany, bo Komenda Główna Policji rozważa takie rozwiązanie. Już w zeszłym roku podjęta została ogólnie decyzja, by wyposażyć policjantów w mobilne aparaty

telefoniczne. Już we wrześniu tego roku Komenda Wojewódzka ogłosić ma przetarg na obsługę telefoniczną.

Wydaje się jednak, że nawet w przypadku, gdy policjanci zostaną już „stelefonizowani”, to nie każdy mieszkaniec będzie znał numery ich „komórek”, bo mogłoby to znacznie dezorganizować pracę funkcjonariuszy. Radny Jarosław Sorys mówi wprost: *- Nie może takiego numeru znać tysiąc lub dwa tysiące mieszkańców.* Łatwo sobie wyobrazić, że nie brakowałoby wtedy dowcipnisiów lub takich, którzy po prostu nadużywaliby możliwości szybkiego łączenia się ze stróżem prawa. W mającej wejść w życie innowacji bardziej będzie chodzić o to, aby policjanci mogli szybko kontaktować się między sobą, jeśli zajdzie konieczność szybkiego zwania szeregow w krytycznych sytuacjach.

„Filmowy plan” nad Uszwicą

Innym problemem dotyczącym bezpieczeństwa, na który zwracają radni uwagę, to przypadki zakłócania porządku publicznego. Jerzy Gawiak skarżył się na nocne rajdy samochodowe urządzane na ulicach Jadownik. Marię Kucię niepokoi zwyczaj urządzania przez młodzież całonocnych „uczty” na placu Kazimierza Wielkiego, które odbywają się z reguły z piątku na sobotę. Adam Kwaśniak dodaje, że być może z tej przyczyny dewastacji ulegają ławeczki posadowione na tym placu. Ten sam radny sugeruje, aby policjanci zainteresowali się nieobyczajnymi zachowaniami, do których dochodzi nad Uszwicą w miejscu położonym w pobliżu zejścia nad rzekę od strony ulicy Berka Joselewicza. Jego zdaniem notorycznie dochodzi tam do

używania narkotyków, picia alkoholu.

Jest kilkunastu stałych bywalców, których zatrzymujemy między innymi za spożywanie alkoholu w miejscach publicznych – mówi komendant – Przegoniliśmy ich z placu Żwirki i Wigury, to przenieśli się nad Uszwicę. Być może, jak ich teraz stamtąd „pogonimy”, to wrócą na stare miejsce. Sąd karze ich grzywnami, ale to niewiele pomaga, bo oni po prostu nie mają pieniędzy i niewiele sobie z tych kar robią.

Poważniejszy problem stanowią ci z nich, którzy w wyniku przekroczenia stanu nietrzeźwości wymagają pomocy. W Tarnowie już od dawna nie ma izby wytrzeźwień, a rzadko który z tych delikwentów może być zatrzymany na policji, bo z reguły stwarza zagrożenie dla ... samego siebie. Najczęściej odwożeni są do Szpitalnego Oddziału ratunkowego, gdzie nagminnie zakłócają porządek.

Nie ma co liczyć na zwiększenie liczby policyjnych patroli. Na to są potrzebne dodatkowe środki. Samorządy wprawdzie wspierają komendę, ale na miarę swoich możliwości, głównie w przypadkach zakupu mniej kosztownego sprzętu. Policjanci dużo czasu poświęcają zabezpieczeniu masowych imprez. Ostatnio na przykład czuwalni nad bezpieczeństwem podczas zlotu około dwóch tysięcy motocyklistów, a i tak pojawiły się skargi od mieszkańców, którzy narzekali, że mieli kłopoty z przejściem przez jezdnię. Z tego wynika, że trudno spełnić oczekiwania wszystkich. Prawie każdy mecz piłkarzy Okocimskiego obsługiwany jest przez około 50 policjantów. Ściągane są posiłki z Krakowa, później w ramach rewanżu brzescy funkcjonariusze „zapraszani” są do pomocy przy zabezpieczeniu meczów Wisły czy Cracovii. Tylko w maju mają się w Brzesku odbyć dwa mecze podwyższonego ryzyka. **EMIL**

MOPS szuka lokalu

Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej skarżą się na warunki lokalowe, w jakich wykonują swoje codzienne obowiązki. Zwraca na to uwagę dyrektor MOPS Bogusława Czyżycka-Paryło w sprawozdaniu przygotowanym na kwietniową sesję Rady Miejskiej. Dodatkowo utrudnieniem, także dla

podopiecznych ośrodka, jest uciążliwe sąsiedztwo jadłodajni.

- Pracujemy w takich warunkach, że na przykład w jednym pokoju urzęduje sześć pracowników. Nie ma osobnych pomieszczeń, w których mogłyby odbywać się spotkania z psychologiem czy prawnikiem, które wymagają intymności i zachowania dyskrecji. Nie ma też pomieszczeń na

przechowywanie akt – skarży się Bogusława Czyżycka-Paryło. Zdaniem radnego Jarosława Sorysa niedopuszczalne jest, aby w takiej ciasnocie funkcjonowała placówka dysponująca rocznym budżetem przekraczającym 12 milionów złotych. Niestety, jak mówi burmistrz Grzegorz Wawryka, gmina nie dysponuje aktualnie na tyle przestronnym lokalem, do którego można by przenieść MOPS. Trudno też wskazać nową lokalizację dla jadłodajni.

EMIL

Brzeska Rodzina Trzy Plus

Od 2 maja ubiegłego roku realizowany jest w naszej gminie Program Brzeska Rodzina Trzy Plus, w którym uczestniczą trzy gminne jednostki organizacyjne, dziewięć przedszkoli i dziewięć prywatnych przedsiębiorstw, które świadcząc swoje usługi stosują zróżnicowane zniżki wobec rodzin posiadających troje lub więcej dzieci. Bogusława Czyżycka-Paryło, dyrektor MOPS koordynującego akcję, dokonała analizy jej dotychczasowego przebiegu w 2014 roku.

Z dobrodziejstw programu może korzystać każda zamieszkała na terenie gminy rodzina posiadająca troje dzieci w wieku do 18 lat lub do 24 lat w przypadku, gdy dziecko się uczy.

W rodzinach, w których dziecko jest niepełnosprawne, limit wiekowy nie obowiązuje. Z przygotowanych 2 tysięcy kart upoważniających do zniżek przy korzystaniu z instytucji biorących udział w programie, do końca ubiegłego roku wydano 1340 dla 254 rodzin. Wnioski o wydanie tych kart można składać w siedzibach MOPS i Miejskiego Ośrodka Kultury. Upoważniają one do 30-procentowej zniżki przy korzystaniu z oferty BOSiR i MOK, a także przy opłatach za uczęszczanie dziecka do przedszkola. Ogółem w poprzednim roku programem było objętych 107 dzieci w wieku przedszkolnym uczęszczających do dziewięciu placówek.

Lista przedsiębiorstw biorących udział w programie: Brzeska

Akademia Ruchu, Akademia Sportu Elita, Stomatologia i Radiologia Seyoum, Centrum Edukacji Dziecięcej Lililand, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych Tarnów, Availo sp. z o.o. Jasionka, UKS Akademia Piłkarska Brzesko, GABI – bielizna damska, BHT Edmund Leś – sklep PSB Mrówka-Leś.

Od maja ubiegłego roku obowiązuje też Ogólnopolska Karta Dużej Rodziny. W gminie Brzesko do tej pory wydano 269 takich kart dla 51 rodzin. Posiadacze tych kart mają możliwość korzystania z katalogu oferty kulturalnej, rekreacyjnej i transportowej na terenie całego kraju. Zniżki mogą oferować nie tylko instytucje publiczne, ale i przedsiębiorcy prywatni. **WALP**

Porozumienie w sprawie Sterkowca

Radni miejscy wyrazili zgodę na podpisanie przez gminę Brzesko wielostronnego porozumienia ze Starostwem oraz gminami Borzęcin, Dębno i Szczurowa w sprawie przejęcia od PKP i modernizacji budynku dworca kolejowego w Sterkowcu.

W ten sposób straciła ważność uchwała z 26 czerwca 2013 roku, na mocy której gmina Brzesko nie była zainteresowana przejmowaniem we władanie tego budynku i pokrywaniem kosztów jego utrzymania. Wówczas to radni poprzedniej kadencji wnioskowali do PKP o to, aby to one zmodernizowały budynek.

Teraz, po długich dyskusjach, udało się wypracować stanowisko, w myśl którego administracją i kosztami utrzymania zajmą się cztery uczestniczące

w porozumieniu gminy i Starostwo. Gminą wiodącą w porozumieniu będzie Szczurowa, która w imieniu pozostałych gmin zawrze stosowną umowę z władzami powiatu i Polskimi Kolejami Państwowymi. Każda ze stron będzie w równej części partycypować w kosztach. Przy każdej zmianie związanej z administrowaniem budynku konieczne będzie wypracowanie nowych ustaleń.

Pertraktacje nie należały do najłatwiejszych, ale zakończyły się sukcesem – mówi burmistrz Grzegorz Wawryka – Teraz czekają nas związane z porozumieniem wydatki. Na przykład już niedługo rozpoczyna się prace nad zmianą projektu, koszty tego zadania będą jednak dużo niższe, niż to kiedyś zakładały PKP. Czekają nas też wspólne działania w kwestii uruchomienia parkingów i tutaj my, na zasadzie od-

ębnego porozumienia, będziemy gminą wiodącą. Przed nami dodatkowe prace projektowe – zmiany w dokumentacji. Później czekają nas koszty związane z monitoringiem obiektu, opłatami za media, bieżącymi remontami i czyszczeniem. Należy się spodziewać, że jeszcze w tym roku wydamy w związku z tym kilkanaście tysięcy złotych.

Porozumienie pomiędzy gminami a Starostwem podpisane zostało na czas nieokreślony. Gmina wiodąca podpisuje z PKP umowę na trzy lata, a ta będzie później odnawiana.

Co będzie mieścić się w dworcowym budynku oprócz poczekalni dla podróżnych, których – jak wcześniej zapowiadali wójtowie ościennych gmin – będzie spora ilość? Nieoficjalnie mówi się o punkcie informacji turystycznej lub wypożyczalni rowerów. **PRUD**

Osiedla mają nowych przewodniczących

W kwietniu trwały w Brzesku osiedlowe zebrania podczas których odbywały się wybory przewodniczących i zarządów osiedli. Cykl rozpoczęły 9 kwietnia wybory na osiedlu **Kościuszki-Ogrodowa**, gdzie na przewodniczącą ponownie wybrana została Maria Kądziołka. 14 kwietnia mieszkańcy osiedla **Brzezowieckie** po odejściu Katarzyny Pacewicz- Pyrek na prze-

wodniczącego wybrali debiutującego na tym stanowisku Grzegorza Kolbusza, a dzień później podczas zebrania na **Zielonce** kredyt zaufania już po raz kolejny otrzymał Antoni Staszczuk. Kadencję powtórzy również Adam Kwaśniak na osiedlu **Stare Miasto**. Debiutantem prócz Kolbusza jest też świeżo upieczony radny Marcin Ciurej ze **Słotwiny**, który na

stanowisku przewodniczącego zastąpił swojego ojca Tadeusza Ciureja. Od 24 kwietnia pieczy nad osiedlem **Kopalinny-Jagielly** nie sprawuje już Edward Knaga. Jego miejsce zajęła radna Barbara Borowiecka. Na czele osiedla **Okocimskie** w roli przewodniczącego stoi teraz Marek Serwin, a nie jak do tej pory Krzysztof Stępak.

red.

Ostatni zakręt MPK?

Niska frekwencja, katastrofalny stan taboru samochodowego, rozkład jazdy niedostosowany do rzeczywistych oczekiwań mieszkańców, rozbudowana administracja, mobbing – to tylko niektóre zarzuty kierowane przez pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w stronę prezesa spółki Krzysztofa Gawora, który – zdaniem przedstawicieli załogi – jest głównym sprawcą finansowej ruiny, w jakiej znalazł się zakład.

Temat MPK w ciągu ostatnich kilku lat był wielokrotnie dominujący podczas sesji Rady Miejskiej. W trakcie tej ostatniej, kwietniowej w mocnych słowach wypowiedzieli się o prezesie spółki sami pracownicy, co można określić jako swego rodzaju precedens.

- Pasażerowie to dla MPK sprawa nieistotna – grzmiał na sali obrad Waław Wrona, pracownik spółki. W swoim długim wystąpieniu wytknął wiele błędów popełnionych – w jego opinii – na etapie zarządzania

- Po 12.45 nikt z Jasienia naszymi liniami już się do Brzeska nie dostanie. (...) Mieszkańcy nie znają rozkładów jazdy. (...) Jakie oszczędności przyniosło zniesienie kursów w soboty i niedziele? (...) Starszym osobom trudno wejść do wysokopokładowych autobusów. (...) Na trasach o słabszym „obłożeniu” mogłyby jeździć mniejsze pojazdy. (...) Samochody trują pasażerów, są brudne i obskurne. (...) Pan prezes to wszystko wie i nie reaguje. (...) Mamy do czynienia ze złym zarządzaniem i kryciem złego zarządzania. (...) Lekką ręką marnujemy społeczne pieniądze na prezesa, elektryka, prawnika i radę nadzorczą – to tylko niektóre fragmenty jego wypowiedzi.

Waław Wrona twierdzi, że wcześniej nigdy nie pytano o zdanie przedstawicieli załogi. W firmie przewidują ze strony niektórych urzędników opory przy próbach podjęcia bardziej energicznych kroków w celu poprawy tej sytuacji. Zarówno on jak i reprezentanci związku zawodowego Solidarność złożyli wniosek do burmistrza

o nieudzielenie prezesowi absolutorium, co równałoby się odwołaniu go z tego stanowiska.

Nieco dziwić może fakt, że oceny firmy podjął się pracownik przyjęty do niej trzy miesiące wcześniej i któremu czas trwania umowy wygasł w kilka dni po sesji, na której wystąpił w jednej z głównych ról.

Wniosek pracowników o nieudzielenie absolutorium poparł przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Ojczyk. Wyraził przy okazji zdziwienie faktem, że spółka nie zwraca pracownikom kosztów badań okresowych.

Przecież przez obniżenie diet członkom rady nadzorczej mamy oszczędności. Ile razy w roku spotyka się rada nadzorcza? Im powinno się płacić za posiedzenie w myśl zasady jaka praca taka płaca. Należy jak najszybciej odwołać radę nadzorczą i prezesa – mówił przewodniczący. Stało na tym, że radni popierają stanowisko pracowników i wyrażają zaniepokojenie aktualną sytuacją spółki.

Burmistrz Grzegorz Wawryka przypomniał, że w Urzędzie Miejskim trwają aktualnie prace nad realizacją złożonego niedawno przez radnych wniosku, aby w miejskich spółkach wprowadzić kadencyjność, a prezesów powoływać w drodze konkursu. Zapowiedział, że jeszcze w tym roku zostaną wprowadzone konkursowe procedury.

Ostatecznie przegłosowany został wniosek Bogusława Babicza, aby już w czerwcu bieżącego roku wdrożyć procedurę konkursową w MPK. Należy więc spodziewać się, że w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym szykuje się w najbliższym czasie personalna rewolucja na kierowniczych stanowiskach. Czy na pewno? Ogłoszenie konkursu musi być poprzedzone dokonaniem zmian w statucie firmy, a to może trochę potrwać, na co zwrócił uwagę Franciszek Brzyk. Przed nadmiernym pośpiechem przestrzega Zbigniew Matras, który w Urzędzie Miejskim zajmuje się funkcjonowaniem spółek miejskich.

Obowiązuje nas kodeks spółek

handlowych, w myśl którego o powołaniu prezesa takiej spółki decyduje rada nadzorcza, która ustala zasady konkursu i powołuje komisję konkursową. Jeszcze niedawno powoływanie prezesów pozostawało w kompetencji każdego prezydenta miasta, burmistrza, czy wójta. Ustawodawcy zmienili te zasady, aby uniknąć sytuacji, w których prezesi wybierani byłiby z politycznego klucza. Sprawa jest skomplikowana. W radzie nadzorczej zasiadają cztery osoby – dwie reprezentujące miasto i dwie zakład pracy. Jeśli w jakimś jawnym głosowaniu jest remis, to decyduje głos przewodniczącego rady nadzorczej. W sprawach personalnych głosowanie jest tajne i może dojść do sytuacji patowej.

Obecny na sesji prezes Krzysztof Gawor praktycznie ograniczył się do przysłuchiwania dyskusji. Dopuszczony wreszcie do głosu powiedział krótko: - Dziwne, że ta dyskusja odbywa się w momencie, kiedy ze sprawozdania wynika, iż osiągnęliśmy najlepszy wynik finansowy od 15 lat. Jest prawda i góralska prawda.

Prawda jest taka, że – jak podkreślił Grzegorz Wawryka – w całym kraju gminy dopłacają do firm komunikacyjnych. Z drugiej strony radni zauważają, że podejmowano już w przeszłości próby zwiększenia oferty usług świadczonych mieszkańcom, ale zarząd pozostawał na te próby obojętny. Inna sprawa, że coraz mniej pasażerów podróżuje też liniami obsługiwanymi przez prywatnych przewoźników, chociaż ci uważają, że brzeskie MPK faktycznie działa czasami na swoją niekorzyść. Jeden z nich w rozmowie z naszym reporterem podał dwa przykłady – z Bucza rano wyjeżdża autobus zbyt późno dla pracujących od 7.00 i za wcześniej dla uczących się od 8.00; w Mokrzkach dochodzi do kuriozalnej sytuacji, kiedy w jednym miejscu o jednym czasie spotykają się trzy autobusy. I jeszcze jedno – jeden z obserwatorów kwietniowej sesji dyskusję na temat MPK skwitował krótko: - Tylko szaleni decydują się zostać prezesem w tej spółce. **EMIL**

Co nowego w Radzie Miejskiej w Brzesku? Wybory Sołtysa Jasienia do powtórki

W dniu 18 marca 2015 r. Rada Miejska w Brzesku rozpatrzyła protest przeciwko ważności wyborów na uchwałę zebrania wiejskiego wsi Jasień o wyborze sołtysa, uznając wybory te za nieważne. Taka sytuacja miała miejsce po raz pierwszy w 25 –letniej historii brzeskiego samorządu.

Przypomnę, iż jeden z kandydatów na sołtysa, który brał udział w wyborach podniósł w proteście, że w głosowaniu brały udział osoby nieuprawnione do głosowania. Różnica w głosach oddanych na poszczególnych kandydatów wynosiła tylko 2 głosy.

Postanowiłem trochę szerzej omówić ten temat z uwagi na artykuł „Wybory do powtórki?”, który ukazał się w kwietniowym wydaniu Brzeskiego Magazynu Informacyjnego.

Artykuł ten cechuje się brakiem elementarnej rzetelności dziennikarskiej, brakiem obiektywizmu i znajomości przepisów prawa, zawiera nieprawdziwe informacje mówiące m.in. o tym, że „skarga została uznana za bezzasadną”, co jest oczywistą nieprawdą.

W mojej ocenie artykuł ten jest napisany tak, aby postawić w złym świetle w oczach opinii publicznej radnych Prawa i Sprawiedliwości, a co istotne próbuje się przekonać czytelników, iż głosowanie nad uchwałą miało podtekst polityczny i pozamerytoryczny.

Dodam tylko, że Wojewoda Małopolski oraz jego nadzór prawny, nie dopatrzyli się naruszenia prawa przez Radę Miejską w Brzesku i nie uchylili podjętej w dniu 18 marca 2015r. uchwały o konieczności powtórzenia wyborów mimo wielu złożonych do niego skarg. Dlaczego więc wybory w Jasieniu muszą zostać powtórzone?

W dniu 16.02.2015 r. jeden z kandydatów na sołtysa wsi Jasień wniósł protest na uchwałę zebrania wiejskiego wsi Jasień z dnia 8.02.2015 r. o wyborze sołtysa. W ocenie składającego protest w zebraniu mogły uczestniczyć osoby nieuprawnione do głosowania. Protest został wniesiony w terminie z zachowaniem pośrednictwa Komisji Rewizyjnej.

Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w Brzesku analizując sprawę ustaliła, że na liście obecności z Zebrania Wiejskiego Wsi Jasień z dnia 08 lutego 2015 r. widnieją dwie osoby, które nie są zameldowane pod adresami podanymi na liście obecności oraz nie są zarejestro-

wane w Stałym Rejestrze Wyborców.

Statut sołectwa Jasień, nadany uchwałą Nr XLIV/301/2009 Rady Miejskiej w Brzesku w rozdziale VII zawiera regulacje dotyczące wyboru sołtysa i rady sołectkiej. Paragraf 37 statutu prawo wybierania Sołtysa i członków Rady Sołectkiej przyznaje stałym mieszkańcom Sołectwa posiadającym czynne prawo wyborcze do Rady Miejskiej.

Art. 25 Kodeksu cywilnego za miejsce zamieszkania osoby fizycznej nakazuje uznawać miejscowość, w której dana osoba przebywa z zamiarem stałego pobytu.

Przesłanka faktycznego przebywania w danej miejscowości nie może być rozumiana jedynie jako pobyt wymuszony koniecznością wykonywania w niej swych obowiązków pracowniczych czy zarobkowych, ale musi mieć ono jednocześnie cechy założenia tam ośrodka swoich osobistych i majątkowych interesów. Przebywanie w miejscowości bowiem musi wiązać się ze skupieniem w niej życiowej aktywności, związanej nie tylko z pracą, ale również z rodziną.

W zaistniałym stanie faktycznym, w wyborach sołtysa wsi Jasień uczestniczyły dwie osoby, co do których istnieją uzasadnione wątpliwości, czy spełniona została przez nie przesłanka zamiaru stałego przebywania w tej miejscowości. Osoby te złożyły, co należy podkreślić dopiero prawie miesiąc po wyborach, jedynie oświadczenia o zamieszkiwaniu lub „pomieszkiwaniu”.

Istotniejszy jednak, z punktu widzenia rozpatrzenia będącego przedmiotem niniejszej uchwały protestu przeciwko ważności wyboru sołtysa wsi Jasień, jest fakt niespełnienia przez te dwie osoby przesłanki posiadania czynnego prawa wyborczego do Rady Miejskiej, w związku z faktem, iż nie były one wpisane do stałego rejestru wyborców.

Zgodnie z art. 18 kodeksu wyborczego:

§ 3. Można być ujętym tylko w jednym rejestrze wyborców.

§ 4. Rejestr wyborców służy do sporządzania spisów wyborców uprawnionych do udziału w wyborach, a także do sporządzania spisów osób uprawnionych do udziału w referendum.

§ 5. Rejestr wyborców potwierdza prawo wybierania oraz prawo wybieralności.

Nikt, kto nie jest wpisany w rejestrze wyborców, nie może być

wpisany do spisu wyborców i w konsekwencji nie może zostać dopuszczony do głosowania w wyborach. /A. Kisielewicz, Komentarz do Kodeksu wyborczego, LEX 2014/.

Z ustaleń faktycznych dokonanych przez Komisję Rewizyjną wynika jednoznacznie, iż biorący udział w głosowaniu w wyborach sołtysa wsi Jasień panowie P.T. i W.N. nie byli wpisani do stałego rejestru wyborców w gminie Brzesko oraz nie poczynili żadnych starań w tym zakresie określonych w Kodeksie wyborczym, aby być wpisanymi do tego rejestru. Słuszna w tym przypadku jest uwaga zawarta w proteście wyborczym Pana J.G., iż zarządzenie Burmistrza Brzeska o zwołaniu Zebrania Wiejskiego wsi Jasień podane zostało do publicznej wiadomości w terminie umożliwiającym zainteresowanym wpisanie się do rejestru wyborców. Nie bez znaczenia jest także fakt, iż obecny na Zebraniu z ramienia Urzędu Miejskiego w Brzesku, Sekretarz Gminy zapoznał zebranych z przepisami określającymi czynne prawo wyborcze. Zainteresowani mogli jeszcze wówczas, na zasadzie analogii do art. 51 § 2 pkt 2 Kodeksu wyborczego złożyć wniosek o wpisanie do spisu wyborców do komisji skrutacyjnej przeprowadzającej wybory sołtysa. Czynności takiej panowie P.T. i W.N. nie dokonali.

Biorąc pod uwagę wyżej poczynione ustalenia faktyczne i prawne w sytuacji, gdy wybory sołtysa wsi Jasień przeprowadzone w dniu 8 lutego 2015 roku rozstrzygnęły się różnicą zaledwie dwóch głosów, a w/w dwie osoby nie posiadały czynnego prawa wyborczego, Rada Miejska w Brzesku stwierdza, że sytuacja taka **mogła mieć wpływ na wynik** wyborów, a w związku z tym, w oparciu o § 50 Statutu sołectwa Jasień, należy stwierdzić nieważność tych wyborów i zarządzić ich ponowne przeprowadzenie.

W kontekście przedstawionych faktów nasuwa się pytanie: komu i czemu mają służyć tak zmanipulowany artykuł? Pytanie to jednak zostawiam pod rozwagę osobom odpowiedzialnym za wydawanie brzeskiego miesięcznika.

**Z wyrazami szacunku
Przewodniczący Rady Miejskiej
w Brzesku
Krzysztof Ojczyk**

W gminie Brzesko prowadzi Duda

O ile w skali kraju Andrzej Duda i Bronisław Komorowski w pierwszej turze wyborów osiągnęli zbliżone do siebie wyniki, o tyle w gminie Brzesko kandydat Prawa i Sprawiedliwości uzyskał nad głównymi rywalami miażdżącą przewagę, zdobywając więcej głosów niż urzędujący prezydent RP i Paweł Kukiz razem wzięci.

W gminie Brzesko Andrzej Duda zdobył 6 771 głosów (46,4 procent), Bronisław Komorowski 3 429 (23,5 procent), a Paweł Kukiz 3 035 (20,8 procent). Na dalszych miejscach uplasowali się Janusz Korwin-Mikke – 630 (4,3 procent), Magdalena Ogórek – 219 (1,5 procent), Adam Jarubas 155 (1,1 procent), Grzegorz Braun – 148 (1,0 procent), Janusz Palikot – 104 (0,7 procent), Marian Kowalski – 58 (0,4 procent), Jacek Wilk – 34 (0,2 procent) i Paweł Tanajno – 12 (0,1 procent).

Polityczne preferencje wyborców z gminy Brzesko różnią się w zależności od miejsca zamieszkania. W 13 obwodach położonych na terenie miasta podział głosów pomiędzy trzema najpoważniejszymi kandydatami był następujący: Andrzej Duda – 2 987 głosów (40,7 procent), Bronisław Komorowski – 2 024 (27,6 procent), Paweł Kukiz – 1 638 (22,3 procent). W jedenastu z nich tak właśnie kształtowała się kolejność na pierwszych trzech miejscach. Tylko mieszkańcy osiedla Brzezowieckiego głosujący w Szkole Podstawowej nr 3 i wyborcy oddający głosy w Publicznym Gimnazjum nr 2 na drugim miejscu za Andrzejem Dudą widzieli Pawła Kukiza.

Również w sołectwach kolejność na pierwszych trzech miejscach wygląda tak samo, z tym jednak, że inne są proporcje: Andrzej Duda – 3 784 (52,2 procent), Bronisław Komorowski

– 1 405 (19,4 procent), Paweł Kukiz – 1 397 (19,3 procent). Wynika z tego, że gdyby o wyborze głowy państwa decydowali tylko mieszkańcy naszych wiosek, to nazwisko nowego prezydenta RP poznalibyśmy po pierwszej turze. Andrzej Duda wygrał we wszystkich 12 obwodach w sołectwach. W sześciu obwodach Paweł Kukiz osiągnął lepszy wynik od Bronisława Komorowskiego, w czterech nieco gorszy, a w dwóch zanotowano remis między obu kandydatami.

Andrzej Duda najwyższe procentowe poparcie uzyskał w Buczu – 63,0 procent, najniższe w obwodzie nr 9 (SP 2 Brzesko – 36,9 procent). Bronisław Komorowski odpowiednio – 34,1 procent w obwodzie nr 4 (kręgielnia BOSiR) i 15,5 procent w Buczu. Paweł Kukiz – 26,2 procent w obwodzie nr 7 (SP 3 Brzesko) i 17 procent w Buczu.

PRUD

Symposium w Krakowie

Biblioteka Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II w Krakowie i Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana Oddział w Krakowie były organizatorami sympozjum „PO JEGO ŚLADACH... ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II INSPIRACJĄ DLA ARTYSTÓW”, które odbyło się w siedzibie biblioteki 22 kwietnia. W bogatym programie wystąpili m.in.: prof. dr hab. Czesław Dźwigaj – artysta rzeźbiarz, Adam Bujak – artysta fotografik, prof. dr hab. Krzysztof Dybciak z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, prof. dr hab. Teresa Małecka z Akademii Muzycznej w Krakowie, Halina Kwiatkowska – aktorka, pedagog PWST Kraków, koleżanka z lat szkolnych Karola Wojtyły. Wykład „Co ze mną, co z nami Janie Pawle II...” zaprezentowała także Agata Podłęcka – nauczycielka PSP nr 2 w Brzesku, poetka. W swej wypowiedzi skupiła się na podążaniu śladami Ojca

Świętego po Polsce i Watykanie. Podkreśliła, jak wielki wpływ mają Jego nauki w prowadzeniu przez nią już od 20 lat grupy teatralnej przy parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku. Mówiła też o realizacji licznych autorskich montażów słowno-muzycznych, sztuk teatralnych, małych form scenicznych o tematyce filozoficznej i wychowawczej prezentowanych nie tylko społeczności lokalnej. W wystąpieniu wyraźnie akcentowała, że skupia wokół siebie rzesze młodzieży, która dzięki pracy warsztatowej uczy się wrażliwości na siłę słowa. Wspominała też, że często zabiera młodzież, z którą pracuje na wycieczki w góry po śladach JP II.

Wykład Agaty Podłęckiej był świadectwem tego, jak ogromny wpływ na jej działalność artystyczną ma życie i nauczanie naszego Wielkiego Rodaka. Sugestywne, bardzo przekonujące wystąpienie zainteresowało słuchaczy,

skłoniło do refleksji nad tym, co ważne w życiu. Jej wypowiedź była na pewno potwierdzeniem słów Jana Pawła II, że „Kultura jest czymś, przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem”. Cieszy fakt, że w Brzesku są tacy ludzie, których działalność została dostrzeżona w kręgach pozaszkolnych i które promują nasze miasto. To wielkie wyróżnienie znaleźć się pośród grona tak znacznych ludzi, których połączył Wielki Polak i sprawił, że „serca podnoszą się w jeden rytm”.

W sympozjum uczestniczył burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka, dyrektor PiMBP Maria Marek i dyrektor MOK Małgorzata Cuber, ks. Radosław Olejarz z parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku, młodzież PG nr 1, PG nr 2, i ZSP nr 1 z Brzeska oraz uczniowie z Woli Dębińskiej. Wiersze recytował Franciszek Podłęcki.

Uznanie, gratulacje i podziękowania należą się Agacie Podłęckiej, która swoim zaangażowaniem udowadnia, że „bogactwem nie jest ten kto posiada, lecz ten kto daje”. **red. fot. kolor**

Talenty

30 kwietnia w hali sportowej w Czochowie odbyły się powiatowe eliminacje do 28 edycji Małopolskiego Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Talenty Małopolski”. W tym roku o przejście do etapu wojewódzkiego rywali-

zowało między sobą 192 uczestników skupionych w trzech tradycyjnych dla tego festiwalu kategoriach: zespoły, duety i soliści. Jury zdecydowało, że podczas finału w Dobczycach powiat brzeski reprezentować będą: W kategorii muzycznej: - Zespół KAROLA (ZSP w Czochowie), Sylwia Pasek (CK w Dębnie), Kuba Pachel (ZS w Tymowej), Daria Reczek (PG w Jadowni-

kach), Kinga Nowak (PG w Iwkowej), Małgorzata Nawrot (MOK Brzesko), Jędrzej Rosa (MOK Brzesko), Jowita Gawor (MOK Brzesko), Kinga Gurgul (ZS-P w Dębnie). W kategorii tanecznej wybrany został tylko Zespół BŁYSK z Centrum Kultury w Gnojniku. Finały odbędą się 22 i 23 maja w Regionalnym Centrum Oświatowo-Sportowym w Dobczycach. **red.**

Okocim – ikona smaku

Miniony, 2014 rok był bardzo udany dla Grupy Carlsberg Polska, w szczególności zaś dla Browaru Okocim. Dane statystyczne dowodzą tego jednoznacznie. Zanim przytoczymy informacje na ten temat, przypominamy naszym Czytelnikom, że Okocim od wielu lat prowadzi promocję odpowiedzialnej konsumpcji alkoholu, który w rozsądnych ilościach przeznaczony jest tylko dla osób pełnoletnich, które nigdy nie prowadzą samochodu po spożyciu, a kobiety w ciąży w ogóle nie wiedzą, jaki jest jego smak.

Rok 2014 był przede wszystkim rokiem stabilizacji i wykorzystania mocy produkcyjnych. Po prostu nadszedł czas odcinania kuponów od poczynionych we wcześniejszych latach inwestycji, dzięki którym Browar Okocim stał się jednym z najnowocześniejszych w grupie Carlsberg. Wprawdzie zanotowano niewielki spadek wartości sprzedaży, ale został on zrównoważony przez wzrost ilościowy. Według socjologów ten spadek wartościowy spowodowany został dość niskim poziomem optymizmu konsumentów, którego wskaźnik wynosi w Polsce 72, podczas gdy średnia dla Europy oscyluje w granicach 76. Mimo to w historii grupy Carlsberg odnotowano w zeszłym roku najwyższe udziały wartościowe i ilościowe. W latach 2009-

2013 wartość inwestycyjna Browaru Okocim wyniosła 120 milionów złotych, a roczna produkcja piwa utrzymywała się na poziomie 4,5 miliona hektolitrów.

- *W świetle nakładów kapitałowych w poprzednich latach, miniony rok można ocenić jako relatywnie spokojny w kontekście inwestycyjnym. W tym czasie położyliśmy nacisk na efektywne wykorzystanie mocy produkcyjnych, osiągniętych na przestrzeni ostatnich kilku lat oraz na projektowanie i wdrożenie nowego systemu informatycznego. Liczymy na korzyści, które przyniesie zintegrowany system w obszarach utrzymania ruchu, zapewnienia jakości, gospodarki materiałowej, czy też kontroli procesów produkcyjnych – podkreśla Michał Napieracz, dyrektor Browaru Okocim.*

W ostatnich latach uruchomiona została linia tzw. piw sezonowych – Wielkanocnego, Świętojańskiego, Dożynkowego i Świątecznego. W ubiegłym roku linia ta została wzbogacona o piwa Niepasteryzowane i Palone. Niepasteryzowane otrzymało najwyższe wyróżnienie, czyli trzy gwiazdki Superior Taste Award przyznane przez Międzynarodowy Instytut Smaki i Jakości w Brukseli. Z kolei piwo Dożynkowe zajęło trzecie miejsce na ubiegłorocznym konkursie Chmielaki Krasnystawskie.

- *Naszą intencją jest podkreślenie tego, co w tej marce unikalne, to jest*



rodowód, autentyczność i wyjątkowy charakter. Marka Okocim to ikona smaku polskiego piwa. Cieszy nas fakt, iż kunszt i wysiłki naszych piwowarów znajdują uznanie konsumentów – mówi Michał Napieracz.

Dyrektor Browaru Okocim podkreśla, że dla firmy ludzie to jeden z jej strategicznych filarów, dlatego kierownictwo cały czas dba o utrzymanie przyjaznej dla pracowników atmosfery. 82 procent osób zatrudnionych w Carlsberg Polska pozytywnie oceniło warunki pracy w firmie, podczas gdy średnia krajowa dla dobrych przedsiębiorstw w branży wynosi 69 procent. Carlsberg jest posiadaczem prestiżowego tytułu „Solidny Pracodawca”. W Browarze stawiają też na wysokie standardy, jeśli chodzi o bezpieczeństwo i higienę pracy. **WALP**

Społeczna odpowiedzialność biznesu

Odpowiedzialna gospodarka materiałowa, proekologiczna edukacja i promocja odpowiedzialnej konsumpcji alkoholu to główne cele realizowane przez Carlsberg Polska (w tym również Browar Okocim) w sferze pozaprodukcyjnej. Spółka uczestniczy w wielu proekologicznych i profilaktycznych akcjach, większość z nich sama inicjując.

Ruszyła właśnie druga edycja zainicjowanej w zeszłym roku przez Carlsberg społecznej kampanii „Weź mnie w obroty” - akcji dedykowanej jednemu z najbardziej ekologicznych opakowań wykorzystywanych w spożywczej branży – szklanej butelce zwrotnej. Akcja realizowana jest przy wsparciu Fundacji Nasza Ziemia.

- *W Polsce co drugie piwo nalewane jest do butelki zwrotnej, ale zaledwie 6*

procent konsumentów zwraca uwagę na to, w jakim opakowaniu jest to piwo sprzedawane. Aktualnie w naszym kraju krąży około 400 milionów tych opakowań, a każde ponowne użycie butelki zwrotnej pomaga dbać o środowisko poprzez zmniejszenie zużycia energii i naturalnych surowców do produkcji nowych butelek. Takie proekologiczne podejście pomaga także zaoszczędzić pieniądze konsumentów, którzy nie muszą płacić kaucji. Jedna butelka zwrotna może być użyta 20 razy, podczas gdy u nas jest to aktualnie zaledwie 8-12 cykli – wyjaśnia ideę akcji Jagoda Jastrzębska, kierownik ds. rozwoju odpowiedzialnego biznesu.

Kampania promowana jest poprzez cztery nowe spoty reklamowe oraz serię proekologicznych komiksów wykonanych przez młodych zdolnych rysow-

ników. Ta kampania to ważny element konsekwentnie od lat realizowanych działań na rzecz edukacji ekologicznej, prowadzonych przez Carlsberg Polska.

Inną akcją prowadzoną już od sześciu lat przez spółkę jest kampania, w którą zaangażowane są sieci sklepów Delikatesy Centrum (na Podkarpaciu i w Małopolsce) oraz Tesco (w całym kraju). Bardzo popularna jest również akcja „Daj śmieciom kosza” realizowana między innymi podczas największych w Polsce muzycznych festiwali. W zeszłym roku w ramach tej akcji zebrano ponad cztery tony opakowań. Warto przy okazji zaznaczyć, że Carlsberg realizuje również działania zmierzające do ograniczenia negatywnego wpływu browarów na środowisko. Poczynione w ostatnich latach inwestycje w Browarze Okocim spowodowały znaczne

obniżenie zużycia energii elektrycznej i energii cieplnej. W firmie stawia się też na edukację w zakresie odpowiedzialnego spożywania alkoholu. Podczas wspomnianych już tutaj festiwali, a także na meczach żużlowych Unii Tarnów rozdawane są plakietki z napisem „Nigdy nie jeżdżę po alkoholu”. Duży nacisk kładzie się też na ograniczenie dostępu do alkoholu niepełnoletnim

oraz niespożywanie alkoholu przez kobiety w ciąży.

Carlsberg uczestniczy też w programie grantowym „Inicjatywy”, w realizację którego zaangażowanych jest 54 wolontariuszy wywodzących się spośród pracowników. W ramach pierwszej edycji tego programu wolontariusze pracując społecznie 337 godzin wykonali zewnętrzną siłownię w Niwce,

instalację wielofunkcyjnego ogrzewania w świetlicy w Łoniewej, uporządkowali i zagospodarowali teren na przykościelnym parkingu w Maszkienicach, a w Mielcu postawili profesjonalny punkt mycia zwierząt w tamtejszym schronisku dla bezdomnych czworonogów. W Brzesku od wielu lat pracownicy Browaru uczestniczą w akcji sprzątania brzegów i okolic Uszwicy. **PRUD**

MPEC przyjazne środowisku

W Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej zakończyła się realizacja projektu polegającego na modernizacji systemu odpylania spalin z dwóch kotłów używanych w kotłowni rejonowej usytuowanej przy uli Wincentego Żydronia w Brzesku.

Wykonanie tej inwestycji znacznie poprawi sprawność eksploatowanych kotłów, a przy okazji zminimalizuje natężenie szkodliwych substancji do powietrza. Po zakończeniu tych prac oba kotły spełniają restrykcyjne

wymagania, które obowiązywać będą już od 2016 roku, co zawarte zostało w Rozporządzeniu Ministra Środowiska w sprawie emisyjnych standardów ustalonych przez Parlament Europejski i Radę Europy.

Jesteśmy jedynym tak dużym producentem energii cieplnej dla prywatnych odbiorców i przedsiębiorstw działających na terenie Brzeska. Dlatego naszym obowiązkiem jest dbałość o ograniczenie naszego oddziaływania na środowisko poprzez minimalizowanie pyłowych zanieczyszczeń, jakie wy-

stępują w produkcyjnym procesie. Zakończona właśnie inwestycja, to jedno z działań zmierzających w tym kierunku – mówi Paweł Majewski, wiceprezes zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Brzesku.

Brzeskie MPEC od wielu lat mieści się w normach dotyczących emisji zanieczyszczeń w stosunku do tzw. emisji przyznanej. Przykładowo w 2011 roku emisja dwutlenku siarki stanowiła ok. 27 procent tzw. emisji przyznanej, dwutlenku azotu – ok. 33 procent, pyłu całkowitego – ok. 22 procent, a dwutlenku węgla – około 69 procent. Nowy system sprawi, że ta emisja będzie jeszcze mniejsza. **PRUD**

Maj w historii Brzeska

Z kronik Jana Burlikowskiego

W tym odcinku naszego cyklu znamy zasadę, którą kierowaliśmy się do tej pory. Nie będziemy się sztywno trzymać majowych wydażeń. Z dwóch powodów zaserwujemy kilka informacji brzeskiego kronikarza, dotyczących różnych innych dat z powojennej historii miasta. Po pierwsze, były czasy, kiedy w maju w całym kraju obchodzone były Dni Kultury Książki i Prasy. Po drugie, niedawno firma ZETO SA wydała ostatni, VI tom „Kronik Miasta Brzeska” Jana Burlikowskiego obejmujący lata 1945-1960. Poniżej przytaczamy kilka fragmentów z tego wydawnictwa, chcąc zachęcić Czytelników do lektury całości. Być może w ten sposób spowodujemy, że maj znowu stanie się miesiącem stojącym pod znakiem promocji czytelnictwa.

Nadużywanie alkoholu, niezależnie od czasu i miejsca, jest zjawiskiem nagannym. Wydaje się, że w powojennej rzeczywistości alkoholizm był w gminie Brzesko istną złą. Do takiego wniosku skłania nas odnotowana przez Jana Burlikowskiego pod datą 18 grudnia 1948 roku informacja o tym, że „Miejska Rada Narodowa podjęła

uchwałę (...) o wydanie zakazu sprzedaży alkoholu w każdy wtorek i piątek, od 1 do 3 dnia każdego miesiąca, w każdą sobotę od godziny 13-tej, młodzieży do lat 18 w każdym czasie”. W późniejszych czasach wprowadzano jeszcze wielokrotnie zasady ograniczające możliwość spożycia i zakupu alkoholu, a godzina 13 przez dobrych kilka lat wyznaczała rytm każdego dnia życia przeciętnego Polaka.

Były to jednak czasy, kiedy ten sam problem miał nasz kraj i sąsiadujący z nim od wschodu przyjaciel. Z przyjacielem trzeba było żyć dobrze, toteż kiedy Marszałek Polski Konstanty Rokossowski został naszym Ministrem Obrony Narodowej, Miejska Rada Narodowa w Brzesku 23 listopada 1949 roku wystosowała do niego pismo tej treści: „Miejska Rada Narodowa w Brzesku (...) wita Was Obywatelu Marszałku na stanowisku Ministra Obrony Narodowej, jako gwarancję trwałości granic Polski Ludowej, utrwalenia sprawiedliwego pokoju na świecie oraz wieczystego sojuszu ze Związkiem Radzieckim”. Z tym wieczystym sojuszem nieco przesadzili, bo dzisiaj nie ma ani Polski Ludowej, ani Związku Radzieckiego.

Jak na prawdziwych przyjaciół przystało, mieszkańcy Brzeska, jak

wszyscy Polacy, w październiku każdego roku obchodzili rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jakos jednak w tym obchodzeniu byli oporni albo zbyt dosłownie traktowali słowo „obchodzenie”, bo pod datą 25 listopada 1953 roku kronikarz odnotował, że frekwencja podczas kolejnej rocznicy nie była satysfakcjonująca. Statystyczny brzeszczanin może i nie był świadomy w kwestii październikowych wydarzeń, ale nawet kiedy w dzień ustawowo wolny od zakazu sprzedaży alkoholu mógł go legalnie nabyć, dbał o higienę. Tej dbałości służyła łaźnia miejska, mieszcząca się niegdyś w sąsiedztwie dzisiejszego placu Kazimierza Wielkiego. Z ablucji korzystał mogli jednak tylko ci, którzy posiadali pieniądze. W 1950 roku cennik usług w tym przybytku przedstawiał się następująco: „za tusz zbiorowy – 30 zł, za tusz pojedynczy – 50 zł, za wannę – 70 zł”. Nie wnioskujemy już w to, czy tusz na przykład dwuosobowy był już tuszem zbiorowym, bo dziś zapewne byłby już i tak zakazany albo przynajmniej stałby się tematem niekończących się debat sejmowych.

Nie pozostaje nam nic innego, jak zaprosić wszystkich do lektury VI tomu „Kronik Miasta Brzeska”, którego wydanie sponsorowali Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe, Can-Pack SA, firma Jawor, Granit sp. z o. o., Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Brzeska Oficyna Wydawnicza oraz ZETO SA. **PRUD**

Otwarcie sezonu motocyklowego

26 kwietnia już po raz czwarty odbyło się w Jadownikach oficjalne otwarcie sezonu motocyklowego. Impreza ta z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością. W ostatnią niedzielę kwietnia na zlot przybyło ponad 2 tys. maszyn z prawie 96 miejscowości całego kraju.

Impreza rozpoczęła się mszą św. w kościele Św. Prokopa Opata, podczas której poświęcone zostały wszystkie jednoślady. Zaraz po mszy ulicami Jadownik, Brzeska, Mokrzyż, Szczepanowa i

Sterkowca przejechała tradycyjna parada jednośladow, którą z zaciekawieniem obserwowali mieszkańcy gminy.

Po powrocie do Jadownik uczestnicy korowodu mogli bawić się na koncercie tarnowskiego zespołu rockowego Burnin'Whistle. Motocykliści docenili również występ scholii Bliżej Nieba, choć jego tematyka była zupełnie inna od koncertu poprzedników.

Zainteresowanie wzbudziły również prezentacje działań ratowniczych zademonstrowane przez członków

jadownickiej OSP. Prawdziwą atrakcją były jednak konkursy motocyklowego freestyle'u i pokazy stuntu. Zabawę zakończyła loteria fantowa, w której główną nagrodą był ufundowany przez Burmistrza Brzeska rower.

Zorganizowanie imprezy pozwoliło zebrać fundusze na wakacyjny wypoczynek dzieci i młodzieży z Jadownik. W ciągu jej trwania wszyscy chętni mieli również możliwość oddania krwi w ramach akcji „Dar serca”. **red.**

fort. kolor

Impresje

16 kwietnia Miejski Ośrodek Kultury zaprosił wszystkich chętnych do Regionalnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego na wernisaz wystawy fotografii „Impresje” Janusza Chojnackiego. Mottem towarzyszącym wydarzeniu były słowa Emila Zoli „Obraz to jest fragment natury widziany przez temperament twórcy”.

Na wernisazu artysta zaprezentował

fotografie z zaskakującym efektem rozmoczenia postaci uchwyconych w tańcach ludowych podczas Święta Dzieci Gór w Nowym Sączu. Eksperymentowanie ze zwielokrotnionym czasem otwarcia migawki w aparacie zaowocowało bajecznymi fotografiami, na których widać niezwykle bogactwo barw i spowolniony ruch. Postaci w ruchu i ich rozmyte kształty zarejestrowano na fotografiach tak, jakby na dłużej została zatrzymana i uwieczniona krótka chwila.

Janusz Chojnacki jest znanym arty-

stą, fotografikiem i członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików. Do 2011 roku był jednym z filarów grupy fotograficznej Pictorial Team, z którą propagował piktorializm jako sposób artystycznej wypowiedzi. Obecnie bierze udział w pracach Grupy Twórczej „Widzi się” z Nowego Sącza. Za swoją twórczość był wielokrotnie nagradzany. Brał udział w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych prezentowanych w kraju i za granicą. **red.**

fort. kolor

Gdy rządzą żądze

Na wieczorku zapoznajemy w ośrodku wczasowym „Tu rządzą żądze” wystąpić ma światowego formatu gwiazda, której sprowadzeniem zajął się konserwator, niejaki Lionel, wykorzystując protekcję wuja ministra. Niestety, przyjazd gwiazdy opóźnia się, wobec czego apodyktyczny kierownik ośrodka nakazuje swoim pracownikom zabawianie kuracjuszy do czasu jej przyjazdu, co powoduje serię zupełnie nieoczekiwanych zdarzeń, nad którymi kierownik już w żaden sposób nie panuje. Tak rozpoczyna się nowy program kabaretu Sprawa Drugorzędna działającego pod auspicjami Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku. Premiera tego przedstawienia miała miejsce 8 maja br. w sali audytorijnej Regionalnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego.

To już drugi spektakl przygotowany przez Sprawę Drugorzędną. Po poprzednim programie, w którym prezentowane były utwory Jana Kaczmarska i Andrzeja Waligórskiego, tym razem zespół sięgnął po standardy polskiej sceny kabaretowej (w tym piosenki Jeremiego Przybory i Wojciecha Młynarskiego) wzbogacając je o własne teksty, a całość – co rzadkie w tym

gatunku scenicznym – ma wyraziście zarysowaną fabułę z zaskakującym zakończeniem. Pod lupę wzięte zostały takie ludzkie przywary i zjawiska jak nadmierne zamięłowanie do alkoholu, chciwość, mobbing, wykorzystywanie służbowej zależności i niekompetencja. Wszystko podane z fredrowskim przyzmruzeniem oka, a zatytułowane „Gdy rządzą żądze”.

Przedstawienie przygotowywane było w stosunkowo długim czasie. Złożyło się na to kilka czynników, przede wszystkim często zmieniający się scenariusz tworzony przez całą grupę. Pomysłów było tak dużo, że niektóre trafiły do kabaretowego magazynu i zapewne zostaną wykorzystane w innych projektach.

W scenariuszu tym znalazło się miejsce dla Haliny Gurgul (naiwnej pielęgniareczki Krystyny szukającej wielkiej miłości) Bożeny Kornaus (infantylny Władki, której wydaje się, że żonie kierownika wszystko wolno), Eweliny Stępień (sprzątaczkę, która tak do końca nie jest sprzątaczką), Janusza Dudy (fajtlapowatego konserwatora, który gotów jest imać się każdego artystycznego wyzwania), Kazimierza

Musiąła (lekarza kompletnie nieznanego się na swoim fachu, za to namiętnego plotkarza) i Henryka Pieli (kucharza i bawidamka potrafiącego – w razie potrzeby – teleportować się o kilka wieków wstecz). W rolę neurotycznego kierownika, któremu wydarzenia wymykają się spod kontroli) wcielił się Waldemar Pączek.

Aktorom pierwszego planu towarzyszą muzycy – Teresa Szydłowska (piano), Krzysztof Koniarz (gitara basowa), Wiesław Porwisz (saksofony, klarinet) i Krzysztof Szydłowski (perkusja).

Cały zespół wspiera grupa sympatyzujących z kabaretem ludzi – Agata Podłęcka (inspicjent, reżyserska konsultacja), Piotr Podłęcki (nagłośnienie), Gabrys ps. Świstak (nagłośnienie) i Konrad Wójcik (oświetlenie).

Czy personelowi ośrodka uda się zbawić kuracjuszy oczekujących na przyjazd gwiazdy? Czy sama gwiazda w ogóle dotrze do ośrodka? Ci, którzy wybrali się na premierę przedstawienia, znają już odpowiedź na te pytania. Każdy, który chce się o tym naocznie przekonać, będzie miał okazję obejrzeć ten spektakl podczas czerwcowych Dni Brzeska. Szczegółów należy szukać na plakatach oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego i Miejskiego Ośrodka Kultury. **KABARETOMANIAK**

fort. kolor

Znajdź czas dla swojego dziecka

5 maja w sali audytoryjnej Regionalnego Centrum Kulturalno Bibliotecznego odbyło się spotkanie zorganizowane przez Komendę Powiatową Policji w ramach akcji społeczno – dydaktycznej. Współorganizatorem przedsięwzięcia był Urząd Miejski, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna oraz Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku. Hasłem przewodnim wydarzenia, zorganizowanym z myślą o rodzicach uczniów szkół podstawowych i ponadgimnazjalnych było przesłanie: „Zjedź z autostrady życia – znajdź czas dla swojego dziecka”.

Uczestnicy spotkania mieli okazję obejrzeć przedstawienie artystyczne pt. „Zagubiony czas” przygotowane przez dzieci z kółka teatralnego „Humorek” ze Szkoły Podstawowej w Jadownikach. Kolejnym punktem programu

był wykład psycholog Katarzyny Ciotak na temat zagrożeń wynikających z braku wolnego czasu poświęconego przez rodziców swoim dzieciom. Na temat niebezpieczeństw wynikających z użytkowania Internetu rodzice mogli dowiedzieć się, śledząc prezentację multimedialną i słuchając wystąpienia st. asp. Bogumiła Machaja – policjanta Zespołu ds. Profilaktyki Społecznej nieletnich i Patologii KPP w Brzesku.

Ostatnim punktem programu podsumowującego akcję „Zjedź z autostrady życia – znajdź czas dla swojego dziecka” było ogłoszenie wyników konkursu plastycznego pt. „Ja i moja rodzina w wolnym czasie”. Nagrody laureatom wręczyli: zastępca burmistrza Brzeska Jerzy Tyrkiel i Komendant Powiatowej Policji w Brzesku Roman Gurgul.

Wśród 118 prac nadesłanych na konkurs komisja wyłoniła zwycięzców:

Kategoria I: uczniowie klas IV-VI ze szkół podstawowych: I miejsce Sławomir Bełzek kl. IV PSP w Mokrzkach, II miejsce Dominika Czernicka kl. IV PSP nr 2 Jadownikach, III miejsce Patrycja Kubala kl. VI PSP w Sterkowcu, III miejsce Aleksandra Reczek kl. IV PSP nr 2 w Brzesku, Wyróżnienie: Wiktoria Wójtowicz kl. VI PSP w Jasieniu.

Kategoria II: uczniowie klas I-III ze szkół gimnazjalnych: I miejsce Wiktoria Iskra kl. II PG nr 2 w Brzesku, II miejsce Wiktoria Kołodziej kl. II PG nr 2 w Brzesku, III miejsce Aleksandra Rynduch kl. I PG nr 1 w Brzesku, Wyróżnienie Dominika Warzecha kl. I PG nr 2 w Brzesku.

**red.
fot. kolor**

Dni Godności Osób Niepełnosprawnych

Społeczność Publicznego Gimnazjum nr 2 im. Janusza Korczaka w Brzesku po raz kolejny udowodniła, że dewiza życiowa patrona szkoły: „*Nie wolno zostawiać świata, jakim jest*” to również myśl przyświecająca działaniom integracyjnym jej pracowników.

Aby wyjść naprzeciw potrzebom uczniów z niepełnosprawnością i ich rodziców w roku szkolnym 2008/2009 w Publicznym Gimnazjum nr 2 w Brzesku utworzono klasę integracyjną. W następnych latach powstawały kolejne oddziały, których naczelnym zadaniem było zapewnienie atmosfery akceptacji, bezpieczeństwa i równości każdemu dziecku. Działania na rzecz osób niepełnosprawnych trwają nieprzerwanie do dnia dzisiejszego.

W dniach od 4 do 8 maja br. odbywały się już po raz drugi Szkolne Dni Godności Osób Niepełnosprawnych pod hasłem „Razem zdobywamy świat”. Przedsięwzięcie to miało na celu przypomnienie uczniom zdrowym o tym, że obok nich funkcjonują osoby niepełnosprawne, które borykają się z różnymi problemami, ale mimo trudności nie rezygnują z realizacji swoich pasji i marzeń.

Centralnym punktem uroczystości był Dzień Otwarty Szkoły, podczas którego młodzież zaprezentowała przedstawienie pt. „Mały Książę z wizytą we współczesnym świecie”, przeprowadzono zabawy i ćwiczenia

symulacyjne, dzięki którym uczniowie mieli możliwość sprawdzić, jak poznają świat osoby niepełnosprawne. Nie zabrakło również konkursów, wywiadów z absolwentami szkoły oraz ich rodzicami. W ramach konkursu plastycznego „Jesteśmy tacy sami – integracja w moich oczach” uczniowie wykonali plakaty, a podczas quizu „Spojrzenie na niepełnosprawność” mieli okazję wykazać się wiedzą na temat niepełnosprawności. Dobre maniere to cel kolejnej edycji konkursu „SAVOIR – VIVRE na co dzień” uwzględniającego zasady zachowania wobec osób niepełnosprawnych. Znalazł on duże zainteresowanie wśród młodzieży. W szkole został przeprowadzony także sondaż, w którym zadawane były pytania dotyczące integracji. Gośćmi honorowymi były między innymi prof. dr hab. Janina Wyczesany oraz absolwentka gimnazjum Karolina Kluz.

Wśród wielu przedsięwzięć, jakie przygotowano, warto wymienić akcję „Czytając dotykami”, której celem było wykonanie obrazków dotykowych, mających pomóc dzieciom z dysfunkcjami wzroku rozwijać ich zdolności percepcyjne i przybliżyć otaczający świat. Gimnazjaliści wzięli również udział w XI Spartakiadzie Integracyjnej Osób Niepełnosprawnych i zdobyli dla szkoły aż 6 pucharów. Zaplanowano również wyjście młodzieży do Warsztatu Terapii Zajęciowej w Brzesku, w celu poznania specyfiki funkcjonowania tej placówki.

Społeczność gimnazjum dziękuje sponsorom, którymi były Zarząd Osiedla Kopaliny – Jagiełły i „Biuro Partner Grzegorz Bach” oraz wszystkim, którzy odpowiedzieli na zaproszenie organizatorów. **PG2 fot. kolor**

Inni, ale tacy sami

*Może dla was inni, ale jedno serce mamy,
może inni, ale w sercu tacy sami.
Jeden Stwórca nas stworzył,
chodzimy po tych samych drogach.
Może inaczej wyglądamy, ale też
jesteśmy ludźmi,
którzy serca nie mają z kamienia.
Nie jesteśmy powietrzem. Spójrzcie
na nas.
Pomóżcie nam na tym pełnym okrucieństw i uroków świecie.
Jesteśmy jedną i silną grupą, ale
pomocy nie odrzucamy.
Jesteśmy spełnieni, ale pomocy nie odrzucamy.
Jesteśmy pełni nadziei i wiary, ale
pomocy nie odrzucamy.
Jesteśmy połączeni nierozzerwalną
przyjaźnią i współpracą, ale pomocy
nie odrzucamy.
Jesteśmy grupą, jedną grupą, je-
steśmy OSTOJA, ale pomocy nie odrzucamy*

Karolina Kluz
19.07.2011r.

W Bibliotece

Czytelnicy PiMBP mieli możliwość spotkać się z prof. Paulinem Moszczyńskim, wysłuchać wykładu na temat „Wpływ odżywiania na zdrowie człowieka - profilaktyka chorób cywilizacyjnych” oraz porozmawiać na nurtujące ich problemy.

Z racji ogłoszonego przez Senat roku 2015 Rokiem Witkiewiczów biblioteka włączyła się w jego obchody przygotowując wystawę poświęconą Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi w 130. rocznicę jego urodzin. Ekspozycję można oglądać w holu bibliotecznym (I piętro) RCKB.

W ramach cyklu „Moje hobby” w Wypożyczalni Działu Dorosłych można oglądać wykonane techniką haftu krzyżkowego obrazy Anny Kozub.

9 kwietnia przy współpracy Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej i Miejskiego Ośrodka Kultury została otwarta wystawa prezentująca pejzaż polski Józefa Mularczyka, którą można oglądać do 19 maja b.r. w sali wystawieniczo-odczytowej. Ekspozowane obrazy oddają urok najpiękniejszych zakątków Polski - Tatr i morza.

10 kwietnia odbył się półfinał ogólnopolskiego konkursu czytelniczego „Wielka Liga Czytelników”, którego organizatorem jest Stowarzyszenie Wielka Liga w Katowicach. Celem konkursu jest „tworzenie mody na czytanie wśród rodzin” oraz „wyłonienie najlepszych czytelników wśród uczniów szkół podstawowych”.

17 kwietnia miał miejsce pokaz filmu Marka Kołdrasa „Prapoczątki Przedgórze”, zrealizowanego przez studio.pl na podstawie wyników badań archeologicznych, prowadzonych w związku z budową autostrady

na odcinku od Krakowa do Tarnowa. Film dostarczył wielu informacji dotyczących życia dawnych przodków na naszych terenach.

21 kwietnia czytelnicy brzeskiej biblioteki mieli okazję uczestniczyć w spotkaniu autorskim z Janem Grzegorzkiem, autorem m.in. takich bestsellerów książkowych jak: „Puszczyk”, „Jezus z Judenfeldu”, „Niebo dla akrobaty”, trylogii o barwnych przygodach księdza Grosera. Spotkanie było okazją do wysłuchania wspaniałych anegdot z życia pisarza oraz jego refleksji na temat otaczającego świata.

Od kwietnia b.r. brzeska biblioteka zapewniła swoim użytkownikom łatwiejszy dostęp do swojej oferty czytelniczej uruchamiając opcję rezerwowania książek on-line.

A w Oddziale dla Dzieci...

Jest taka jedna jedyna noc w roku, którą warto spędzić w Bibliotece. To **Noc z Andersenem** – międzynarodowa akcja promująca czytanie, organizowana z okazji Dnia Książki Dziecięcej oraz rocznicy urodzin Hansa Christiana Andersena.

Oddział dla Dzieci już po raz trzeci zorganizował całonocne spotkanie z baśniami duńskiego bajkopisarza. W piątkowy wieczór, 10 kwietnia, można było zobaczyć niecodzienny widok – grupa 28 czytelników z plecakami, śpiworami, kocami i karimatami, wchodziła do Biblioteki, aby wziąć udział w Nocy z Andersenem. Dużą niespodzianką dla dzieci była obecność Dariusza Rekosza, autora książek dla dzieci i młodzieży, który poprowadził całonocne spotkanie. Były zabawy literackie i ruchowe, układanie krzyżówki i wykonywanie prac plastycznych, które swoją tematyką nawiązywały do baśni Andersena. Dopełnieniem dobrej zabawy była dyskoteka i nocny maraton filmowy.

W imieniu wszystkich dzieci dziękujemy: Cukierni Królewskiej za wspaniałe torty, Barowi „Jalu” za ufundowanie ciepłej koloacji – zapiekanek, Piekarni Halik i Piekarni „Pod Telegrafem” za słodkie co nieco na śniadanie, sklepowi „Jabłuszko” za owoce, Krakowskiemu Bankowi Spółdzielczemu o/Szczurowa za drobne nagrody w przeprowadzonych konkursach, a sklepowi Big Pen za upominki dla „andersenologów”. **PiMBP**



fot. arch. PiMBP

Laboratorium Rytmu

Pierwsze, co słyszymy w życiu, jest bicie serca, którego rytm jest zależny od emocji. Instrumenty perkusyjne potrafią wspaniale różnicować nastrój utworów muzycznych. 5 maja 2015 w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym w Brzesku odbył się zorganizowany przez Szkołę Muzyczną I stopnia w Brzesku I Międzyszkolny Konkurs Perkusyjny „Laboratorium Rytmu”. Tytuł podkreśla wartość eksperymentowania z dźwiękiem i rytmem dla doświadczenia muzyki. Uczestnicy, reprezentujący szkoły muzyczne z całego

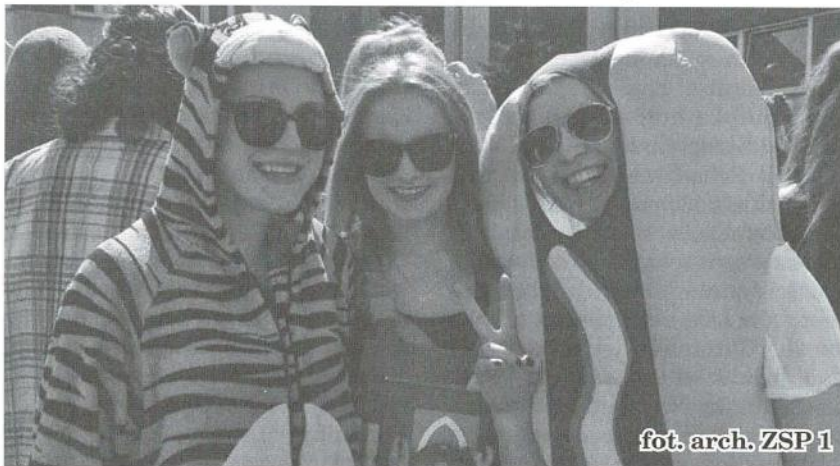
regionu, zaprezentowali swoje umiejętności gry na różnych instrumentach perkusyjnych, uzyskując kolejne miejsca: Gr. I: I m. – Mikołaj Siciak; II m. – Wiktor Pniak; III m. – Martyna Murzyn; Gr. II: I m. – Antoni Ignaszak; II m. – Szymon Zdebski; Gr. III: I m. – Renata Migacz; II m. – Jan Cichy; III m. – Filip Kaciczak; Gr. IV: I m. – Mateusz Kopiński; II m. – Karol Żmija; III m. – Jakub Psica; Wyróżnienia – Maciej Śmierciak; Krzysztof Filipowski, Jan Klimek, Adrian Cygan. Konkurs zakończył koncert laureatów.

Sabina Jakubowska



fot. J. Basista

Przemarsz Maturzystów



fot. arch. ZSP 1

W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Brzesku to już tradycja. Przemarsz maturzystów jest jednym z najbardziej radosnych wydarzeń w całym roku szkolnym. Uczniowie klas maturalnych przebierają się w najróżniejsze kostiumy. Już od

rana biegają po całej szkole, a swoim uśmiechem zarażają uczniów pozostałych klas, pracowników i nauczycieli. Również w tym roku przemarsz maturzystów wniósł w szkolne mury wiele radości. Uczniowie po raz kolejny wykazali się kreatywnością,

otwartością i umiejętnością dobrej zabawy. Wśród przebrań nie zabrakło pszczołek, pszczelarzy, kotków, piesków, strażaków, księży, zakonnic, śpiochów, czarownic, gwiazd estrady, czy postaci z bajek. Dnia 23 kwietnia 2015 dzień przed uroczystym zakończeniem roku szkolnego, na długiej przerwie o godzinie 11.35 maturzyści zebrali się na dziedzińcu szkoły, gdzie przy dźwiękach radosnej muzyki rozpoczęli swoją zabawę. Uczniowie tańczyli, śpiewali, wcielając się tym samym w role postaci, których kostiumy postanowili założyć. Następnie ruszyli ulicami Brzeska, by swoją radością zarazić całe miasto. Uważam, że ta tradycja jest bardzo ciekawym i kreatywnym sposobem na odreagowanie przedmaturalnego stresu, a nutka szaleństwa sprawia, że zarówno przebrana młodzież jak i mieszkańcy Brzeska mogą doznać nowych radosnych doświadczeń, które pozostaną we wspomnieniach na całe życie.

Katarzyna Gawenda
fot. kolor

"Must be the star of school"

Pod takim tytułem w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Brzesku odbył się 23.04.2015 roku kolejny Benefis przygotowany na pożegnanie maturzystów, którzy w szczególny sposób wyróżnili się na polu artystycznym, kulturalnym i społecznym.

Program w konwencji talent show wyłonił osoby o szczególnych uzdolnieniach artystycznych. Podczas spotkania zaprezentowało się ośmiu absolwentów, którzy w trakcie edukacji szkolnej dzielili się swoim talentem, często reprezentując szkołę poza jej murami. Ostatni raz uczestników „Must be the star of school” oceniało jury, w składzie: Elżbieta Zrządowska (Eliza Komęza), Agnieszka Glińska (Jagoda Krzywda), Czesław Golis (Dawid Golis), Kuba Powiatowy (Wojciech Polak). Na scenie pojawiali się kolejni uczestnicy prezentując swoje uzdolnienia: Piotr Głowacki - Grzyb - wygłosił przemówienie na temat czasu spędzonego w szkole, Joanna Pajor zaprezentowała się w delikatnym utworze Michała Łangowskiego „W naszym niebie”, Konrad Strąg przygotował prezentację „7 stereotypów o informatykach”, które rozbroiły jury i publiczność. Kolejnymi beneficjentami byli Tomasz Nowakowski i Krzysztof Broszkiewicz. Oni



fot. arch. ZSP 1

zaprezentowali się w utworze „Białe róże”, który rozpoczynał ich karierę wokalną w szkole. Monika Hajdo recytowała krótki acz treściwy utwór Leopolda Staffa „Most”, a po niej w romantycznym utworze ze znanego filmu „Władca Pierścieni” zaprezentował się Jędrzej Rosa. Ostatnim występującym był Łukasz Tryba, który dał popis gry na pianinie, wykonując - jak sam beneficjent powiedział - „mały utworek” Mozarta. W uroczystym pożegnaniu beneficjentów uczestniczyli rodzice, wychowawcy, zaproszeni goście i przyjaciele beneficjentów,

których powitała w ciepłych słowach Dyrektor Maria Góra.

Spotkanie przebiegało w sympatycznej i przyjemnej atmosferze, którą budowała Katarzyna Gawenda - główna prowadząca. Wisięnką na torcie był występ uczninicy Darii Kukli z kl. 2 E. Obsługę techniczną zapewniali uczniowie klasy 2 IT Dawid Pleśniarski i Michał Pabijan.

Benefis został przygotowany przez nauczycieli ZSP nr1: Joannę Barnas, Weronikę Śliwę- Ciurę i Małgorzatę Smoleń.

ZSP nr 1 w Brzesku

Matura 2015

Maj... pewnie większość z nas kojarzy ten miesiąc z wiosną, zielenią i ciepłym majowym słońcem. Jednak nie każdy może sobie pozwolić, na takie beztrudne myślenie, a w szczególności uczniowie trzecich klas liceum i czwartych klas technikum. Dla tych młodych ludzi maj jest czasem ostatecznego wkroczenia w dorosłe życie. Tegoroczny egzamin maturalny, jak zawsze wzbudził wiele emocji. Uczniowie musieli zmierzyć się między innymi z „Lalką” czy z utworem „Z legend dawnego Egiptu” Bolesława Prusa, a także „Dziadami częścią III” Adama Mickiewicza. Nie zabrakło też skomplikowanych obliczeń matematycznych: pełnych funkcji, logarytmów czy geometrii. Co do języka angielskiego maturzyści mieli za zadanie napisać list do byłego nauczyciela języka angielskiego, bądź do kolegi z Anglii o swoim udziale w biegu ulicznym.

Czym tak właściwie jest egzamin dojrzałości? To naprawdę ważny moment w życiu każdego człowieka, ale myślę, że najlepszej odpowiedzi na to pytanie udzielą sami maturzyści. - Matura, czy też egzamin dojrzałości jest dla mnie pewnego rodzaju sprawdzianem umiejętności, które nabyłem przez lata nauki w szkole średniej- mówi **Tomasz Nowakowski** maturzysta z Technikum im. Józefa Piłsudskiego w Brzesku- ale przede wszystkim próbą sprawdzenia samego siebie w sytuacjach stresujących, których w dalszym życiu na pewno nie zabraknie. **Dominika Strzelec**; uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Brzesku uważa, że matura to „klucz” do zdobycia pełnego, średniego wykształcenia oraz do dostania się na wymarzone studia.

Moi rozmówcy mają już za sobą trzeci dzień egzaminów.

-Najbardziej boję się ustnej matury z języka angielskiego.- Mówi **Konrad Strąg**, maturzysta z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Brzesku. Podobnie jest u Tomasza Nowakowskiego, który twierdzi, że fakt zaprezentowania swoich umiejętności twarzą w twarz z egzaminatorem wyzwala u niego sporą dawkę stresu. Uczniowie techników, nie mają jednak aż tak wielkich obaw, jak Dominika Strzelec, która sama przyznaje, że boi się ustnego języka polskiego ze względu na tegoroczne zmiany na tych egzaminach. Co do poziomu trudności, zdania tak naprawdę są mieszane.

- Mimo iż czuję się humanistą, lepiej poszedł mi egzamin z matematyki niż z języka polskiego. Takie mam przecucie chociaż na dokładne wyniki trzeba czekać do końca czerwca.- mówi Tomasz. -Jak na razie najlepiej poradziłam sobie z podstawowym angielskim. - twierdzi Dominika.

-Najlepiej do tej pory zdecydowanie poszła mi matematyka- dodaje Konrad.

Matura zamyka pewien rozdział w życiu każdego człowieka, ale także staje się początkiem nowej drogi w świecie dorosłości. Zapytałam moich rozmówców jak to jest kończyć naukę w szkole średniej i jakie uczucia temu towarzyszą.

- Odczuwam ogromną radość związaną z pozytywnym zakończeniem pewnego etapu w swoim życiu.- mówi Tomasz - ale, patrząc na wiele pięknych chwil i wspomnień pojawia się w sercu żal za chwilami, które już nie powrócą.

-Po zakończeniu nauki w technikum towarzyszy mi cała masa uczuć. Z jednej strony cieszę się,

że to już koniec, z drugiej strony opuszczając mury tej szkoły czuję żal, pozostawiam w niej liczne wspaniałe wspomnienia i ludzi, za którymi będę tęsknił. Jedną z takich osób jest moja wychowawczyni (klasowa mama) pani Ewa Małysa. Odczuwam także obawę o to co będzie dalej. Doskonale zdaje sobie sprawę, że tylko bardzo dobrze napisana matura da mi możliwość studiowania na wybranej przez mnie uczelni- odpowiada Konrad.

-W związku z zakończeniem nauki w liceum towarzyszą mi mieszane uczucia. Z jednej strony się cieszę się, że zakończyłam pewien etap edukacji, ale z drugiej: żałuję rozstania z moimi szkolnymi przyjaciółmi- dodaje Dominika.

Tak naprawdę to właśnie wynik uzyskany podczas egzaminu dojrzałości decyduje o tym, na jakie studia dostaną się maturzyści. I chyba już niemal każdy z nich ma wybrany swój wymarzony kierunek na wymarzonym uniwersytecie.

-Po maturze chciałbym dostać się na informatykę na dobrej uczelni - mówi Konrad Strąg.

- Planuję wybrać się na studia techniczne- odpowiada Tomasz Nowakowski.- Preferuję kierunek technologii materiałowej lub wydział wiertnictwa nafty i gazu na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Mam nadzieję, że uzyskane wyniki pozwolą mi się na dostanie na wyżej wymienione kierunki. Po maturze bardzo chciałabym zacząć studia na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie-planuje Dominika.

Dzisiaj nie pozostaje nam już nic innego, jak tylko trzymać kciuki za tegorocznych maturzystów. Rozpoczynają oni właśnie bardzo ważny rozdział w swoim życiu. Życzę im, aby dobrze wykorzystali ten czas, przeżyli cudowne przygody, zdobyli wymarzone wykształcenie i byli po prostu szczęśliwi.

Katarzyna Gawenda

MOK ZAPRASZA

21 maja (czwartek), godz. 18:00, Piwnica Brzeska – METALLICA „Glastonbury Festiwal 2014” dvd - spotkanie z Jerzym Skarżyńskim – dziennikarzem muzycznym Radia Kraków.

27 maja (środa), godz. 9:00, Regionalne Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Brzesku – 2. PRZEGLĄD PIOSENKI DZIECIEJCIEJ – dla dzieci w wieku przedszkolnym i uczniów klas 1-3 szkół podstawowych.

28 maja (czwartek), godz. 18:00, Piwnica Brzeska – WIECZÓR INDYJSKI „Filmowe Indie” – w programie prezentacja multimedialna, lekcja hindi i kannada, degustacja, quiz z nagrodami, bazar indyjski.

7 czerwca (niedziela), godz. 15:00-20:30, Plac Kazimierza Wielkiego – „IWKOWSKA BIESIADA – Z WIZYTĄ W BRZESKU” – przemarsz korowodu, prezentacje orkiestr dętych i zespołów regionalnych, zabawa taneczna, stoiska regionalne, targi i promocje regionalnych przedsiębiorców.

19-21 czerwca (piątek-niedziela) – DNI BRZESKA – gwiazdami tegorocznego Święta Miasta będą zespół ENEJ i KAMIL BEDNAREK..



Rozmowa z Jędrzejem Rosą, tegorocznym maturzystą, absolwentem Publicznego Gimnazjum nr 2 im. Janusza Korczaka w Brzesku.

4 maja, tuż po maturze z języka polskiego, gościem w brzeskim gimnazjum był jego absolwent Jędrzej Rosa. Uczeń szkoły Bartosz Jędrzejak rozmawiał z nim o wspomnieniach szkolnych, niepełnosprawności i o planach na przyszłość.

Opowiedz nam krótko o sobie.

Mam osiemnaście lat. Uczęszczałem do Liceum Ogólnokształcącego w Brzesku. Moją największą pasją jest śpiewanie, a także jazda konna. Uprawiam dużo sportów fizycznych, na przykład pływanie. Także lekka gimnastyka. Jestem osobą pozytywną, bardzo optymistycznie nastawioną do życia.

Jak poradziłeś sobie podczas dzisiejszej matury z języka polskiego?

Myszę, że dobrze. Tematy przypadły mi do gustu. Liczyłem, że będzie temat związany z „Lalką”. „Lalka” była. Jestem więc zadowolony. Myszę, że będzie dobry wynik.

Jesteś absolwentem naszej szkoły. Jak wspominasz lata spędzone w gimnazjum?

Dobrze wspominam te lata. Miałem tutaj mnóstwo przyjaciół, a wokół siebie zawsze życzliwe osoby. Wspaniali nauczyciele, których bardzo dobrze wspominam. Staram się czasami odwiedzać dawne gimnazjum. Także teraz mam tu dużo znajomych. Z kilkoma osobami z mojej byłej klasy wciąż utrzymuję kontakt. Myszę, że

to są dobre wspomnienia związane z tym miejscem.

Uczęszczałeś do klasy integracyjnej. Co sądzisz o istnieniu takich oddziałów?

Wydaje mi się, że jest to dobry pomysł. Już w przedszkolu uczęszczałem do oddziału integracyjnego, następnie do takiej klasy w szkole podstawowej. Byli tam wspaniali ludzie. Mieliśmy zawsze dwóch nauczycieli. Było więc łatwiej. Jeśli ktoś miał jakikolwiek problemy, zawsze był nauczyciel, który pomógł, doradził. Ludzie niepełnosprawni są często w mniejszym lub większym stopniu odrzucani przez środowisko. W zespole klasowym mieliśmy okazję poznać się lepiej. Ja mogłem poznać innych uczniów, oni mogli poznać mnie, zobaczyć jak funkcjonuję. Mam trochę inne problemy niż moi zdrowi rówieśnicy. Myszę, że takie klasy powinny istnieć w dalszym ciągu.

Powiedz, jak odczuwasz swoją niepełnosprawność? Jak radzisz sobie na co dzień?

Hm... Trudno tu mówić o odczuwaniu, ponieważ z tym się urodziłem (wrodzony brak kończyn). Przystosowałem się do życia po prostu z tym, co miałem. Nie odczuwam wielkich problemów z tym związanych. Radzę sobie. Jestem w stu procentach samodzielny. Nie wymagam szczególnej pomocy, jest to tylko kwestia dobrego nastawienia i ... leci z górki (uśmiech).

Rozumiem. Jakie masz życiowe motto?

Nie mam sprecyzowanego życiowego motta. Próbuje natomiast żyć tak, aby nie wadzić nikomu. Zawsze służyć radą, pomocą i dobrym słowem.

Jakie masz plany na przyszłość?

Plany na przyszłość? Najbliższym planem jest dobrze zdać maturę. Następny planem są na pewno studia. Jeszcze nie mam pomysłu, jaki wybrać kierunek. Może to będzie coś związanego z ekonomią. A później zobaczymy.

Co chciałbyś powiedzieć uczniom naszej szkoły?

Hm... Uczęcie się, ponieważ później będziecie mieli łatwiej. Wiem to z własnego doświadczenia, że im więcej wiedzy wyniesiecie z gimnazjum, tym będziecie mieć mniej do „roboty” w liceum. Testy to testy, przeminą. Pamiętajcie, że trzeba optymistycznie patrzeć na życie. I tyle. (uśmiech) Powodzenia!

Czego można Ci życzyć na progu dorosłości?

Myszę, że tego, abym zawsze był optymistą. To jest ważne w życiu, aby optymistycznie do niego podchodzić. Nie należy się martwić, bo to do niczego nie prowadzi.

Dziękuję za rozmowę.

Proszę bardzo.

Bartosz J

Tytuł laureata i indeks na UJ

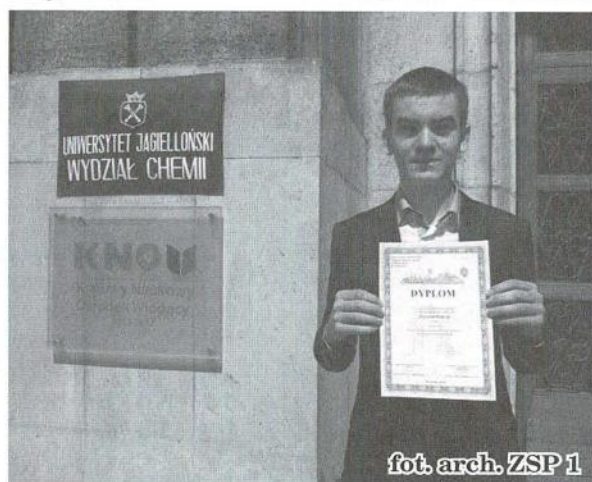
Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w ZSP nr 1 w Brzesku, uczeń klasy 3A LO Wojciech Podłęcki pod opieką nauczyciela chemii p. Moniki Madej, został laureatem Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy Chemicznej UJ w Krakowie, zajmując 14 miejsce. Jako laureat otrzymał indeks na studia stacjonarne pierwszego stopnia. 25 kwietnia w Auli Wydziału Chemii UJ odbyło się wręczenie nagród i dyplomów. Był także wykład dotyczący życia znanego chemika Karola Olszewskiego. Wtedy również Wojtek dokonał wyboru kierunku studiów. Wybrał chemię. Wojewódzki Konkurs Wiedzy Che-

micznej jest organizowany od roku 1988 przez Zakład Metodyki Nauczania Chemii, a obecnie Zakład Dydaktyki Chemii oraz Fundację PRO CHEMIA przy Wydziale Chemii UJ.

Konkurs składa się z dwóch etapów. Nagrodą dla uczniów klas maturalnych, którzy otrzymali tytuł laureata są indeksy na stacjonarne studia pierwszego stopnia – Chemia, Chemia medyczna

i Ochrona środowiska, prowadzone przez Wydział Chemii UJ w danym roku akademickim.

ZSP nr1 w Brzesku



Uroczystości majowe w gminie Brzesko

2 maja obchody majowych uroczystości rozpoczęła msza św. w intencji ojczyzny w kościele parafialnym Św. Prokopa Opata w Jadownikach. Zaraz po nabożeństwie uczestnicy mszy złożyli kwiaty pod pomnikiem pamięci na parafialnym cmentarzu.

Od godz. 15:00 na placu Kazimierza Wielkiego mieszkańcy miasta zaproszeni zostali do udziału w obchodach Święta Flagi. Członkowie Stowarzyszenia Ziemi Brzeskiej „Porozumienie” - Józef Kubas, Jadwiga Kramer i Zbigniew Mastalerz rozdawali uczestnikom imprezy flagi ufundowane przez burmistrza Grzegorza Wawrykę. Tradycyjnie rozpoczęciem imprezy był pokaz poloneza. Zatańczyły go dzieci z Publicznego Przedszkola nr 9 w Brzesku. Dzieci recytowały też wiersze i wykonywały pieśni patriotyczne. Prócz nich na scenie występowali też uczniowie PG nr 1, którzy zaprezentowali publiczności specjalny program słowno- muzyczny.

Głównymi organizatorami imprezy byli Komenda Hufca ZHP Brzesko oraz Stowarzyszenie Ziemi Brzeskiej „Porozumienie”. Przygotowali oni akcję „Serce dla biało-czerwonej”. Uczestnicy

imprezy otrzymali kartki koloru białego i czerwonego i ustawili się w rzędzie aby stworzyć z nich jedną flagę. Jej długość wyniosła ponad 30 metrów. Później z tych samych kolorowych kartek powstało imponujących rozmiarów biało- czerwone serce.

Zorganizowano również konkurs na najpiękniejszy biało- czerwony kosz ręcznie wykonanych kwiatów. Spośród 12 koszy najwyższą oceniono kosz harcerzy z jadownickiego gimnazjum, zaraz za nimi były kosze drużyny Jasienia i Okocimia oraz szczepu z PSP nr 2 w Brzesku.

Jeszcze kilka dni po imprezie podziwiać można było rysunki zuchów i harcerzy na płycie placu. Tematem przewodnim każdego rysunku było hasło „To właśnie Polska”. Ostatnią atrakcją brzeskiego Święta Flagi był konkurs wiedzy o barwach i symbolach narodowych. Triumfowali harcerze z PSP nr2 oraz gimnazjum w Jadownikach.

Kolejnym z tradycyjnych elementów świąt majowych było śpiewanie pieśni patriotycznych w Regionalnym Centrum Kulturalno- Bibliotecznym. Tym razem

o oprawę muzyczną zadbali Krzysztof Szydłowski, Andrzej Gicala oraz siostra Maria Filipowska. Jak co roku uczestnicy częstowani byli żołnierską grochówką i chlebem na zakwasie z wiejskim smalcem. Podobna impreza odbyła się również w domu parafialnym w Jasieniu.

Trzeciego maja kilka minut przed południem wyruszył z parkingu przy Urzędzie miejskim pochód, któremu jak zawsze przewodziła Miejska Orkiestra Dęta pod batutą Wiesława Porwisza. Uczestnicy pochodu wzięli udział w uroczystej mszy świętej w kościele NMP Matki Kościoła i św. Jakuba AP w Brzesku. Po mszy przed Gróbem Nieznanego Żołnierza, gdzie po odśpiewaniu hymnu kwiaty złożyli przedstawiciele władz miejskich, parlamentarzysty, przedsiębiorcy, członkowie stowarzyszeń oraz mieszkańcy Brzeska i okolic.

W programie majowych uroczystości znalazły się również Zawody Pływackie z okazji Dnia Flagi RP zorganizowane na pływalni BOSiR, oraz II Otwarte zawody Speedballowe „O puchar Orła Białego” rozegrane na stadionie „Błękitnych” w Sterkowcu. **red. fot. kolor**

Tydzień odpustowy w Szczepanowie

8 maja odbywały się w Szczepanowie główne uroczystości związane z odpustem ku czci św. Stanisława. Połączone zostały one z 70 rocznicą zakończenia II wojny światowej. Poświęcona została odnowiona Kaplica Narodzenia św. Stanisława, a na Szczepanowskim rynku posadzono Dąb Katyński oraz odsłonięto tablicę upamiętniającą zakończenie działań wojennych. Tradycyjnie na mszę do szczepanowskiej

Bazyliki ruszyła uroczysta procesja, w której niesione były m.in. relikwie św. Stanisława i papieża Jana Pawła II. Nabożeństwu przewodniczył ks. Bp Andrzej Jeż.

Na okres odpustowy (3-10 maja) zaplanowano również inne, ważne dla Szczepanowa wydarzenia. Młodzieży z dekanatu szczepanowskiego udzielany był sakrament bierzmowania. Odbyła się również msza św. prymicyjna Ojca

Tomasza Franciszka Dubiela- pochodzącego z Mokrzysk Franciszkanina z Kustodii Ziemi Świętej oraz obchody 50-lecia kapłaństwa Księdza Biskupa Jana Styry, urodzonego w Przyborowie. Odpustowi przyświecało hasło „Święty Stanisław wzywa do nawrócenia i pokuty”. Szczepanów odwiedziło z tej okazji wielu pielgrzymów, zaprzyjaźnionych kleryków, księży oraz wizytatorów. **red. fot. kolor**

Zaproszenie

Parafia Miłosierdzia Bożego w Brzesku i Miejski Ośrodek Kultury zapraszają do Regionalnego Centrum Kulturalno Bibliotecznego na koncert pt. „Piosenki Poetów”. Bogaty zróżnicowany repertuar, dostarczy całą paletę pięknych, pozytywnych emocji: od nastrojowych i lirycznych, aż po żartobliwe. A wszystko to zapewni Chór Gaudium, Schola Bliżej Nieba oraz zaproszeni Goście. Początek w sobotę 23 maja o godz. 19.00. Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy.

Parafia Miłosierdzia Bożego w Brzesku, Brzeskie Stowarzyszenie Makarios i Miejski Ośrodek Kultury, zapraszają całe Rodziny na wspólne świętowanie Dnia Dziecka. O dobrą zabawę zadbają Ziarenka Nadziei, które w sobotę 30 maja o godz. 18.00 wystąpią w Regionalnym Centrum Kulturalno Bibliotecznym ze specjalnie na tą okazję przygotowanym koncertem pt. „Bo Świat To My”. Nie zabraknie dziecięcej radości, spontaniczności i dużej dawki energii. Nietuzinkowe elementy, z jakich składać, będzie się to wydarzenie na pewno zainteresują wszystkie dzieci, zarówno te najmłodsze. Zapraszamy do wspólnej zabawy. Do zobaczenia!



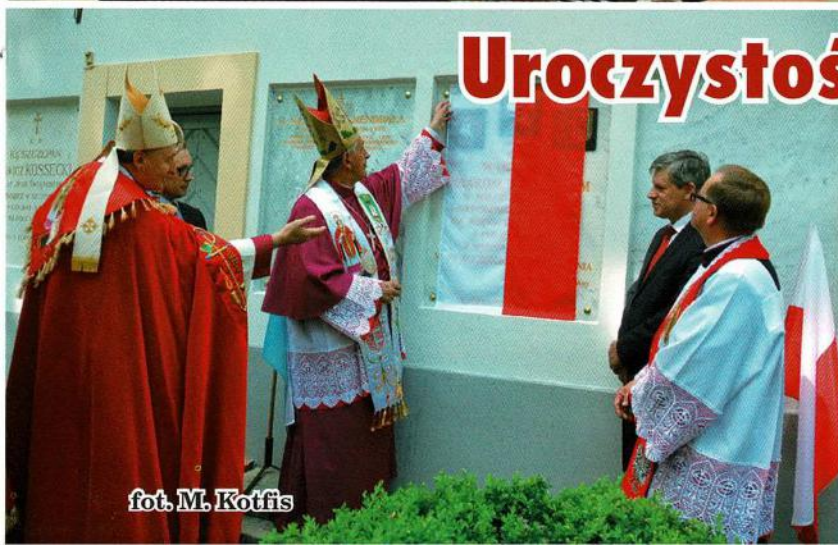
fot. M. Kottfis



Święta majowe



fot. J. Basista



fot. M. Kottfis

Uroczystości w Szczepanowie





fot. B. Kądziołka

Impresje



fot. B. Kądziołka



Znajdź czas dla swojego dziecka



fot. Z. Peters-Musiał

Symposium w Krakowie



fot. A. Podłęcka



Sezon motocyklowy



fot. M. Kotfis

Dni Godności Osób Niepełnosprawnych



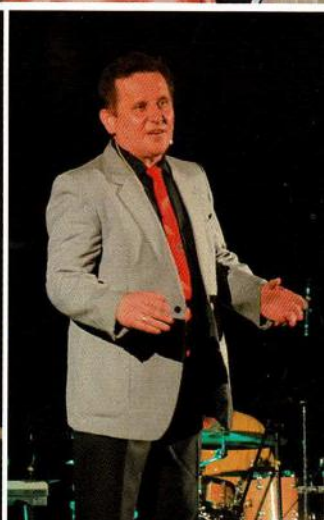
fot. arch. PG 2 w Brzesku



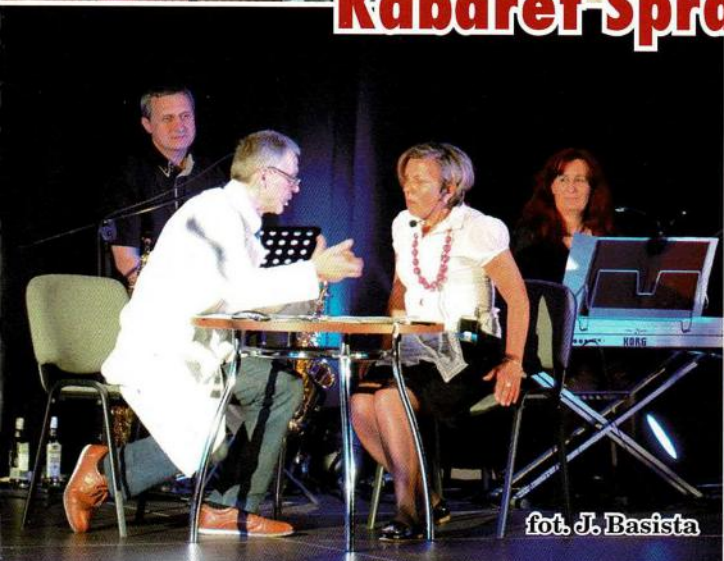
fot. arch. MOK



Ogólnopolski Konkurs Wokalny



Kabaret Sprawa Drugorzędna



fot. J. Basista





Przemarsz maturzystów

fot. arch. ZSP 1



PG Jadowniki

fot. B. Turlej



fot. B. Turlej



Inauguracja obchodów 170. rocznicy Browaru Okocim



fot. arch. Browar Okocim

Już od jubileuszu 170-lecia założenia Browaru Okocim, tj. od 26 kwietnia br., na półkach księgarskich w Brzesku oraz w Krakowie nowa książka!



KU PAMIĘCI
POTOMKÓW
JANA GÖTZA
OKOCIMSKIEGO
*1815 – 1893



Zawiera ona
„REPRINT”

unikalnego manuskryptu z 1929r., pt.

Ku pamięci potomków Jana Götza Okocimskiego *1815 +1893
uzupełniony o „Kalendarium” dziejów Browaru Okocim,
obejmującego historię jego rozwoju do chwili obecnej.

Książka została wydana z okazji 170-lecia założenia Browaru Okocim
przez Brzeskie Towarzystwo „Gryf” którego jednym z zadań statutowych
jest utrwalanie znaczących kart historii regionu i okolic przez podtrzymywanie pamięci
o ludziach i wydarzeniach istotnych dla jego rozwoju.

Wsparcie finansowe patronat nad wydaniem książki objął obecny właściciel Browaru, Carlsberg Polska.

Szczególne uwagę zbieraczy unikatów i kolekcjonerów białych kruków zwracają:

- bardzo mały nakład książki,
- twarda oprawa, nawiązująca do oryginału z 1929 r.,
- numeracja poszczególnych egzemplarzy,
- informacja o historii Browaru do chwili obecnej,
zawarta w „Kalendarium dziejów Browaru Okocim.”

Dzień Otwarty w PSP nr 2 w Brzesku

23 kwietnia 2015r. w Publicznej Szkole Podstawowej nr2 w Brzesku odbył się Dzień Otwarty dla wszystkich przedszkolaków i ich rodziców. Dyrekcja szkoły wraz z gronem pedagogicznym przygotowała prezentację wszelkich możliwości edukacyjnych placówki oraz stworzyła okazję do obejrzenia pomieszczeń świetlicowych, biblioteki szkolnej, jadalni, sal korekcyjnych, gimnastycznych oraz klasopracowni. Dzieci mogły uczestniczyć w specjalnie dla nich przygotowanych zajęciach edukacyjnych prowadzonych przez nauczycieli i starszych kolegów. Mieszkańcy Brzeska mieli okazję wysłuchać oferty, dopytać się o interesujące ich rzeczy, zasięgnąć rady pedagoga szkolnego i obejrzeć sale. Udostępniona była sala „Radosnej Szkoły”, gabinety logopedyczne i zajęć reedukacyjno –

kompensacyjnych, klasa teatralna. Dzieci mogły ćwiczyć na przyrządach gimnastycznych i śledzić trening sekcji judo. Harcerze prezentowali swą działalność, osiągnięcia i pomagali dzieciakom w poruszaniu się po pawilonach szkoły. Opiekunowie SKO opowiadali o korzyściach płynących z oszczędzania w prężnie działającej w

PSP2 Szkolnej Kasie Oszczędności. Ponadto na wszystkich miłych gości czekał słodki poczęstunek przygotowany przez uczniów i ich rodziców. Dzień Otwarty Szkoły cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Podziękowania należą się wszystkim gościom za odwiedziny oraz rodzicom uczniów za pomoc w organizacji spotkania. **A.P.**



fol. A. Podłęcka

Radość z laureatów

Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr2 w Brzesku odnieśli duży sukces w X EDYCJI KONKURSU LITERACKIEGO „NA TATRZAŃSKIM SZLAKU” 2014/2015 ph. „Pogodne wędrowanie” organizowanym przez Zespół Szkół w Poroninie i Tatrzański Park Narodowy pod patronatem Małopolskiego Kuratorium Oświaty.

Celem konkursu od lat jest budzenie wrażliwości na piękno tatrzańskiej przyrody, propagowanie turystyki górskiej i kształcenie kompetencji

literackich uczniów.

Tematem konkursu są Tatry, refleksje nad pięknem i magią tego wyjątkowego miejsca, związki człowieka z naturą oraz perspektywy i zagrożenia górskiej przyrody.

Jury wyłoniło laureatów klas IV – VI spośród kilkudziesięciu szkół podstawowych z Małopolski, które zgłosiły do konkursu 158 prac w 3 kategoriach. Uczniowie z PSP nr2 w każdej zajęli wysokie lokaty w finale wojewódzkim: w opowiadaniu z elementami humoru, którego akcja toczy się w Tatrach -

2 miejsce zajął **Mateusz Sacha z kl.5c** i wyróżnienie **Maja Kluz z kl.6b** (opiekun Agata Podłęcka), w komiksie nawiązującym tematycznie do ochrony tatrzańskiej przyrody – **3 miejsce** otrzymała **Maria Falkowska z kl. 4b** (opieka Ewa Karaś), zaś w małej formie dramatycznej, np. jednoaktówce, której zdarzenia rozgrywają się w tatrzańskiej scenerii – **2 miejsce** zdobyła **Julia Bodura z kl. 5c** (opieka Agata Podłęcka).

9 kwietnia 2015r. uczniowie wzięli udział w wielkiej gali rozdania nagród w Zakopanem w Ośrodku Tatrzańskiego Parku Narodowego.

A.P.

„Mamo, tato! Jeśli Wy czytacie, to ja też”

Dyrekcja Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku wraz z nauczycielami i uczniami, ma zaszczyt zaprosić wszystkich miłośników książek i przyjaciół dzieci do udziału w VII Wielkim Maratonie Czytania pod hasłem „W DOLINIE MUMINKÓW”, który trwać będzie przez 24 godziny w dniach 21-22 maja 2015r.

Rozpoczęcie – 21 V 2015r, godz. 10.00 – sala gimnastyczna PSP nr 2 w Brzesku.

Jednocześnie Rada Rodziców przy PSP Nr2 w Brzesku zachęca uczestników maratonu i wszystkich ludzi dobrej woli do wzięcia udziału w akcji: „Podaruj dzieciom książkę”. Wszystkie podarowane nowe, bądź już czytane egzemplarze zasilą zbiory biblioteczne i ucieszą małych czytelników.

Osiągnięcia uczniów PG w Jadownikach

Kończący się rok szkolny 2014/15 jest dla uczniów i nauczycieli z Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Jadownikach pełen sukcesów, zarówno o charakterze naukowym jak i sportowym, muzycznym czy plastycznym. Gimnazjum w Jadownikach to szkoła, która potrafi wykorzystać potencjał drzemiący w swoich wychowankach, dlatego z roku na rok poszerza się grono jej uczniów, którzy docierają do finałów konkursów, a nawet zostają ich zwycięzcami.

Jednymi z najważniejszych są Małopolskie Konkursy Przedmiotowe oraz konkursy tematyczne pod patronatem Małopolskiego Kuratora Oświaty. Oto uczniowie mający największe osiągnięcia w tej kategorii w bieżącym roku szkolnym:

-Kacper Put- finalista Małopolskiego Konkursu Przedmiotowego z Wiedzy Obywatelskiej i Ekonomicznej, opiekun: Zyta Wijas, laureat Wojewódzkiego Konkursu IPN w Krakowie „Repatriacja czy ekspatriacja? Wyjechać czy zostać? Masowe wypędzenia obywateli polskich z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1944 – 1959”, opiekun: Krystyna Serbeńska-Biel, oraz 1 miejsce i tytuł laureata w Małopolskim Konkursie „Śladami Żołnierzy Wyklętych- Pułkownik Witold Pilecki w panteonie polskiej historii”, opiekun: Bartłomiej Turlej

-Karol Kokoszka- finalista Małopolskiego Konkursu Przedmiotowego z Języka Polskiego, opiekun: Danuta Turlej oraz laureat Wojewódzkiego Konkursu IPN w Krakowie „Repatriacja czy ekspatriacja? Wyjechać czy zostać? Masowe wypędzenia obywateli polskich z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1944 – 1959”, opiekun Krystyna Serbeńska-Biel.

-Aleksandra Nizioł- **finalistka** Małopolskiego Konkursu Przedmiotowego z Geografii, opiekun: Bożena Wojtoń.

-Martyna Zemanek- **finalistka** Małopolskiego Konkursu Przedmiotowego z Biologii, opiekun: Agata Kogut.

-Krzysztof Wijas- finalista Małopolskiego Konkursu „Śladami Żołnierzy Wyklętych- Pułkownik Witold Pilecki w panteonie polskiej historii”, opiekun: Bartłomiej Turlej.

Uczniowie uczestniczą też w konkursach o charakterze ogólnopolskim, wojewódzkim, powiatowym i gminnym. Wśród nich na wyróżnienie zasługują:

-Hildegarda Szyc (1 miejsce), Karol Kokoszka (2 miejsce), Weronika Ko-

czwara (3 miejsce) w XIV Małopolskim Konkursie Kaligraficznym „O Złote Pióro”, opiekun: Maria Mrówka-Strąk

-Julia Grochola- wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym – Poetyckim „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem” w kategorii: tekst poetycki, opiekun: Danuta Turlej

-Karol Kokoszka- wyróżnienie w diecezjalnym konkursie literackim „Napisz list Księdzu Jerzemu pt. Zło dobrem zwyciężaj”, opiekun: Ks. Dariusz Pawłowski

-Daria Reczek- 2 miejsce w Powiatowym Konkursie Kolęd i Pastoralek *O muszlę św. Jakuba* oraz 2 miejsce w XVI Międzyszkolnym Przeglądzie Piosenki Angielskiej organizowanym przez IV LO im. Jana Pawła II w Tarnowie-Mościcach, opiekun: Katarzyna Dudek

-Justyna Chrapusta- 3 miejsce w Powiatowym Konkursie Kolęd i Pastoralek *O muszlę św. Jakuba*- opiekun: Katarzyna Dudek

-Krzysztof Wijas- wyróżnienie w międzygimnazjalnym konkursie poetycko – fotograficznym „Moje myśli, moje uczucia”, opiekun: Maria Mrówka-Strąk

-Kacper Put i Krzysztof Wijas- 2 i 3 miejsce w powiatowym konkursie „Polskie Państwo Podziemne 1939-45”, opiekun: Bartłomiej Turlej

-Karolina Piechowicz- 4 miejsce w I Powiatowej Olimpiadzie Wiedzy na temat HIV/AIDS organizowanej przez Powiatową Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w Brzesku pod patronatem Starostwa Powiatowego w Brzesku, opiekun: Agata Kogut

-Karolina Topolska, Mateusz Madej i Ewelina Piękosz- laureaci powiatowego konkursu na szopkę bożonarodzeniową i ozdobę choinkową, opiekun: Joanna Maderska

Osobną kategorią, przynoszącą olbrzymie sukcesy szkole jest sport. Od kilku lat w Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Jadownikach istnieje klasa sportowa, w której młodzież ma możliwość wszechstronnego rozwoju swoich umiejętności sportowych, co z kolei owocuje olbrzymimi sukcesami szkoły w różnych dyscyplinach sportowych. Uczniowie Gimnazjum w Jadownikach niejednokrotnie są jedynymi przedstawicielami Gminy Brzesko w kolejnych etapach, zarówno na szczeblu powiatu jak i województwa. Oto tylko najważniejsze z tegorocznych sukcesów:

-siatkówka chłopcy- etap gminny: 1 miejsce, etap powiatowy: 1 miejsce, etap rejonowy: 1 miejsce i etap wojewódzki: 4 miejsce

-biegi przełajowe chłopców: etap gminny: 1 miejsce Karol Kokoszka, 2 miejsce Tobiasz Gurgul i 3 miejsce Jakub Rosa; etap powiatowy: 1 miejsce Karol Kokoszka, 3 miejsce Tobiasz Gurgul i Jakub Rosa; etap wojewódzki: 3 miejsce Karol Kokoszka, 31 miejsce Tobiasz Gurgul, 69 miejsce Jakub Rosa

-szachy: etap powiatowy: 1 miejsce Wojciech Urbański, 2 miejsce Tomasz Chmielarz; **etap wojewódzki: 8 miejsce Wojciech Urbański**, 41 miejsce Tomasz Chmielarz

-Diecezjalny Turniej Piłki Nożnej Halowej Szkół noszących imię Jana Pawła II pod patronatem Biskupa Tarnowskiego Andrzeja Jeża- 1 miejsce chłopcy

-Małopolski Turniej Piłki Nożnej Halowej- 3 miejsce: chłopcy

-”Gimnazjada” piłka nożna chłopcy- etap gminny: 1 miejsce, etap powiatowy: 1 miejsce, etap rejonowy 3 miejsce

-”Gimnazjada” piłka nożna dziewczęta- etap gminny: 1 miejsce, etap powiatowy: 1 miejsce, etap rejonowy 4 miejsce

-Turniej piłkarski „Coca-Cola Cup” chłopcy- etap powiatowy: 1 miejsce, etap rejonowy: 2 miejsce

-koszykówka chłopcy- etap gminny: 1 miejsce, etap powiatowy: 1 miejsce, etap rejonowy: 3 miejsce

-piłka ręczna chłopcy- etap gminny: 1 miejsce, etap powiatowy: 2 miejsce

-piłka ręczna dziewczęta- etap gminny: 2 miejsce, etap powiatowy: 3 miejsce

-piłka nożna halowa chłopcy- etap gminny: 1 miejsce, etap powiatowy: 1 miejsce, etap rejonowy: 3 miejsce

-piłka nożna halowa dziewczęta- etap gminny: 1 miejsce, etap powiatowy: 4 miejsce

-unihohej- etap powiatowy: 4 miejsce chłopcy i dziewczęta

-tenis stołowy indywidualny chłopcy i dziewczęta- etap gminny: 1 miejsce Tomasz Chmielarz, etap powiatowy: 4 miejsce Magdalena Jawor

-tenis stołowy drużynowy chłopcy i dziewczęta- etap powiatowy: 2 miejsce dziewczęta, 6 miejsce chłopcy

-narcciarstwo alpejskie- etap powiatowy: 6 miejsce Justyna Baran, 8 miejsce Karol Kokoszka.

Opracował: Bartłomiej Turlej

Ortograficzne sukcesy

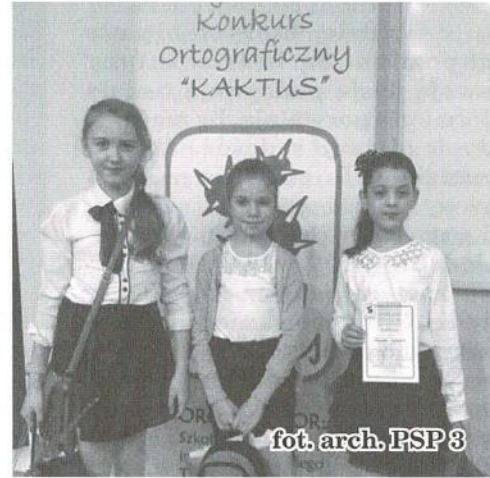
Uczniowie klas trzecich Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku brali udział w IX Wojewódzkim Konkursie Ortograficznym „Kaktus”. Zmagania te przebiegały w trzech etapach. Pierwszy z nich, na szczeblu szkolnym, miał formę pisemną i składał się z dyktanda oraz testu ortograficznego. W etapie szkolnym uczestniczyło 1500 uczniów z Małopolski, w tym 24 osoby z „trójki”. Uczniowie, którzy uzyskali co najmniej 95% punktów, zakwalifikowani zostali do drugiego, międzyszkolnego etapu, przeprowadzonego przez organizatorów WKO „Kaktus”, który odbył się już w Krakowie w Szkole Podstawowej im. P. Michałowskiego. „Trójkę” reprezentowały: Karolina Hebda z klasy 3 B (opiekun - Elżbieta Multan), oraz Klaudia Sambor i Otylia Styrna z kl. 3 C (opiekun - Luiza Płaczek). Na

szczeblu wojewódzkim rywalizowały 33 osoby. Wśród nich Karolina Hebda i Otylia Styrna. Najlepsza okazała się Otylka, która otrzymała miano laureata, zajmując 3. miejsce w województwie. Uroczyste wręczenie nagród wszystkim finalistom odbyło się w Auditorium im. W. Danka na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie.

Te same uczennice, które wzięły udział w „Kaktusie”, zostały również zakwalifikowane do XII Międzypowiatowego Konkursu Ortograficznego dla klas I - III i 10 kwietnia walczyły o miano Gminnego Mistrza Ortografii. Do finału przeszli najlepsi uczniowie z poszczególnych gmin. Klaudia Sambor napisała bezbłędnie dyktando i zdobyła tytuł

Gminnego Mistrza Ortografii. Tym samym zakwalifikowała się do trzeciego, finałowego etapu, który odbędzie się 18 maja w Szkole Podstawowej w Żabnie. Trzymamy więc kciuki za Klaudię i gratulujemy wszystkim uczestnikom ortograficznych zmagania.

Luiza Płaczek



fort. arch. PSP 8

Bezpieczeństwo ruchu drogowego na wesoło

29 kwietnia 2015r. w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku odbył się V Turniej „Bezpieczeństwo Ruchu Drogowego na wesoło” dla przedszkolaków. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele poszczególnych przedszkoli, byli to wychowawcy wraz ze swoimi podopiecznymi z przedszkoli: nr 1, nr 3, nr 4, nr 9, nr 10 oraz z przedszkola integracyjnego przy Parafii Miłosierdzia Bożego. Na uroczystość został również zapro-

szony policjant z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Brzesku, starszy aspirant Robert Gładysz.

Zaproszeni goście mieli okazję obejrzeć występ słowno-muzyczny, przypominający o zasadach bezpiecznego poruszania się dzieci na drogach. Po krótkim wprowadzeniu przystąpiono do konkurencyjnych zmagania. Uczestnicy musieli między innymi ułożyć znak drogowy z puz-

zli, połączyć numery alarmowe z odpowiednimi pojazdami i osobami, przykleić we właściwej kolejności zasady przechodzenia przez jezdnię, wymalować palące się światło sygnalizacji. Nie zabrakło również zadań sportowych. Turniej okazał się wspaniałą zabawą. Zakończył się uroczystym rozdaniem dyplomów, wręczeniem nagród oraz słodkiego rożka obfitości.

Renata Libera

Czym tak właściwie jest patriotyzm?

Patriotyzm może być wywieszeniem flagi w oknie, obchodzeniem świąt narodowych, odśpiewaniem hymnu na apelu, szacunkiem do godła czy znajomością historii... Ale z drugiej strony, czy patriotyzmem nie jest zachwyt, w jaki wprawia nas falujący jak morze las sosnowy targany wiatrem? Czy nie jest nim szczęście, jakie daje nam ciepły rodzinny obiad lub spotkanie w gronie przyjaciół? Czy nie jest nim westchnienie do słońca zachodzącego za Tatrami lub księżycy odbijającego się w spokojnych wodach Bałtyku? Dla każdego patriotyzm będzie czymś innym. I każde jego wyobrażenie, o ile szczerze, będzie prawdziwe. Bo patriotyzm to miłość i tak jak ona ma on wiele twarzy.

Nigdy nie uważałam się za patriotkę. Nie obchodzę świąt narodowych. Nie wieszam flagi w oknie i rzadko zdarza mi się zaśpiewać Mazurka. Ale teraz to pojęcie wydaje mi się nico bliższe. Szanuję mój kraj jak każdy inny. Szanuję moich rodaków w równym stopniu co obywateli całego świata. I choć w zasadzie z logicznego punktu widzenia nic w tym kraju, w którym przyszło mi żyć, nie daje mi powodów, bym miała kochać go ponad inne kraje to jednak nazywam go własnym. W moim sercu bowiem nie mieszka wyłącznie zimna logika, jest tam także miłość. Miłość do języka, w którym padło moje pierwsze słowo. Miłość do gór, dzięki którym po raz pierwszy sięgnęłam nieba... Miłość do słońca,

które tutaj świeci jaśniej niż wszędzie. Miłość do ludzi; do ich charakterystycznych zachowań, gestów, reakcji... innych niż wszędzie - polskich.

Mój kraj. Mój własny. I choć nie wszystkie jego drogi i bezdroża są mi znane, to żadne nie są mi obce. Tutaj, nawet gdy zgubię drogę, nie zgubię siebie. Każdy las jest mój, każda góra moja własna...

Może kiedyś wyjadę. Może nawet nie wrócę. Swój dom wybuduję na innej ziemi. Ale ta ziemia, jak dom rodzinny, będzie czekać na mój powrót, na ciepłe powitanie po latach, pełne niewyrażonej tęsknoty. Powitanie w promieniach słońca jaśniejszego niż gdzie indziej.

Weronika Pawlina

Z batutą przez życie

Kapelmistrza browarnianej Orkiestry Dętej, pana Ludwika Kozuba, wspomina jego wnuk Janusz Pajor

Są ludzie, których się nie zapomina. Są ludzie, którzy swoją pasją podrywają nas do lotu i nie pozwalają, by marazm życia niszczył radość i odbierał nadzieję. To oni tworzą kolorowy pejzaż naszego regionu i czynią świat piękniejszym. Jednak wraz z upływem czasu zacierają się w nas obrazy ludzi, których już nie ma. Pozostają jedynie okruchy, epizody, wspomnienia- zebrane jednak razem stanowią ważny dowód pamięci. Nieżyjącego już od 27 lat kapelmistrza browarnianej Orkiestry Dętej, pana Ludwika Kozuba, wspomina wielu mieszkańców Brzeska i okolic. W ich pamięci pozostał obraz wysokiego, przystojnego mężczyzny, który idzie na czele orkiestry i wyznacza jej rytm swoją batutą. Z jego postaci emanował niezwykle spokojny i wynikający z pewności, że ta praca ma wartość i sens.

Pan Ludwik miał jednak świadomość swego przemijania. Wiedział, że „nie wiecznego na świecie”, pragnął więc ocalić od całkowitego zniszczenia ślad dzieła swych pasji życiowych. Dlatego napisał w testamencie: „Kochane dzieci, opracujcie moją działalność, pracę życia, niech ludzie wiedzą, że się napracowałem nad kulturą. Niech zostanie o mnie dobre wspomnienie”.

To życzenie spełnia dziś w 115. rocznicę urodzin pana Ludwika jego wnuk Janusz, zdradzając Czytelnikom BIM-u różne tajemnice życiowej wędrówki swojego dziadka. Już od dłuższego czasu gromadził różne pamiątki, jakie przetrwały w rodzinnych szufladach, notował wspomnienia ludzi, dotarł także do Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, gdzie w wyniku przeprowadzonej kwerendy odnaleziono materiały archiwalne dotyczące przedwojennej, wojskowej działalności pana

Ludwika Kozuba. Zgromadzone przez niego materiały pozwalają na poznanie jakże ciekawej biografii człowieka, którego życie zrosło się nierozdzielnie z historią XX wieku. Prawie stuletnia wędrówka przez życie pana Ludwika wyraźnie dzieli się na dwa rozdziały: „Z Okocimia w świat” i „Powojenne czasy w rytmie browarnianej Orkiestry Dętej”.

- Tak, to prawda- rozpoczyna swoje wspomnienia wnuk Janusz. 88 – letnia historia życia mojego dziadka to pełen zawirów, zmian i poszukiwań okres przedwojenny oraz powojenny czas stabilizacji, w którym browarnianą orkiestrę uczynił sensem swego życia, a klarnet, nuty i batuta stały się jego nierozłącznymi towarzyszami.

Data urodzin (3.05.1900 roku) to jakby prorocza zapowiedź wielu ważnych wydarzeń i zmian w jego życiu. Przyszedł na świat jako 13. dziecko w chłopsko-robotniczej rodzinie Macieja i Rozalii z Porwieszów. W przyszłości czekały go dramatyczne sytuacje, różne trudności życiowe, los jednak zawsze się do niego uśmiechał jakby na przekór ludowym przesądom o pechowej trzynastce.

Osiągnął w życiu wiele, zrealizował marzenia, zdobył muzyczne wykształcenie i kochał to, co robił, a przecież umiłowanie swojej pracy jest jednym z najważniejszych warunków szczęścia.

Do osiemnastego roku wiódł życie jak wielu jego rówieśników, pomagając rodzicom w gospodarstwie. W tym czasie ukończył 4-klasową szkołę podstawową w Okocimiu, a następnie w Brzesku kontynuował edukację w zakresie klas V- VII. Ten okres wspomina w swoim życiorysie jako czas borykania się z niedostatkiem i różnymi problemami życiowymi.

- Losy ludzi są jednak nieprzewidywalne, a tajemnica dojrzałości polega na zrozumieniu prawdy, że człowiek nigdy nie może być pewny tego, co go w życiu spotka.



Tak właśnie było z moim dziadkiem, którego los ukształtowały wydarzenia dziejowe. Powołanie go do wojska austriackiego w 1918 roku zapoczątkowało wielką przygodę życiową. Jako 20-letni, pełen zapału i energii do działania żołnierz walczył z armią austriacką na froncie włoskim, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kontynuował w Przemyślu żołnierskie życie w wojsku polskim. Wraz z oddziałem tegoż wojska wziął udział w wojnie bolszewickiej 1920 roku, poznał smak wojennej, często brutalnej rzeczywistości, stykał się z czyhającymi zewsząd zagrożeniami. To życie wojskowe chyba jednak go uwiodło, gdyż po zwolnieniu do rezerwy nie wrócił w rodzinne strony, lecz wstąpił do 5. Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, gdzie rozpoczął naukę muzyki, aby grać w wojskowej orkiestrze.

Podążał ciężką artystyczną drogą, pokonywał ją jednak wytrwale i cieszył się, że może robić w życiu to, co „grało mu się w duszy” od dawna. Mógł łączyć wojskowy styl życia z miłością do muzyki. Był bardzo zdeterminowany i doksztalał się w Grudziądzu na zaocznych korespondencyjnych kursach „Muzyka wojskowa”. Aby doskonalić swoje umiejętności gry na klarnecie i saksofonie, przeniósł się do Jarosławia, gdzie, jak twierdził, był wyższy poziom kształcenia. Dowództwo wojskowe dostrzegło jego uzdolnienia i zaangażowanie, co zaowocowało awansami zawodowymi i nagrodami. Zauważono, że posiada specjalny dar do organizowania imprez mu-

zycznych oraz dobre wychowawcze oddziaływanie na elewów orkiestrantów. W nagrodę wysłano go do Krakowa na kurs tambormajorów, który ukończył z wynikiem bardzo dobrym. Pojawiły się też pierwsze udane występy. Wraz z orkiestrą z Jarosławia wyjechał na pół roku do Poznania, gdzie przygrywał do przedstawień plenerowych, a niezapomnianym dla niego przeżyciem był raut Prezydenta Mościckiego, który uświetniła jarosławska Orkiestra Dęta.

Pasmo życiowych sukcesów dziadka Ludwika brutalnie przerwał wybuch II wojny światowej. Wraz ze swoim pułkiem i orkiestrą wyruszył na wojnę, a po kapitulacji 29 IX 1939 roku dostał się do obozu niemieckiego w Sochaczewie, skąd zwolniono go po 6 tygodniach. Przybył więc do Okocimia i tu zaczęła się okupacyjna proza jego egzystencji jakże bardzo odbiegająca od wcześniejszego stylu życia. Praca w brzeskiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Miarka” w charakterze stróża nocnego dawała mu jednak pewne poczucie bezpieczeństwa i możliwość utrzymania rodziny. W czasie tej długiej, bo trwającej 5 lat, nocy okupacyjnej nuty i instrumenty mojego dziadka drzemały ukryte dobrze przed Niemcami i śniły swój sen o przebudzeniu. To przebudzenie nastąpiło, gdy okupanci opuścili nasze miasto i dyrektor techniczny browaru Stanisław Michniewski podjął decyzję wznowienia działalności istniejącej od 1914 roku browarnianej Orkiestry Dętej. Odnaleziono w piwnicach browaru „Okocim” instrumenty muzyczne, które z narażeniem życia zabezpieczał i konserwował długoletni członek orkiestry pan Władysław Nicpoń wraz z Władysławem Szpilem.

Postanowiono też wzmocnić orkiestrę byłymi muzykami wojskowymi, dlatego mojego dziadka zatrudniono na etacie kapelmistrza, a jego zastępcą został pan Władysław Krzyński.

-Dla pana Ludwika był to chyba początek nowego życia. Jak wspominał te pierwsze chwile swojej nowej pracy?

-Z wielkim rozrzewnieniem opowiadał o występie orkiestry 1 maja 1945 roku. W tym dniu mieszkańcy Brzeska zebrani na wiecu manifestacyjnym entuzjastycznie

okazywali radość z zakończenia wojennej zawieruchy przy rytmicznych i mocnych dźwiękach browarnianej Orkiestry Dętej. Wzruszeniem nie było końca. Ludzie płakali i śmiali się na przemian oraz byli dumni ze swojej małej, ale już wolnej ojczyzny.

-Jak długo pan Ludwik pełnił tę zaszczytną funkcję ?

-Przez ćwierć wieku, czyli od 1945 roku aż do przejścia na emeryturę w roku 1970, mogli podziwiać go nie tylko brzeszczanie, ale także mieszkańcy wielu innych miejscowości. Mój dziadek nie zachłysnął się jednak swoją popularnością, nie zapomniał, że człowiek powinien mieć w sobie odrobinę pokory. Był świadom tego, że musi cały czas doskonalić swoje umiejętności, uzupełniał więc muzyczne wykształcenie w Krakowie i cały czas ćwiczył, rozpisывał partytury na poszczególne instrumenty i opracowywał utwory muzyczne dla swego zespołu.

Jego życie podporządkowane było całkowicie tej muzycznej pasji. Wszyscy w rodzinie to szanowali i akceptowali. W mojej pamięci utrwalił się obraz dziadka siedzącego pod okocimską gruszą i grającego na swym ukochanym klarncie piękne melodie. Pamiętam, że był to czas żniw, ale on zapomniał o pracach polowych, widział tylko rozłożone przed sobą nuty i tkwił całkowicie w swoim muzycznym świecie.

-Ta pasja muzyczna pana Ludwika przyczyniła się chyba do tego, że browarniana Orkiestra Dęta pod jego batutą stała się wizytówką naszego miasta. Towarzyszyła ludziom w ważnych lokalnych wydarzeniach, wprowadzała radość, mobilizowała do działania. Pięknie o niej pisał nieżyjący już dziś pan Kazimierz Mikulski w swoim wierszu :

Gdy orkiestra dęta
z Okocimia grała,
każda panna uśmiechnięta
na chodniku stała.
Głośno, rażno grała
pod Kozuba batutą,
a wiara chętnie chciała
cieszyć uszy ich nutą.

-Tak, ale trzeba też docenić ogromną pracę wszystkich członków orkiestry. To właśnie dzięki ich

zaangażowaniu osiągała ona wspaniałe efekty. Już 19 maja 1946 roku wystąpiła z koncertem w ogólnopolskim programie Rozgłośni Polskiego Radia. W późniejszych latach brała udział w różnego rodzaju festiwalach oraz eliminacjach powiatowych i wojewódzkich, uzyskując nagrody i wyróżnienia. Okocimska orkiestra była znana nie tylko w Brzesku, podziwiali ją także mieszkańcy Tarnowa, Miechowa, Bochni, Żywca, Zakopanego. Wielkim sentymentem darzył dziadek wyłonioną z orkiestry Kapelę Ludową, która wraz z założonym przez niego w 1947 roku Zespołem Pieśni i Tańca rozsławiała nasz region w barwnych strojach krakowskich, koncertując w Szczecinie, Sopocie i innych miastach. Zasługą dziadka jako dyrygenta było opracowanie około 500 utworów dla tego zespołu. Nie zapomniał też, że należy do wspólnoty okocimskiej. Tu się urodził, dorastał, tu zamieszkał z rodziną po powrocie z dość długiej wędrówki po świecie. Nie dziwi więc, że angażował się w życie kulturalne rodzinnej wsi. Prowadził przez pewien czas zespół folklorystyczny „Okocanie” i był bardzo dumny, że jego dwie wnuczki, Małgosia i Mirusia, należały to tejsze grupy.

-Czy przy tylu obowiązkach zawodowych miał pan Ludwik jeszcze czas dla rodziny?

-Dziadek stanowił bardzo ważną część mojego życia. Był dla mnie kimś ważnym i zawdzięczam mu wiele. Mieszkałem z rodzicami w Krakowie, ale każde wakacje spędzałem w Okocimiu. Czasami dziadek zabierał mnie do Zakładów Piwowarskich na próbę orkiestry, dzięki czemu miałem okazję poznać zakamarki okocimskiego browaru, a także podziwiać członków orkiestry, którzy z niezwykłym zaangażowaniem realizowali swoje muzyczne hobby. Podziwiałem też dziadka, gdy pod jego batutą orkiestra grała w okocimskim „Pawilonie”.

Był niezwykle towarzyski i aktywnie uczestniczył we wszystkich uroczystościach rodzinnych, świętach, urodzinach, ślubach. Czuł się wtedy w pełni gospodarzem i głową rodziny. Zawsze wygłaszał przygotowane wcześniej przemówienia okolicznościowe, w których bardzo trafnie, czasem też dowcipnie wyrażał to, co podpowiadało mu

serce. Żałował bardzo, że żadne dziecko nie odziedziczyło jego hobbyzycznych zainteresowań. Myślę, że cieszy się teraz tam na górze z grającej na klarncie prawnuczki Ani i jej męża Piotra – członka Orkiestry Dętej. Z wielkim sentymentem wspominam wszystkie święta, podczas których dziadek umiłał nam nasze rodzinne spotkania swoją ulubioną polką klarinetową. Nie zapomnę też nigdy wręczanych nam prezentów gwiazdkowych. Nie wyróżniał żadnego wnuka i wnuczki – wszyscy dostawaliśmy jednakowe kwoty pieniężne, które sprawiały nam wtedy dużą radość. Kochaliśmy dziadka, gdyż stwarzał wokół siebie aurę harmonii, spokoju i radości. Kochał go także kot, którego przywiozłem z Krakowa. Odprowadzał zawsze dziadka do pewnego miejsca, gdy szedł do pracy browarze, a później czekał

tam na niego, gdy wracał do domu. Stanowili niezwykle urokliwy duet.

Historia życia mojego dziadka może wiele nauczyć, przekonuje bowiem, że nie można być tylko wolnym słuchaczem życia, lecz należy uczestniczyć w nim aktywnie i wykorzystywać każdy moment.

-Czas jednak jest bezlitosny. Każdemu z nas mówi: „Człowieku, wystarczy! Nacieszyłeś się życiem, napracowałeś – pora odpocząć!” Pan Ludwik te słowa usłyszał w 88. roku swego życia.

-Tak, pamiętam ten smutny, grudniowy dzień 1988 roku – **wspomina wnuk Janusz.**

Na okocimskim cmentarzu żegnali go bliscy, znajomi, przyjaciele, mieszkańcy rodzinnej wsi, a także liczni sympatycy, których zdobył dzięki swojej muzycznej pasji. Jeszcze do dziś brzmią mi

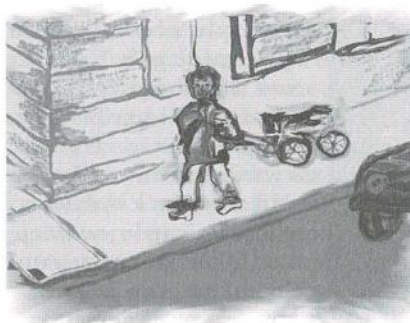
w uszach słowa pożegnania wygłoszonego przez pana Kazimierza Mikulskiego. Wierząc w to, że życie człowieka nie kończy się z chwilą śmierci, zwracał się do mojego dziadka z prośbą, by w zaświatach założył wraz z innymi zmarłymi muzykami naszego regionu Anielską Kapelę. Mówił: „Zróbcie Anielską Kapelę i grajcie wszystkim bez wyjątku(..), nie zapominajcie też o nas (..) tu na Ziemi, gdyż coraz bardziej ogarnia nas smutek i niepokój.”

-No cóż, musimy godzić się z koniecznością przemijania, pocieszać nas może jedynie myśl Cypriana Norwida, że śmierć ludzi, którzy tworzą piękne dzieła i trudzą się dla innych, nie niszczy ich całkowicie. Tacy jak pan Ludwik Kozub wpisują się swoją pracą w nasze życie.

Rozmawiała: Bogumiła Put

Nie znam Ich nazwisk. Po co nazwisko skoro znał ich każdy brzeszczanin.

Czemu dzisiaj pomyślałam o nich? Może piękna pogoda za oknem? A ich już nie ma. Kiedyś przecież byli z nami.



On...

Drepcze w za dużych butach. Wyśłużyły się przez lata ich sznurówki. Dzielnie zastępuje je drut miedziany przeciągnięty przez dwie dziurki. Po brzeskim betonowym chodniku idzie w stronę domu szurając nogami ciągnie wózek na dwóch kółkach pełen papieru i kartonów.

Marynarka z kieszeniami pełnymi skarbów. Sznurek parciany i gwoździe „sztyfciki”.

Spodnie zawsze za krótkie i koszula zapięta pod szyję na wszystkie guziki. Oczy bystre widziały: kto z kim szedł, kiedy i dokąd i gdzie jechała karetka na sygnale. Szedł ulicami Brzeska trzymając w ustach

zapalkę podzieloną na cztery i strasząc dzieci małe.

Na każdy dzień tygodnia miał inny plan. Czas nie przeciekał mu między palcami. Sklep GS-u, apteka na Ogrodowej, apteka pod Orłem, jedyny sklep z delikatesami. Tekturowe pudła ściśnięte do bólu i uwięzione w parciany sznurku rozpoczynają wędrówkę ulicami miasta i kończą ją na jego dużym podwórku.



A tutaj dopiero kiermasz różności! Pudła się kłóca, o to które z nich ważniejsze.

Czy te po lekach i pachnące chemią, czy po cukrze i soli czy małe czy większe!

A on ze spokojem zastawia je deskami, podpira patykiem przed niechcym upadkiem. Zamienia pudełka z tektury na złotówki w skupie makulatury; byłam tam

niejednokrotnie świadkiem. Chował pieniądze w wyswiechtanym płóciennym woreczku. Patrzyłam zapewne na to z dziecięcą zazdrością i z podziwem. Widzę ten plac pełen młodocianych biznesmenów z makulaturą pod pachą - wszystko przed oczyma takie żywe.

Wracał z pustym wózkiem. W kieszeniach pobrzękiwała radość z zamiany „szarego na złote”. Znał wszystkie dziury w ogrodzeniach odsłaniające mu tajemnicę ludzkich podwórek zasłoniętych płótem. Straszyl dzieci wracające ze szkoły. Znienacka wykrzykiwał im tuż nad uchem jakieś słowa. Tym większa jego uciecha im więcej pisku, im większa w oczach maluchów groza.

Takim był i takim go zapamiętałam. Przychodził do apteki i zarzucał nas łamięłówkami. Przekręcał nazwy leków i uśmiechał się bawiąc naszymi z nimi kombinacjami. Pamiętam jedną z nich. Ukrył w niej nazwę ówczesnego rarytasu.

W oczach uciecha i spryt. Zwracał do mnie przez wy: **”Dajcie mi dwa: razy-rzymsko piątka „ibo” rzymsko piąta it „ /Vibovit/**

Albo inna. Wybiegam z apteki. Stoi przy wózku, odrywa taśmę od kartonu.

„Lećcie, lećcie bo już na was czeka! „Kto- pytam zdziwiona kierując się w stronę domu. A On; wszystko wiedzący, uśmiecha się i pyta: ”Co nie wicie?

Ten do kogo lećcie!

ONE

Dwie siostry w podobnym stroju, chusteczki też takie same.

Może były to tybetki? Może z kaszmiru? Pozostałość po zasobności ciotki czy mamy? I ten ciepły, nieśmiały uśmiech -przyzwolenie na to by zagadnąć, zapytać jak zdrowie? Zawsze były razem w poszukiwaniu papierków po cukierkach, lizakach i wafli po lodzie.

Dawny Ogródek Jordanowski i Planty, na których dzisiaj tylko św. Florian się ostał.

I Siostry zgodnie zamiatające z chodników naszą niechęć do koszy -jak tylko nastała wiosna. Siostry wpisane w obowiązek; bez usprawiedliwiania się kaszlem

i chorobą. Razem na ławce spożywające kromkę chleba, ciepłe promienie słońca i one zajęte sobą. Strząsają okruszki powszedniego chleba. Czekają na nie rozświergotana zgraja bitników. Siostry, dobre ich znajome nigdy nie zapominają pokruszyć im czerstwą bułkę na chodniku.

Potem odchodzą zabierając brzozone miotły, napelniony wózek, dużą łopatę.



Odchodzą uśmiechnięte. I tak przez całą wiosnę aż do jesieni pełnej liści, poprzedzonej latem .

Oni...

Skoro świt albo i wcześniej z Jadownik do okocimskiego browaru pokonują długą drogę. Tutaj pod bramą od strony Uszwicy ładują na wózek dymiące młóto pachnące słodem.



Dwaj bracia, bliźniacy wprężeni w wózek załadowany ponad wszelkie normy.

W zgodnym tandemie jeden z przodu wózka, drugi z tyłu -w zależności od formy.

Mocniejszy dzisiaj z braci pochylony do przodu ciągnie za sznurek przyczepiony do wózka. Z worków z młótem brzeczka cieknie znacząc drogę i kapie na buty albo Jasia albo Józka. Przez lata ciągną i pchają swój wózek najpierw na kółkach ciężkich drewnianych a potem było im lżej



kiedy w gumowe koła zainwestowali.

A może ktoś się ulitował? I dał im te koła tak po prostu za nic? Teraz było i lżej

i wydawało się bliżej, dopchać wózek do Jadownik granic.

Tu Gospodarz czekał na młóto. Zrzucali worek przed bramą. Jechali pod następną bramką i znowu następną i przez lata tak samo. Idąc do szkoły do parku widywałam ich często mniej więcej o tej samej porze. Czasem mieli dwa wózki, widać kartek na młóto od ludzi było więcej i każdy z nich z jednym wózkiem pełnym młóta musiał się męczyć. Było i tak. Jakby zmęczenia na ich dwoje jeszcze za mało, jeszcze nie na tyle. Źle wyważony wózek, może worek, który się przesunął albo nieuwagi chwile i brzemię Józia i Jasia znajdowało miejsce w rowie bądź na poboczu. Złość, bezradność, zmęczenie i smutek niejedną łzę, zanim się z ciężarem uporali po ich spoconych twarzach utoczył.



Pamiętam, jak tandem się rozpadł. I smutno się zrobiło wszystkim drzewom przy drodze. Zaszumiały jedno drugim: ”Józciu i Jasiu w naszym cieniu już razem nigdy nie usiądzie „

Józciu? Może Jasiu mocuje się z wózkiem – sam. Przygięty do samej ziemi w strugach deszczu, brzeski Syzyf pcha swój wózek zmierzchem ku jesieni.

Anna Gaudnik

Odeszli w kwietniu:

Józef Bant (65) – Okocim

Józef Bąk (82) – Brzesko

Halina Biel (50) – Jadowniki

Dominik Biernat (34) – Jadowniki

Adam Borowiec (69) – Brzesko

Stanisław Chudyba (61) – Bucze

Jerzy Gurgul (67) – Brzesko

Zofia Kogut (73) – Brzesko

Ludwik Kucia (87) – Brzesko

Mieczysław Miller (64) – Okocim

Stanisław Musiał (82) – Jadowniki

Maria Nowak (71) – Brzesko

Stanisław Nowak (72) – Jadowniki

Maria Pazdańska (78) – Brzesko

Teresa Roszek (89) – Brzesko

Kazimierz Szczecina (53) – Sterkowiec

Czesława Szydek (90) – Brzesko

Maria Tota (74) – Brzesko

Krzyszyna Wesołowska (66) – Brzesko

Stanisława Węglarz (87) – Poręba Spytkowska

Andrzej Wojtarowicz (62) – Brzesko

Stanisław Żak (66) – Jadowniki

Jan Żółty (87) – Brzesko

Rozwiązanie krzyżówki z Beczką: „Najlepsze z najlepszego”.

Nagrody: 10 zestawów ufundowanych przez Browar Okocim (koszulka i zgrzewka piwa) wylosowali: Agnieszka Cichy, Andżelika Chachłowska, Sławomir Kubala, Olga Kwaśniak, Włodzimierz Bałko, Sebastian Cieślak, Renata Kumorek, Maria Wesołowska, Stanisław Marek, Jacek Szatkowski. Odbiór nagród w sekretariacie MOK, pokój 209.

Brzesko i jego mieszkańcy we wspomnieniach ks. dr. Jana Czuj a cz. 2

Poziom nauczania w brzeskim gimnazjum był wysoki, co było m.in., jak zaznaczał ks. Czuj, efektem działalności dyrektora K. Missony. Potrafił on skompletować odpowiednią kadrę pedagogiczną, w którą Czuj doskonale się wkomponował.

Ks. Czuj w brzeskiej szkole średniej, oprócz religii, uczył także historii i śpiewu i przez krótki czas również języka francuskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego. „Uważałem - stwierdzał ks. dr Czuj- że śpiew i muzyka są czynnikami niezwykle ważnymi w wychowaniu młodzieży i tylko duchowy kretyn może tego nie doceniać”.

Właśnie dlatego z jego inicjatywy założona została w gimnazjum orkiestra mieszana i chór szkolny, którego kierownikiem i opiekunem w początkowym okresie działalności był on sam.

Także z jego inicjatywy, zaraz po objęciu stanowiska katechety, zorganizowana została w szkole Sodalicja Marińska. Organizacja ta zrzeszała katolików świeckich tzw. „Przyjaciół

związanych z wychowaniem młodego pokolenia wśród ówczesnego społeczeństwa. „Co do koedukacji -wspominał katecheta brzeskiego gimnazjum- nie miałem zbyt obaw, jak wielu rzekomych pedagogów, a moje [...] doświadczenie potwierdzało to w zupełności. Tu z góry powiem, -dodawał dalej kapłan- że najwięcej idzie na teologię właśnie z koedukacyjnego gimnazjum (później i liceum) z Brzeska.



Maturzyści z 1918 r. wraz z nauczycielami ks. Czujem (czwarty z lewej) oraz Ludwikiem Wichrem i dyrektorem K. Missoną

Fot. z Kroniki Miasta Brzeska 1385-1944 T. II. Autorstwa J. Burlikowskiego



Orkiestra szkolna – początek lat dwudziestych ubiegłego stulecia
Fotografia z Kroniki Miasta Brzeska 1385-1944 T. II. Autorstwa J. Burlikowskiego

Maryi”. Ks. Czuj wiele uwagi poświęcał temu stowarzyszeniu, doceniając pracę jej członków na rzecz pomocy w duszpasterstwie społeczności gimnazjalnej. Młodzież osobno pracowała w grupach męskich i żeńskich mimo tego, że brzeska szkoła średnia praktycznie od początku swojej działalności była placówką koedukacyjną. Warto tutaj dodać, że szkoły mieszane nie były nader popularne w latach dwudziestych, a nawet trzydziestych XX wieku i budziły wiele kontrowersji w kwestiach

Ks. Czuj cieszył się wielkim szacunkiem i sympatią brzeskiej młodzieży i to nie tylko ze względu na swoje wykształcenie, ale także z powodu życzliwego podejścia i zrozumienia dla ich problemów. „Młodzież mnie lubiła -wspominał- bo byłem jej przyjacielem, nie szykanowałem jej, nie szpiegowałem. W małym mieście wszystko wiedziałem i zawsze wobec profesorów broniłem młodzieży, oczywiście nie głupio, nie naiwnie, ale jak przystało księdzu [...]. Uczniowie nie mieli przede

mną tajemnic – rozpamiętywał dalej ks. Czuj, - bo wiedzieli, że zrozumieć, daruję, wybaczę, doradzę, bo chcę ich dobra”.

W swoich wspomnieniach ks. Czuj poświęcił także część swojej uwagi społeczności żydowskiej, zamieszkującej Brzesko, a zwłaszcza wypadkom, jakie miały miejsce w listopadzie 1918 r.

„[...] Upadek Austrii przeżyliśmy burzliwie – napisał Czuj- Żydzi

tutejsi sprowadzili [...] oddział wojska żydowskiego. To podrażniło krewkie elementy w sąsiednich Jadownikach [...]”. Te „krewkie elementy” to zdemobilizowani żołnierze i dezercerzy z armii auto-węgierskiej. Ogłosili oni Jadowniki nieokreśloną „Republiką”. Tymczasem brzescy Żydzi sprowadzili do miasta, w celu zabezpieczenia swojego mienia przed ewentualną grabieżą, oddział zbrojny w sile 80 osób, tzw. Legię Żydowską. Obecność w mieście stosunkowo dobrze uzbrojonego oddziału żydowskiego bardzo irytowała Jadowniczan. Zarzucali oni członkom Legii, że stronili od służby wojskowej i nie walczyli na froncie. W tej sytuacji 12 listopada 1918 r. „republika jadownicka” napadła na Brzesko. „[...] Żydzi [Legia żydowska] zostali rozbrojeni [...], a sklepy opróżnione przez okoliczną ludność [...]”.

Formująca się co dopiero administracja i siły porządkowe w Brzesku nie mogły temu zapobiec i zapanować nad sytuacją. Zamieszki, w wyniku których zginęło czterech wyznawców Starego Testamentu, cztery domy zostały spalone, a liczne sklepy i szynki splądrowane uspokoiło dopiero sprowadzenie pociągu pancernego i oddziału wojska z Rzeszowa. Jednak kres

dalszym rozruchom położyło dopiero rozporządzenie ówczesnego starosty brzeskiego Tadeusza Spissa o zakazie wydawania kartek żywnościowych dla rodzin najbardziej awanturujących się mieszkańców Jadownik.

Z drugiej strony sprowadzenie do Brzeska oddziału „Legii Żydowskiej” mogło być także w pewnym sensie pokłosiem tzw. „manifestu kopenhaskiego”, wydanego w październiku 1918 r., w którym to syjoniści (odłam polityczny ludności żydowskiej, dążący do utworzenia własnego państwa w Palestynie) m.in. domagali się uznania Palestyny jako żydowskiej siedziby narodowej, równouprawnienia konstytucyjnego ludności wyznania mojżeszowego we wszystkich państwach oraz wprowadzenia w tych krajach autonomii społeczno-kulturalnej dla społeczności żydowskiej.

W związku z tym 12 listopada 1918 r. na audyencji u Józefa Piłsudskiego przywódcą syjonistów Izaak Grünbaum domagał się ustanowienia w odradzającym się państwie polskim osobnej konstytucji dla ludności żydowskiej i ustanowienia swoistego „państwa w państwie”, ponieważ zdawał on sobie sprawę, że sprowadzenie wszystkich Żydów europejskich do Palestyny ze względów logistycznych może być niemożliwe.

Oczywiście na te żądania J. Piłsudski, a później premier Ignacy Jan Paderewski się nie zgodzili, ale zapewniali, że ludność żydowska w Polsce mogła swobodnie kultywować swoją religię, tradycję, kulturę, a wszystkie

przejawy nietolerancji w stosunku do diaspory żydowskiej będą napiętnowane przez władze państwowe.

Dla uzupełnienia trzeba dodać, że żądania własnej konstytucji i osobnego rządu żydowskiego w niepodległej i suwerennej Rzeczypospolitej wywołały w dniach 24-25 lutego 1919 r. tzw. „debatę żydowską” rozpoczętą przez posłów żydowskich.

Podczas tej dyskusji na uwagę zasługuje m.in. wypowiedź Wojciecha Korfanteo podczas szóstego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego: *„Otóż w naszym narodzie oni chcą [społeczność żydowska] stworzyć niby państwo w państwie, chcą mieć większe prawa niż reszta obywateli, powołując się pod tym względem na zasadę mniejszości narodowej...]. W Westfalii i Nadrenii jest naszych Polaków, którzy tam stale mieszkają. Czy kiedykolwiek naród polski przez swoich reprezentantów w parlamencie niemieckim żądał uznania Westfalii i Nadrenii, jako kraju o dwóch narodowościach, czy żądał kiedy specjalnych praw dla Polaków? [...]”*

W dalszej wypowiedzi poseł Korfanty podał przykład Żydów zamieszkujących Nowy Jork i oznajmił, że w mieście tym blisko milionowa diaspora żydowska nie domaga się żadnych dodatkowych przywilejów.

Przeciwnie ustanowieniu „państwa w państwie” były praktycznie wszystkie ówczesne polskie ugrupowania polityczne w tym Chrześcijańska Demokracja, PSL „Piast” czy Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe (długoletnim prezesem tej partii był,

ks. Czuj), które w swoim programie sprzeciwiało się przejawom wszelkiej dyskryminacji ludności starozakonnej. Trzeba dodać, że PSK-L niejednokrotnie zawierało z ugrupowaniami żydowskimi koalicje wyborcze do rad miejskich, a przez pewien czas organ prasowy ugrupowania kierowanego przez ks. Czuję został składany i wydawany przez drukarnię w Brzesku należąca do Izaaka Steinlaufa.

W swoich wspomnieniach ks. Czuj bardzo przychylnie pisał o brzeskich kapłanach, m.in. o przytoczonym już proboszczu Romanie Mazurze, czy swoim poprzedniku na stanowisku katechety w gimnazjum ks. Janie Głąbie, czy wreszcie o ks. Pawle Wiczorkowi, o którym kapłan pochodzący z Borzęcina napisał *„[...] poeta i pisarz sceniczny, człowiek cichy i skromny [...]”*.

Od 1918 r. ks. P. Wiczorek piastował funkcję katechety w brzeskich szkołach powszechnych męskiej i żeńskiej, był on wielkim przyjacielem młodzieży, inicjatorem założenia, grupy teatralnej. Wystawiała ona sztuki, niejednokrotnie napisane przez niego samego, w sali brzeskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (nieistniejący już budynek kina „Bałtyk”), którego był aktywnym członkiem.

Na dalszych kartach swoich pamiętników ks. Czuj wspomina głównie swoją działalność polityczną z okresu międzywojennego, nie wracając już praktycznie do swojego pobytu w Brzesku.

Piotr P. Duda

Odszedł Józef Paczyński

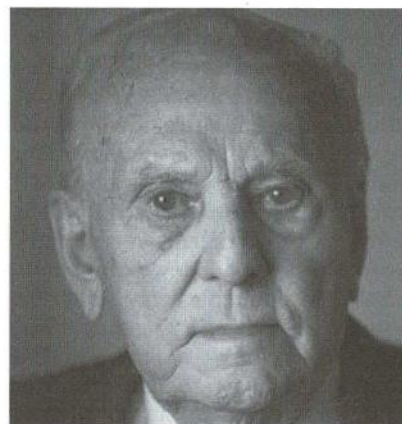
26 kwietnia br. w wieku 95 lat odszedł Józef Paczyński, były więzień Auschwitz, nauczyciel, wieloletni dyrektor Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Brzesku.

Józef Paczyński pochodził z Łękawicy koło Wadowic. Walczył w kampanii wrześniowej, podczas której dostał się do niewoli niemieckiej pod Lublinem. Zdołał z niej zbiec i skierował się do Krakowa. Ponownie zatrzymany, po raz kolejny uciekł. Dotarł do Krakowa, gdzie wiosną 1940r. postanowił z kolegami dostać się do tworzonej we Francji armii polskiej. Zostali zatrzymani przez Słowaków i przekazani na granicy z Generalną Gubernią ukraińskim policjantom, którzy współpracowali z Niemcami. Trafili do niemieckiego więzienia w Muszynie, a następnie w Nowym Sączu i Tarnowie. Józef

Paczyński do Auschwitz został deportowany w pierwszym transporcie 728 polskich więźniów politycznych 14 czerwca 1940r. Ich przybycie uważane jest za początek istnienia obozu.

W Auschwitz Józef Paczyński otrzymał numer 121. Pracował w komandzie fryzjerskim. Strzygł i golił esesmanów, w tym m.in. komendanta obozu Rudolfa Hoessa. W styczniu 1945r. przeżył osławiony „Marsz śmierci” więźniów Auschwitz, pędzonych przez Niemców na Zachód. Więziony potem m.in. w Ebensee (filia obozu Mauthausen), został wyzwolony 6 maja 1945r. przez Amerykanów.

Po wojnie ukończył studia i został inżynierem mechanikiem. Pracował w szkolnictwie zawodowym. Był m.in. dyrektorem szkoły w Brzesku. W 2001r. został uhonorowany Krzyżem Koman-



dorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ostatnie lata życia spędził w Krakowie, angażując się w pracę edukacyjną na rzecz polsko-niemieckiego dialogu. W uznaniu tej działalności w roku 2011 został odznaczony Krzyżem Zasługi na Wstędze Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec.

ZSP nr 2 w Brzesku

Życie codzienne w Domu Dziecka w Jasieniu

Zabytkowy dworek, żółte ściany wśród zieleni. Każdy mieszkaniec Domu Dziecka zmagają się z trudnymi wspomnieniami i nierozwiązanymi problemami, a mimo to podejmuje walkę o marzenia, o radość życia. O codzienności w Domu Dziecka w Jasieniu rozmawiam z dyrektorką **Anną Chwalibińską**.

Ile jest osób w Domu Dziecka?

Aktualnie wszystkich dzieci jest 30, w wieku od 6 lat do 22 lat. Rotacje dzieci są cały czas, niektóre się usamodzielniają, albo wracają do rodziców, albo odchodzą do adopcji lub rodzin zastępczych. Mogą tu przebywać maksymalnie do 25 roku życia, o ile się uczą, ale to już na innych zasadach. W Domu Dziecka pracuje z nimi kadra złożona z 24 pracowników, w tym jest 13 etatów dla wychowawców, psycholog, pedagog i pracownik socjalny, administracja i obsługa.

Czy dzieci są podzielone na grupy wiekowe?

Placówka podzielona jest na 3 grupy, ale nie wiekowe – jak w rodzinie. To ma być załóżek domu. Nowe dzieci są przydzielane tam, gdzie jest wolne miejsce, zostają tam na stałe. Wychowawcy pracują w sposób ciągły z tą samą grupą. Każdy z nich jest także odpowiedzialny bezpośrednio za dwoje-troje dzieci. Wychowawca zna problemy dziecka, chodzi z nim na zakupy, na wywiadówki, do lekarza.

Jak wygląda taki zwykły dzień?

Codziennie około 7 dzieci wstają. Młodsze doglądane są przez wychowawców, starsze świetnie sobie radzą same. Każda grupa ma osobny aneks kuchenny. W każdej z grup pracuje jedna pani z obsługi, której zadaniem jest zaopatrzenie lodówki. Śniadania i kolacje robią dzieci same z wychowawcą. Gimnazjaliści jadą do szkoły gimbusem, starsi uczniowie PSP chodzą na nogach, a młodsze dzieci są zawożone busem stowarzyszeniowym, tak samo z powrotem. Wracają ze szkół i jedzą obiad – starsi mają samoobsługę, a młodszym pomaga wychowawca. Obiad przygotowywany jest codziennie przez panie z obsługi, czasem jako półprodukty, które grupa z wychowawcą sobie dokończy. Po obiedzie wychowawca dogląda odrabiania lekcji. Po południu jest czas wolny oraz kolacja, ale też są obowiąz-

ki. U nas nie ma pań sprzątaczek, po kolacji każda grupa robi porządki. Są dyżurni, którzy dbają o porządek w kuchni, łazience. W dwuosobowych pokojach każdy sam pilnuje czystości. Uczymy zwykłego życia także poprzez przyjemne formy wspólnego czasu – obchodzenie urodzin, wycieczki, atrakcyjne zajęcia np. pieczenie czy gotowanie razem z wychowawcami.

Jak wychowankowie spędzają wolny czas?

Mają świetlice z telewizją, komputery, starsi mają własne telefony z internetem. Czasem grają w ping-ponga, największym powodzeniem cieszy się boisko do w gry w piłkę. Niektórzy chłopcy należą do klubu sportowego. Młodsze dzieci mają plac zabaw, mogą też spędzać czas malując, grając w rozmaite gry, oglądając bajki itp. Wychowawcy szukają dla nich różnych urozmaiceń. Założyli koło PTTK i chodzą z dziećmi w góry. Szukamy sponsorów, by rajdy odbywały się jak najczęściej. Za czasów poprzedniego dyrektora Zbigniewa Żydka pracownicy stworzyli Stowarzyszenie Samarytanin, które wspiera naszych wychowanków, m.in. organizuje wycieczki raz w roku, teraz planujemy z końcem czerwca, do Wrocławia. Jeździmy na basen do Brzeska, w wakacje na kolonie nad morze, w zeszłym roku byliśmy w Sianożętach. Współpracujemy też z sercanami ze Stadnik, to tam już od 15 lat wyjeżdżają na święta dzieci, które nie mają dokąd jechać. Także Stowarzyszenie Cassiopee z Francji przekazuje środki finansowe na terapię psychologiczną dla dzieci oraz prezenty świąteczne. Także motocykliści z Brzeska od kilku lat cyklicznie organizują Mikołajki i Dzień Dziecka dla wychowanków. Doświadczamy też pomocy życzliwych ludzi w konkretnych sytuacjach. Korzystając ze sposobności, **dziękujemy** tym, którzy do tej pory wspierali naszą działalność przez przekazywanie środków materialnych albo swoje działania.

Gdyby ktoś chciał zostać sponsorem? W jaki sposób można wam pomóc?

Jeśli chodzi o środki materialne, najlepiej zadzwonić i zapytać, czego potrzeba w danym momencie. Może ja powiem tak przekornie, czego nie potrzebujemy. Staramy się bronić

przed starymi ubraniami - przecież nasze dzieci też potrzebują rzeczy modnych, pięknych, czystych - i nie przyjmujemy też maskotek, bo część dzieci ma alergię. Mamy dzieci w różnym wieku i o różnym stopniu rozwoju intelektualnego. Chodzi o to, aby urozmaicić im codzienną pracę. Potrzebujemy inspirujących pomocy do pracy manualnej, książeczek z naklejkami, kolorowanekami, zadaniami do wypełniania.

Pozamaterialnie?

Wolontariuszy, którzy chcą tym dzieciom poświęcać swój wolny czas i energię. Muszą sobie jednak zdawać sprawę z tego, że to do nich należy inicjatywa i nie zrażać się na początkowe zaburzenia w kontakcie. Najważniejsza jest systematyczność i regularność. Wolontariusze albo rodziny zaprzyjaźnione, które zabierają dzieci na weekendy czy święta, muszą wiedzieć, że **niespełniona obietnica przekreśla kontakt**, te dzieci nie zaufają ponownie i otoczą się murem.

Z jakimi problemami zmagają się dzieci i pracownicy Domu Dziecka?

Wszystkie nasze dzieci zawiodły się na najbliższych osobach dorosłych, mają zaburzone, źle wykształcone, pozrywane więzi w rodzinach. **Najpierw jest trauma odrzucenia**, związana z zaniedbaniem ze strony rodziców (w podstawowych kwestiach jak jedzenie, ubranie), brak zainteresowania jego problemami. Bywają rodziny z alkoholem, przemocą, albo nieumiejętnością wychowania dzieci. Takie dziecko musi sobie samo radzić w życiu i traci zaufanie do dorosłych. Na to nakłada się **trauma rozstania**. Dzieci pragną akceptacji. Kto nie dostał jej w domu, szuka tego gdzie indziej. Czasem wchodzą w środowisko zdemoralizowane. Młody organizm bardzo szybko się uzależnia. Takie dzieci też trafiają do nas. Bardzo dużo pracujemy nad profilaktyką, ale w sytuacjach uzależnień, agresji, nam nie wolno „odpuścić”. DD jest jednostką organizacyjną powiatu. Mamy ustawowy obowiązek informowania sądów rodzinnych, PCPR o każdym wychowanku, zgłaszamy wszystkie sprawy pozytywne i negatywne. Z sądem i policją w Brzesku mamy bardzo sprawną współpracę, natomiast zbyt wolno reaguje sąd w Tarnowie, co

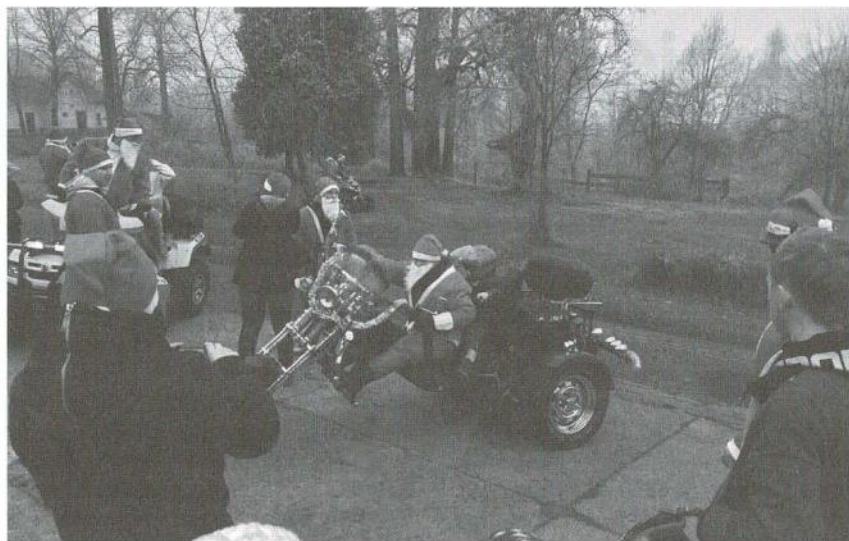
bardzo zaburza funkcjonowanie naszej instytucji. Problemem bywa agresja oraz niekontrolowana impulsywność. Czasem czekam 1,5 godziny w pokoju z wychowankiem aż mu spadnie poziom agresji i będzie można z nim porozmawiać. Wszystkie nasze dzieci mają zaburzenia motywacji, emocji i zachowania, potrzebują terapii. Muszą się dopiero nauczyć panować nad emocjami i życia społecznego.

Jak się pracuje, żeby im pomóc?

Pierwszym etapem jest **adaptacja**. Dziecko przychodzi z deficytami, czasem z nałogami. Poznaje nas, a my jego rodzinę – psycholog albo pedagog diagnozują zasoby - na czym polegać może współpraca z rodziną. Rodzice mogą z reguły mają ograniczone prawa rodzicielskie, i nie są pozbawieni prawa do kontaktu. Nasza placówka jest otwarta, ale różni są wychowankowie, czasem nie wszystkie metody skutkują. Trzeba pracować nad otwartością dzieci na drugiego człowieka, a zarazem nad konsekwentnym utrzymywaniem czytelnych reguł działania grupy, mimo że cały czas się coś dzieje. Proces adaptacji trwa min. pół roku, w międzyczasie przychodzą następne dzieci – każde kolejne chcąc nie chcąc zaburza aktualne relacje w grupie. Inny problem to **motywowanie do wysiłku**. Motywacja jest problemem zarówno gdy chodzi o naukę, jak i dobre wykorzystanie czasu wolnego. Wychowawca dogląda lekcji, zachęca do ciekawych form aktywności, ale nie robi tego za dziecko. Młodsze dzieci nie podejmują wysiłku dla siebie samego. Potrzebują osoby, dla której warto się starać. Jeżeli nie mają dla kogo, bo rodzice ich zawiedli, to często idą w destrukcję. Szkoda każdego dziecka, zwłaszcza gdy widzimy w nim potencjał. Relacje ze światem zewnętrznym kształtują się indywidualnie, w zależności od stopnia ich inteligencji i uszkodzenia. Jeżeli chcą rozmawiać – wtedy czasem wychowawca staje się autorytetem, osobą dla której warto się starać. Jedną z metod wzmacniania motywacji jest „kieszonkowe” na osobiste drobne wydatki. Kwota zależy od wieku dziecka i ilości zebranych punktów. System punktowy obejmuje wywiązywanie się z nauki i dyżurów itd., ale także odliczane są zachowania negatywne. Punkty są przeliczane na procenty i pieniądze. **Uczymy odpowiedzialności za siebie.**

Czy byli wychowankowie utrzymują kontakt z Domem Dziecka?

Tak, ale inicjatywa musi wyjść od nich. Nie odmawiamy pomocy



*Zaprzyjaźniona grupa motocyklowa z wizytą mikołajkową u dzieci.
Zdjęcie z archiwum Domu Dziecka w Jasieniu*

gdą są już dorosłymi ludźmi. Udzielamy wskazówek, pokazujemy drogi rozwoju, ale to już oni muszą chcieć skorzystać. Dzieci tu są chronione, a wychodząc muszą same walczyć o siebie. Nie mają zaplecza w postaci rodziny, więc życie ich jest cięższe.

Jak to jest, być wychowawcą w Domu Dziecka?

Pełna dyspozycyjność. Ta praca wymaga wielkiego zaangażowania, czasu i pracy. Przenosi się do domu emocje, rozważa się, czy wszystko się udało zrobić, czy można było lepiej? A zwłaszcza gdy wychowankowie nie chcą korzystać z pomocy, cały czas żyje się z pytaniem „dlaczego?”. Na co dzień mamy tu mnogość psychicznych zranień wychowanków, im więcej mają zaburzeń, tym trudniej do nich dotrzeć.

O czym dzieci marzą?

Zawsze – o powrocie do domu. A jeśli są starsi, i zdają sobie sprawę z tego, że nie mogą, wtedy marzą o tym, by się stąd wyrwać. To nie jest kwestia ludzi, tylko systemu – **tworzymy wspólnotę, której oni sobie sami nie wybrali**. Czasem chcą być sami, czasem potrzebują kontaktu. Każdy z nas potrzebuje indywidualnego traktowania, każdy ma dni gorsze – lepsze. Najlepiej ich spytać, o czym marzą.

Więc pytam.

Chłopcy wspominają, że najlepiej jakby nie było dyżurów, żeby można poleniuchować, a ich ulubionym sposobem spędzania czasu jest gra na komputerze i piłka nożna, i za chwilę już słuchać odgłosy gry na boisku. Jeden z nich wraca i opowiada, że może chciałby zostać adwokatem. Ma do tego predyspozycje: lubi się wypowiadać i bronić kolegów. Marzenia? Lubi jeździć w góry i do domu. Inny chłopiec jeździ na rolkach po kory-

tarzu. Żartujemy, że może być super szybkim roznosicielem pizzy. Ale za chwilę poważnieje i mówi, że chce być rolnikiem i mieć gospodarkę.

Starsze dziewczęta lubią spędzać czas wychodząc na zewnątrz, na spacer, także do Brzeska. Obserwować życie, ludzi, wystawy sklepowe. Uczą się zawodów. Jedna studiuje. - *Interesuję się kosmetyką, makijażem, dbaniem o wygląd, ale nie tylko swój – lubię też poćwiczyć na koleżankach, lubię wspólne gotowanie, choć najmilszą jest konsumpcja*. Na pytanie, czy uważa dyżury za rzecz pożyteczną, odpowiada: - *Wiele rzeczy robimy sami. Jak się jest młodszym, to się tego nie docenia, że zdobywamy umiejętności. Myśli się, że to powinno się robić samo albo że właśnie robimy to za karę. A później zaczyna się dorosłe życie, a my sporo umiemy. Uważa, że w Domu Dziecka można także poznać przyjaciół, tylko trzeba chcieć i trzeba być na to otwartym. Jej marzeniem jest podróż „do ciepłych krajów” i dobra praca.*

Mała dziewczynka mówi, że lubi się bawić lalkami, a także czytać, a zwłaszcza bajki o Franklinie. Chciałaby w przyszłości mieć własną gospodarkę, lubi kozy i potrafi je doić. To niełatwa umiejętność.

Inna dziewczyna mówi, że lubi najbardziej górskie wycieczki i jeździć na rolkach po okolicy. Dobrze się uczy. Ma jasno określony cel: - *Lubię zajmować się dziećmi, bawić się z nimi. Chciałabym kiedyś zostać wychowawcą tutaj, w Domu Dziecka. Wiedziałabym, czego sama nie dostałam i co chcę dzieciom dawać.*

Więcej o Domu Dziecka, jego życiu i bieżących potrzebach można znaleźć na stronie www.domdzieckajasien.pl

Sabina Jakubowska

„My nie umiemy się chwalić - 35 lat Ośrodka Harcerskiego w Piaskach Drużkowie

W czerwcu tego roku minie 35 lat od kiedy w Piaskach Drużkowie funkcjonuje Ośrodek Harcerski. Komenda brzeskiego Hufca ZHP czyni intensywne przygotowania do obchodów tej rocznicy.

Historia tego miejsca sięga jednak o wiele dalej niż te 35 lat. Pierwszy duży obóz komenda Hufca zorganizowała już w roku 1957. Wzięło w nim udział ok 180 osób, co na ówczesne warunki było bardzo dużą liczbą. Podwoje „Piasków” były również udostępniane dla harcerzy z Dębicy, Tarnowa, czy Dąbrowy Tarnowskiej.

Z czasem ośrodek rozrastał się, stawał coraz bardziej profesjonalny i doposażony. Przyczyniła się do tego akcja „Dunajec” podjęta w 1963 roku przez Chorągiew Krakowską. Celem akcji była turystyczna aktywizacja regionu doliny Dunajca. Dzięki niej Piaski zyskały dużo nowego sprzętu, jak choćby domki kempingowe przekazane z ośrodka w Jasińczyku. W tym samym roku po raz pierwszy w Piaskach goszczono grupę z zagranicy. Byli to francuscy skauci. W roku 1964 podczas jednego turnusu w Piaskach Drużkowie przebywało ponad 440 studentów i harcerzy. Nieco wcześniej w życie weszło rozporządzenie, które nie pozwalało hufcom pracować z młodzieżą starszą niż 2 klasa liceum czy szkoły zawodowej. Główna Kwatera ZHP w odpowiedzi na to zorganizowała I Harcerski Uniwersytet Społeczny. Inicjatywa ta udowodnić miała, że starsza młodzież wciąż może wiele skorzystać na współpracy z harcerstwem. W ramach akcji odbyły się dziesiątki kursów i zajęć prowadzonych przez profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. HUS okazał się wielkim sukcesem, a o Piaskach Drużkowie robiło się coraz głośniej. Organizowano zabawy taneczne, a na koncert przybyli tam m.in. Trubadurzy. Za rok akcji nie powtórzono, ale sprzęt potrzebny do jej organizacji pozostał w obozowisku, zapewniając nowy standard jego funkcjonowania. Wieś przez lata żyła obozami, a ośrodek był najpopularniejszym miejscem spotkań i niedzielnych ognisk.

W roku 1966 ruszyły w Piaskach Chorągwi Ośrodek Kształcenia Kadry. We współpracy z Komendą

Chorągwi w Krakowie organizowano w sierpniu kursy drużynowych, metodyki harcerskiej i wiele innych. Brzeski hufiec organizował też kursy autorskie, dzięki czemu mógł pochwalić się najwyższym w Małopolsce procentem przeszkolonej kadry.

Rok później związek dopasował swoje struktury do nowego podziału administracyjnego państwa. Powstała wtedy Chorągiew Tarnowska, która rozpoczęła działania w kierunku wyboru terenu pod ośrodek letniego wypoczynku dla swoich członków. Ogłoszono konkurs i powołano komisję, która wybrać miała miejsce dla takiego ośrodka, konieczne na terenie województwa tarnowskiego. Zgłosiły się Gromnik, Jastrzębia, Ciężkowice, Rdzawa i Żegocina. Wyznaczono 16 warunków, które musiało spełnić każde miejsce. Żaden z kandydujących terenów nie zachwylił jednak członków komisji. Zdecydowali oni powrócić do sztabu, aby tam zastanowić się co dalej. W drodze powrotnej z Rdzawy komendant Kordecki zaprosił członków Honorowego Komitetu Budowy Ośrodka do obozowiska w Piaskach Drużkowie. Miejsce to oczarowało wszystkich tak mocno, że decyzja umiejscowienia ośrodka właśnie tam, zapadła następnego dnia. Brzeski Hufiec już od lat 60-tych planował stworzenie tam własnego w pełni profesjonalnego ośrodka, dlatego w posiadaniu zarządu była już większość potrzebnych

do tego dokumentów i projektów. Roboty ruszyły w roku 1977 a trzy lata później, w czerwcu nastąpiło oficjalne otwarcie. Było to dokładnie 35 lat temu.

W latach osiemdziesiątych na trzech obszernych polach namiotowych ośrodek mógł pomieścić blisko 500 osób. Bywało czasem, że ten limit był lekko przekraczany. Piaski odwiedzały grupy z całego świata. Obozowali tu Niemcy z obydwu stron Muru Berlińskiego, Ukraińcy, Litwini, Francuzi a także mieszkańcy krajów Afryki. Harcerze byli ponad wszelkimi podziałami.

Po kolejnych zmianach administracji państwa, ośrodek włączono do Chorągwi Krakowskiej. W grudniu 1998 roku Ośrodek decyzją Sądu Rejonowego w Brzesku został przekazany dla ZHP w wieczyste użytkowanie. Kierownikiem został Kazimierz Kordecki, dla którego Piaski zawsze były „oczkiem w głowie”. Dla Chorągwi Krakowskiej Piaski Drużków nigdy nie miały jednak takiego znaczenia jak dla Chorągwi Tarnowskiej. Pomimo protestów lokalnych samorządów ośrodek w 2002 roku został przeznaczony na sprzedaż. Zniechęciło to wiele osób i grup, które zrezygnowały z jego usług, odstraszane widmem sprzedaży. Brzescy harcerze nigdy jednak nie opuścili tego miejsca. Wciąż urządzali tam obozy, biwaki, wycieczki i wkładali w jego funkcjonowanie wiele pracy.



fot. arch. ZHP

Od roku 1997 kierownictwo ośrodka funkcjonuje za zasadzie wolontariatu. Wymagało to jednak dużo pieniędzy, szczególnie podczas przygotowań do okresu letniego oraz zabezpieczenia na okres zimowy. Tak jest do dziś. W 2009 roku, po siedmiu latach niepewności o przyszłość ośrodka Chorągiew odstąpiła od sprzedaży i podpisała z brzeską Komendą Hufca umowę przekazującą jej zarząd nad Piaskami. Pomimo słabego już zdrowia harcmistrza Kordeckiego, ustanowiono go komendantem, wierząc w jego wieloletnie doświadczenie. Powstać miała międzygminna rada wspomagająca działania ośrodka. Inicjatywa ta jednak upadła.

Ośrodek potrzebuje pieniędzy. Remontu wymaga dach, a zadaszenie obiektu o powierzchni ponad 2000m² jest niemałym wydatkiem. Choć większość działań wciąż odbywa się w ramach wolontariatu, pojawiają się stałe opłaty, na które pieniędzy często brakuje. Bez przerwy działa na terenie ośrodka przepompownia deszczówki, aby ten nie został zalany. To dodatkowe koszty. Darowizny są bardzo skromne, przez co jedynym źródłem utrzymania są akcje organizowane w lecie, a tych niestety jest coraz mniej. Również o dofinansowanie z pieniędzy unijnych nie jest łatwo, ponieważ właścicielem ośrodka jest ZHP, a nie gmina. Nawet gdyby było inaczej, przedsięwzięcia takie wymagają wkładu własnego, a na ten w Piaskach pieniędzy po prostu nie ma. W roku 1998 ośrodek przepra-

cował niemal 400tys zł. Rok później już kilka razy mniej, nie mówiąc już o latach następnych.

Komenda brzeskiego hufca w przyszłość patrzy jednak z nadzieją. - Planujemy powrót do 12- dniowych obozów, jak za dawnych czasów – mówi hm Kordecki – Przygotowujemy się również na odwiedziny niewielkiej grupy skautów węgierskich. Ośrodek ma 35 lat. Chcemy w tym roku skromnie uhonorować jego budowniczych i przyjaciół na których zawsze mogliśmy i dalej możemy liczyć. Od 1999 roku to miejsce wciąż „żyje” i funkcjonuje tylko dzięki wysiłkom Hufca Brzesko.

Ten rok upływa pod znakiem jubileuszu. Honorowy patronat nad przedsięwzięciem objął Starosta Brzeski. Organizacja działań odbędzie się przy pomocy członków byłej Chorągwi Tarnowskiej z lat 1975-1998 oraz władz Powiatu Brzeskiego, Brzeska, Czchowa i Szczurowej. Organizatorzy mają nadzieję, że akcja ta pomoże pozyskać nowych sponsorów, wsparcie władz samorządowych oraz wypromuje ośrodek w regionie. Wydany zostanie okolicznościowy folder, ogłoszono również konkurs literacki na wspomnienie związane z Piaskami. Planowana jest loteria fantowa i przygotowywane są już pamiątkowe znaczki i statuetki. Podsumowaniem projektu będzie zlot pod hasłem „Piknik Harcerskich Rodzin”, który odbędzie się od 13 do 14 czerwca w Ośrodku w Piaskach Drużkowie. Dla wszystkich, którzy na przestrzeni 35

lat działania Ośrodka spędzili w nim choć kilka chwil, impreza ta będzie doskonałą okazją do odświeżenia starych wspomnień. Zaproszenie kierowane jest do wszystkich byłych i obecnych harcerzy, zuchów oraz ich rodzin, a także członków kadry i osób biwakujących w Piaskach Drużkowie w latach 1980 – 2015. Szczegółowy program imprezy można znaleźć na stronie www.brzeskozhp.keed.pl

Aby ten tekst mógł powstać pod koniec kwietnia spotkałem się w siedzibie brzeskiego hufca z Kazimierzem Kordeckim oraz komendantką Marią Tyką.

- My nie umiemy się chwalić – usłyszałem od nich pod koniec rozmowy – Ta mrówcza praca to dla nas codzienność. Był pan kiedyś harcerzem?

- Nie byłem

- Niech pan żałuje. To naprawdę wspaniałe wspomnienia

- Oj żałuje. Szczególnie po dzisiejszej rozmowie – odpowiedziałem zamykając z sobą drzwi, zastanawiając się również jakie ciekawe historie usłyszałbym, gdyby moi rozmówcy potrafili jednak się chwalić. **Konrad Wójcik**

Ps. Zachęcam Państwa, aby za rok wziąć udział w akcji „Daj harcerzowi zamiast fiskusowi”, przekazując 1% swojego podatku dla brzeskiego hufca. Wszelkie informacje do tego potrzebne znajdują się na stronie internetowej hufca w zakładce „1% dla ZHP”.

Logiści ZSP nr 1 pierwsi w kraju!

19 marca w Katowicach na Uniwersytecie Ekonomicznym odbył się finał konkursu dla młodych logistyków. Konkurs składał się z dwóch części. Pierwsza, to test sprawdzający wiedzę teoretyczną, druga to prezentacja rozwiązania case study. Zespół Technikum Logistycznego w ZSP nr 1 w Brzesku w składzie **Aleksandra Wróbel, Sara Wrzępska i Sylwia Zych** pod opieką pani Barbary Maksylewicz pokonał wiele innych drużyn z całego kraju i zajęł pierwsze miejsce. W nagrodę Szkoła otrzymała pamiątkową Statuetkę, a uczennice dyplomy i indywidualne nagrody. Dodatkowo nagrodą za zajęcie pierwszego miejsca jest zaproszenie na wyjazd zawodniczy do Centrum Dystrybucji TESCO w Gliwicach. Sukces ten jest efektem wyciężonej pracy uczennic biorących udział w konkursie oraz nauczycieli uczących w zawodzie techników logistyki. Gratulacje!



fot. arch. ZSP 1

Być matką XXI wieku, być partnerką

Jak zwykle wstałam wcześniej, razem ze słońcem. Jako przykładna matka i żona podążyłam w kierunku kuchni, by zanim udam się do pracy, przygotować obiad dla moich mężczyzn. Panowie jeszcze smacznie śpią, a tu już pachnie pomidorową, sznycle zaraz wskoczą na patelnię, a buraczki z chrzanem już prawie gotowe. Zaczyn na chleb roślinny, a w planie na deser placek z rabarbarem. Tak pomiędzy pierwszym, a drugim daniem napiszę Państwu o swoich przemyśleniach na temat macierzyństwa, kobiecości i wyborów prezydenckich.

Gotowanie nigdy nie sprawiało mi specjalnej trudności i nawet lubię różne kulinarne wyzwania, ale jak każda kobieta czasami mam dość codziennego dyżuru w kuchni, między zlewem, kuchenką i lodówką. Ja to miejsce nazywam na własny użytek „trójkątem bermudzkiem”, w którym co prawda nic nie ginie bezpowrotnie, ale ja tam czasem przepadam na kilka godzin. I mam wtedy dylematy czy może jednak, z synem zagrać w domino czy może odbyć z nim rozmowę z cyklu „problemy wieku dojrzenia”.

Podczas tarcia buraczków i doprawiania pomidorowej nie wiedzieć czemu zaczęłam rozmyślać na temat równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Bynajmniej nie mam do nikogo pretensji, że w moim domu to głównie ja zajmuję się gotowaniem, ale niby dlaczego, jakoś tak od wieków ta czynność, w większości gospodarstw domowych przypada kobietom, choć to ponoć panowie są lepszymi kucharzami. O ile w czasach pierwotnych było to zupełnie naturalne, bo na składniki obiadu trzeba było polować, to dziś już takie oczywiste nie jest. Często zarówno zakupienie oraz przygotowanie pożywienia spada na kobiece barki, a właściwie ręce. W wielu domach również do zadań matki i żony należy zorganizowanie środków finansowych na ten cel. I tak w pogoni za codziennością wielu matkom nie starcza sił ani czasu na to, co najważniejsze, czyli radość z macierzyństwa. Zegar nieuchronnie przesuwa wskazówki w stronę wieczora, a tu jeszcze sterta prasowania i inne sympatyczne czynności typu sprzątanie. Dzieci z krzeselka

przed komputerem przesiadają się na kanapę przed telewizorem, a my zamiast z nimi porozmawiać odkładamy to na bliżej nieokreślone jutro i idziemy pucować flizy w łazience lub przygotowywać obiad na następny dzień.

Jeśli się robi coś okazjonalnie czy od święta, sprawa to zwykle radość, tak też wygląda sprawa gotowania. Jak mamy do dyspozycji znakomitej jakości produkty, odpowiednio wyposażoną kuchnię i nie musimy nigdzie się spieszyć, można puścić wodzę kulinarną fantazji. Niestety w większości przypadków rzeczywistość jest zgoła inna. „Prawdziwa polska matka” nie skupia się bynajmniej podczas gotowania jedynie na tej czynności, w tak zwanym międzyczasie robi porządki, prasuje, wyciera noski swoim pociechom, robi się na bóstwo, bo do pracy zawodowej też trzeba się udać. Oczywiście w trakcie kuchennych manewrów wykonuje parę telefonów i odbiera pocztę internetową oraz rozmyśla jak związać koniec z końcem. Czasem śrubkę przykręci, zdarza się, że i w elektryka się pobawi, o drobnych naprawach sprzętów domowych nie wspomnę, by niektórych nie zawstydząć.

Proszę nie odnosić wrażenia, że mam do świata żal, że Bóg stworzył mnie kobietą. Daje mi to możliwość bycia matką, a nie ma nic piękniejszego na świecie niż macierzyństwo. Nie mam też nic przeciwko gotowaniu czy prasowaniu męskich koszul oraz innym obowiązkom od wieków przypisanym kobietom. Zresztą wspólne posiłki cementują rodzinę i choćby dla tego warto poświęcić czas na staranne ich przygotowanie, a wspólne ich gotowanie też może być bardzo miłe. Jakoś udaje mi się godzić wszelkie obowiązki jakie nakłada na mnie życie, ale to dzięki pomocy męża i syna. Może nie gotują, ale starają się dzielić ze mną inne obowiązki domowe. W ramach zdrowo pojętego partnerstwa. Dbam również o to, by moja pociecha umiała sama przygotować sobie posiłek, bo przeraża mnie tendencja zastępowania domowych posiłków gotowym jedzeniem z marketu.

Mam jednak świadomość, że nie w każdym domu tak jest. Niestety,

w wielu gospodarstwach, to jednak kobiety oprócz pracy zawodowej, mają drugi etat jako własna gospośka. Pierwsze wstają i ostatnie się kładą. Myślę, że pora to zmienić i jest to możliwe, choć pewnie zajmie nam wszystkim jeszcze sporo czasu. Ale skoro udało się kobietom uzyskać wszelkie prawa wyborcze, przypomnę w Polsce nastąpiło to 28 listopada, 1918 roku, wcześniej niż w USA, Francji i Wielkiej Brytanii. Od tego dnia nie minęło jeszcze nawet 100 lat! Więc może w kolejnym wieku nastąpi wreszcie upowszechnienie właściwie pojętego partnerstwa w podziale obowiązków domowych pomiędzy wszystkich domowników.

A co do samych wyborów, 10 maja wybieramy prezydenta. Jesteśmy już po pierwszej turze. Więc Drogie Panie, 24 maja jeszcze raz spotykamy się przy urnach wyborczych by skorzystać ze swoich praw.

Ważne w przypadku kobiet, by dostrzegły, że wśród kandydatów są też tacy, którzy najchętniej zamknęliby nas w domu i pozbawili praw wyborczych, choć opowiadają jakie to kobiety i matki są godne podziwu i niedoceniane.

Niezależnie od swoich poglądów politycznych i innych bardzo cieszy mnie fakt, że wśród kandydatów na to zaszczytne stanowisko była kobieta. Co prawda, może moje wyobrażenie o osobie, która ubiega się o prezydencki fotel, jest nieco inne. Ta osoba nie musi być piękna, ważne by była kompetentna, ale przecież są osoby, które z powodzeniem łączą te obie cechy i może kiedyś takiej kandydatki doczekamy.

Drogie Obecne i Przyszłe Matki, życzę Wam wszystkiego najlepszego na Dzień Matki i każdy inny dzień roku. Wiele radości z kobiecości oraz macierzyństwa. Możliwości dokonywania wyborów we wszystkich dziedzinach życia oraz związków tylko partnerskich, a przede wszystkim szczęśliwych. I jak najwięcej czasu dla rodziny, ale także czasu dla siebie.

Maj, 2015r,

Katarzyna Pacewicz-Pyrek

Ps.: Liga rządu, Liga radzi, Liga nigdy Cię nie zdradzi ©

W redakcji BIM-u i Drukarni Państwa Dziedziców

8 kwietnia członkowie koła dziennikarskiego działającego w Zespole Szkolno – Przedszkolnym w Maszkienicach uczestniczyli w zajęciach zorganizowanych przez sekretarz redakcji BIM-u Beatę Kądziołkę. Uczniowie poznali historię czasopisma, jego tematykę oraz proces powstawania. Atrakcją dla uczestników warsztatów dziennikarskich była możliwość przeglądania archiwalnych numerów brzeskiego magazynu, a psychozabawa oraz quiz dziennikarski przybliżyły uczniom specyfikę zawodu dziennikarza.

Młodzi pasjonaci dziennikarstwa zwiedzili także Brzeską Oficynę Wydawniczą Państwa A. i R. Dziedziców,



foto. J. Janik



gdzie zobaczyli maszyny drukujące, uszlachetniające papier, łamiące oraz przycinające arkusze. Uczniowie byli zainteresowani historią drukarstwa, a szczególnie pracą w drukarni i obsługą maszyn, dlatego też chętnie zadawali pytania i udzielali poprawnych odpowiedzi, za co otrzymali papierowe upominki.

Opiekunka grupy Joanna Janik składa serdeczne podziękowania paniom: Beacie Kądziołce i Aleksandrze Dziedzic za wprowadzenie uczniów w tajniki sztuki dziennikarskiej i drukarskiej, co zapewne wykorzystają, redagując własną gazetkę szkolną.

Uczestnicy warsztatów

Ogromny sukces maturzystki z Brzeska

Sylwia Zych z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Brzesku zajęła 4. miejsce wśród niemal 7,5 tys. uczestników siódmej edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Logistycznej. Wręczenie nagród odbyło się 17 kwietnia podczas uroczystej gali w Wyższej Szkole Logistyki w Poznaniu.

Sylwia, najlepsza kobieta-logistyk tegorocznej edycji, podobnie jak pozostałe grono 70 finalistów przeszła niełatwe eliminacje – etap okręgowy i szkolny, do którego przystąpiło niemal 7,5 tys. uczniów szkół ponadgimnazjalnych z całego kraju, pasjonujących się logistyką. ZSP nr 1 w Brzesku w finale reprezentowała także Sara Wrzępska, która zajęła 59. miejsce.

Podczas uroczystego ogłoszenia wyników obecni byli nauczyciele, rodzice i przyjaciele olimpijczyków, a



foto. arch. ZSP 1

także szerokie grono przedstawicieli pracodawców, którzy często wśród finalistów olimpiady znajdują idealnych kandydatów do pracy w logisty-

ce. Odniesiony sukces w olimpiadzie to dla wielu młodych duże życiowe osiągnięcie i otwarcie drogi do wymarzonego zawodu.

red.

Lekkoatletyczne medale



Ogromnym sukcesem brzeskich uczniów zakończyły się **Finały Małopolskich Sztafetowych Biegów Przelajowych**, które odbyły się 29 kwietnia 2015r. w Nowym Targu. W ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej (szkoły podstawowe) w kategorii chłopców, młodzi sportowcy z **PSP 2 Brzesko**, osiągnęli historyczny sukces, zdobywając wicemistrzostwo województwa w konkurencji 9 x 1000m. Bieg ten wygrała szkoła podstawowa z Łącka. Dla przypomnienia podaję, że w ubiegłym roku zawodnicy z brzeskiej „dwójki” wywalczyli brązowy medal. W drodze do nowotarskiego finału, mistrzowska sztafeta z ogromną przewagą wygrywała gminne i powiatowe eliminacje, odbywające się w Brzesku. W skład drużyny weszli: **Kamil Hebda, Michał Wójcik, Jan Lewandowski** (czwarte klasy), **Jakub Żurawski, Damian Boroń, Piotr Owca** (piąte klasy) oraz **Mateusz Bolek, Mateusz Łanocha i Bartłomiej Ciuruś** z klas szóstych. Opiekunem był **mgr Marcin Gromadzki**.



Jeszcze większym, brzeskim triumfem zakończył się Finał Gimnazjady w kategorii dziewcząt, gdyż bieg 10 x 800m wygrały uczennice z **PG nr 2 w Brzesku!** Opiekunka drużyny, **mgr Renata Hamielec** desygnowała do walki następujące zawodniczki: **Weronikę Brachucy, Natalię Gutowicz, Annę Lesiewicz, Patrycję Skalską, Paulinę Sochę, Karolinę Kopacz, Patrycję Kłuś, Oliwię Sowa, Izabełę**

Klekę, Antoninę Serwin i Natalię Widło. Eliminacje gminne i powiatowe zawodniczki potraktowały praktycznie jako solidny trening przed finałem wojewódzkim, gdyż w każdych zawodach prowadziły od pierwszej do ostatniej zmiany. Na kolejne, lekkoatletyczne medalowe żniwo będziemy czekać do jesiennych, indywidualnych biegów przelajowych.

Marcin Gromadzki

Mistrzostwa Polski na brzeskiej kręgielni

W dniach 9-11 kwietnia na kręgielni BOSiR odbyły się XVI Indywidualne Mistrzostwa Polski Niewidomych i Słabowidzących w kręglach klasycznych. Udział w zawodach wzięło 57 zawodników i zawodniczek z całego kraju (m.in. z Warszawy, Gdańska, Opola, Przemyśla, Lublina). Rozgrywki podzielone były na trzy kategorie (w zależności od stopnia utraty

wzroku zawodnika), a osiągnięty w nich wynik dawał możliwość awansu do kadry narodowej i wyjazdu na mistrzostwa świata, które odbędą się na Słowacji. Kadre prowadzi trener Bożena Polak, będąca głównym sędzią zakończonych zawodów. Brzeska kręgielnia została również wybrana przez Polski Związek Kręglarski na miejsce przygotowania

zawodników do wspomnianych mistrzostw świata.

Organizatorami finałów byli Polski Związek Kręglarski, Tarnowskie Stowarzyszenie Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących „Pogórze” oraz BOSiR Brzesko. Patronat honorowy sprawował Burmistrz Brzeska oraz Starosta Brzeski. **red.**



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności
w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko

Czas na podłączenie się do kanalizacji sanitarnej

Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Brzesku Sp. z o.o. realizuje od 2010 roku Projekt pn.:

„Ochrona wód w dorzeczu rzeki Dunajec i Uszwicy poprzez uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej na terenie działalności Związku Międzygminnego w Brzesku”, który jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko w 85% wydatków kwalifikowalnych. Całkowity koszt projektu wynosi 35 552 979,44 PLN. Dofinansowanie ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko wynosi 17 498 325,86 PLN. Projekt w zakresie wybudowania sieci kanalizacyjnej został już zrealizowany.

Jednym z warunków utrzymania dofinansowania projektu jest uzyskanie efektu ekologicznego, czyli przyłączenie się osób do nowo wybudowanej kanalizacji sanitarnej. Dotyczy to mieszkańców ulic: Wiejskiej, Topolowej, Zacisze, Reja, Elektrycznej, Poprzecznej, Kossaka, Jodłowskiej, Kochanowskiego, Jasnej, Wypiańskiego, Stawowej, Głuchej, Leśnej, Młyńskiej, Słotwińskiej, Kopernika, Wodnej, Prof. Bujaka i Starowiejskiej w Brzesku; Środkowej i Wschodniej w Jadownikach oraz Klonowej w Jasieniu. Zgodnie z podpisaną umową o dofinansowanie efekt ekologiczny w postaci podłączenia 3 720 mieszkańców do sieci kanalizacji wybudowanej w ramach Projektu musi zostać osiągnięty i przedstawiony do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z sie-

dzibą w Krakowie do dnia 31.12.2015 r. W przeciwnym wypadku, gdy efekt ekologiczny nie zostanie osiągnięty Beneficjent czyli RPWiK w Brzesku Sp. z o.o. będzie zobowiązany do zwrotu całości bądź części pozyskanego dofinansowania co wpłynie niekorzystnie na ceny ścieków. Osiągnięcie efektu ekologicznego wpływa na poprawę stanu środowiska naturalnego na terenie gminy i miasta Brzesko oraz podniesienie się standardu życia mieszkańców.

Właściciele nieruchomości, obok których przebiega sieć kanalizacyjna na podstawie art. 5 ust. 1 pkt. 2 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach

z dnia 13 września 1996 r. (Dz. U. z 2013 r. poz. 1399 z późn. zm.) mają obowiązek podłączenia się do nowo wybudowanej sieci.

Należy podkreślić, że jeżeli sieć kanalizacyjna istnieje i są możliwości techniczne do podłączenia nieruchomości, posiadanie zbiornika bezodpływowego (szamba), nawet spełniającego wszelkie wymagania, nie zwalnia z obowiązku włączenia nieruchomości do kanalizacji sanitarnej.

Celem włączenia się do sieci należy złożyć w RPWiK w Brzesku Sp. z o.o. wniosek o wydanie warunków technicznych podłączenia do sieci, w którym Spółka określi dalszy tok postępowania. Dla mieszkańców przewidzianych do podłączenia istnieje możliwość wykonania dokumentacji technicznej przez Spółkę po promocyjnej cenie, tj. 369,00 zł brutto. Więcej informacji na temat Projektu można uzyskać

na stronie internetowej www.pois-brzesko.pl oraz pod nr tel. 14 66 26 534, 14 66 26 541, 14 66 26 542.



fot. Pompownia ścieków przy ul. Jasnej w Brzesku



fot. Budowa magistrali wodociągowej

SKORZYSTAJ Z WIOSENNYCH OKAZJI



Oferta rat 0% obejmuje wszystkie modele z serii LC

Promocja ważna do 15.06.2015 r.
lub do wyczerpania zapasów.

SPRAWDŹ POZOSTAŁE PROMOCJE

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS

**R-BUD: Bochnia: ul. Partyzantów 7
tel.: 14/ 611 58 90, kom: 661 921 885
Brzesko, ul. Głowackiego 56
tel.: 14/ 686 35 60, kom: 553 544 664**

 **Husqvarna®**